Dzisiejszy numer zawiera 24 strony i kosztuje 10 gr

# Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

*Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki*

Nr 227 Wydanie Ł Rok 68 Poniedziałek 3 października 1938

## Dziś, w niedzielę, wojska polskie wkraczają na Śląsk Cieszyński

# Czesi przyjęli żądania Polski

## Rejon Cieszyna przekazany zostanie władzom wojskowym polskim w niedzielę, reszta powiatów cieszyńskiego i frysztackiego w ciągu 10 dni

**Warszawa. (PAT) Nota polska z dnia 30 bm., która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty rządu polskiego w sprawie Śląska zaolzańskiego, została przyjęta wczoraj w całej rozciągłości przez rząd Republiki Czeskosłowackiej. Stosownie do brzmienia noty polskiej, rejon Cieszyna zostanie przekazany władzom wojskowym polskim do godz. 14 w dniu 2 października 1938 r.**

**Ewakuacja i przekazanie polskim władzom wojskowym reszty powiatu cieszyńskiego i powiatu frysztackiego dokonane zostaną w ciągu 10 dni. — Sprawy dotyczące określenia dalszych terytoriów i procedury przewidzianego nań plebiscytu, sprawy rozrachunków, wynikających z przejęcia terytoriów zostaną uregulowane w następstwie w drodze porozumienia z rządem czeskim.**

**Rząd czeskosłowacki wyda zarządzenia niezwłocznego zwolnienia Polaków z wojska czeskosłowackiego, oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych narodowości polskiej.**

**Rząd polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obu narodami znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencyj narodu polskiego.**

### Radość w Cieszynie

Cieszyn. (PAT) Na wieść o przyjęciu przez rząd praski warunków, postawionych przez Polskę w sprawie Śląska Zaolzańskiego, zapanował tu nastrój niezwykle radosny. Wiadomość rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście.

Po obu stronach mostu zgromadziły się tysiączne tłumy, które poprzez most wznosiły radosne okrzyki. W Cieszynie panuje nastrój entuzjazmu, ludzie rzucają się sobie w objęcia.

### Szczegóły doręczenia odpowiedzi Pragi

Praga. (PAT) Szczegóły doręczenia i przyjęcia przez rząd czeski ostatniej noty polskiej były następujące:

W sobotę na kilka minut przed godziną 12 rząd czeski zawiadomił telefonicznie posła R. P. w Pradze min. Papée, że przyjmuje postulaty, wysunięte przez rząd polski w nocie doręczonej w piątek w późnych godzinach wieczornych czesko-słowackiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

W wyniku rozmowy telefonicznej poseł R. P. udał się do min. Krofty, celem odebrania noty, po czym niezwłocznie powiadomił o ich treści Warszawę.

### Rumunia nie przepuści sowieckiego wojska

Bukareszt. (ATE). Rząd ogłosił, że Rumunia postanowiła definitywnie nie zgodzić się na transport sowieckiego materiału wojennego przez swoje ziemie na wypadek wojny.

# Po drugiej stronie Olzy

Na czeską stronę miasta radosną wieść zaniosła jedna z Polek. W chwilę potem na gmachu „Polonii" wywieszono dwa sztandary polskie.

Polskie sztandary narodowe wywieszono również na gmachu szkoły polskiej oraz na domu Macierzy Szkolnej. Na ulicach panuje niezwykle radosny nastrój.

Na ulicach Cieszyna, w kawiarniach, w lokalach publicznych po tamtej stronie Olzy odgrywają się wzruszające sceny. Polacy zaolzańscy rzucają się sobie z płaczem w objęcia. Wzruszenie, które ich ogarnęło, nie da się opisać.

Ci spośród Polaków, którzy byli zmuszeni do posiadania państwowych sztandarów czeskosłowackich, odcinają górną część sztandarów z niebieskim trójkątem, przerabiając je w ten sposób na sztandary polskie, ci zaś, którzy tych sztandarów nie posiadali, rozbiegli się niezwłocznie po sklepach, rozchwytując wszystkie materiały w kolorach białym i czerwonym.

Na Rynku i na brzegu Olzy ustawiono megafony, przez które bez przerwy nadawany jest Hymn Narodowy oraz różne pieśni patriotyczne.

O godz. 15 na Rynek przeniesiono słup graniczny, koło którego zgromadziły się tłumy ludności.

Na stronę czeską udali się m. i. kolejarze polscy, celem załatwienia sprawy naprawy uszkodzonych przez Czechów torów po tamtej stronie Olzy.

Korespondenci zagraniczni, którzy po ogłoszeniu wiadomości o przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski byli po czeskiej stronie Olzy, po powrocie na stronę polską opowiadali, że takiego masowego entuzjazmu, jaki zapanował tam wśród Polaków, jeszcze nigdy w życiu swoim nie widzieli.

## Spotkanie oficerów polskich z czeskimi

W sobotę na parę minut przed godziną 16 przed most na Olzie podjechał samochód, z którego wysiedli dwaj oficerowie polscy celem powitania mającego przybyć generała wojsk czeskich.

O godz. 16.20 z czeskiej strony mostu usunięto zasieki z drutu kolczastego i przepuszczono samochód z chorągiewką o czeskosłowackich barwach państwowych. Na połowie mostu samochód się zatrzymał i wysiedli z niego dowódca dywizji piechoty wojsk czeskich gen. Hrabczik i ppłk Szincel.

Po wzajemnym zapoznaniu się gen. Hrabczik oświadczył, że przybywa w imieniu armii czeskosłowackiej, aby z polskimi władzami wojskowymi omówić zadania, które mu zostały powierzone. Chodzi tu o omówienie technicznej strony wycofania wojsk czeskich z Zaolzia oraz przekazanie administracji władzom polskim.

Następnie oficerowie polscy i czescy dwoma samochodami przez gęsty tłum zgromadzonej publiczności odjechali do polskich władz wojskowych.

Dzisiejsze spotkanie wojsk polskich za Olzą będzie miało charakter olbrzymiej manifestacji polskości Śląska.

### Posiedzenie Rady Miejskiej Cieszyna

W sobotę o godz. 19,30 odbyło się w Cieszynie posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Halfara. Omawiano sprawy techniczne, wynikłe z przejęcia miasta przez oddziały polskie, które nastąpi w niedzielę o godz. 14.

Granica pomiędzy polskim a czeskim Cieszynem jest zamknięta. Żandarmeria czeska ustąpiła z miasta. Urzędnicy czesy opuszczą miasto w ciągu dnia dzisiejszego.

Wojska polskie ma objąć w niedzielę przestrzeń 20 km. (w)

(Ciąg dalszy na stronicy 2)

**W październiku bezpłatna książka dla prenumeratorów „Orędownika"**

a mianowicie tom drugi znakomitej powieści filmu **TADEUSZA DOŁĘGI-MOSTOWICZA** pod tyt. **„ZNACHOR"**

**Książkę otrzymają bezpłatnie TYLKO ci Czytelnicy nasi, którzy NIEZWŁOCZNIE A NAJDALEJ DO WTORKU 4 PAŹDZIERNIKA opłacą prenumeratę za październik t. j. 2.50 zł.**

# Położenie w Czechosłowacji

## Utrzymanie specjalnych zarządzeń — B. minister Derer o armii czeskiej — Postanowienia ochronne

Praga. (ATE). Wojskowe władze czeskie nie cofnęły zarządzeń specjalnych wydanych przed tygodniem po ogłoszeniu mobilizacji. Miasto w nocy tonie wciąż w ciemnościach. Goście hotelowi otrzymali specjalne zawiadomienie o tym, jak należy zachować się w czasie nalotu.

W godzinach wieczornych przemawiał przez radio b. minister Derer, słowacki przedstawiciel partii socjal - demokratycznej. Dr Derer oświadczył, że w obecnych warunkach prowadzenie wojny przez Czechosłowację byłoby klęską, twierdząc, że umowa monachijska wzmacnia stanowisko Polski i Węgier, a Mała Ententa w tym położeniu nie mogłaby udzielić żadnej pomocy. Pozostał jedynie Związek Radziecki, który w pierwszym momencie musiałby ograniczyć się tylko do pomocy lotniczej.

### Przeciw zaburzeniom

Rząd wezwał przy pomocy radia b żołnierzy frontowych z czasów wielkiej wojny w wieku od 40 do 60 lat, aby stawili się w określonych punktach zbornych, celem pełnienia służby wartowniczej przy obiektach, nad którymi władze muszą roztaczać specjalną opiekę.

Wezwanie to wskazuje, że rząd liczy się z ewentualnymi próbami zakłócenia spokoju przez nieodpowiedzialne elementy. Nie chcąc wciągać do rozgrywek wewnętrznych wojska ani prowokować mundurami policyjnymi, postanowił wezwać do czuwania nad ładem i pokojem starych żołnierzy frontowych, na których lojalności i karności może całkowicie polegać.

Głównymi ośrodkami demonstracyj praskich stały się Vaclavskie Namesti, które w piątek wieczorem szczelnie wypełniły tłumy. Władze bezpieczeństwa skonsygnowały silne oddziały policji, grupując je również obok parlamentu i Rady Ministrów. Wieczorem na ulicach pojawiły się gromadnie pochody komunistyczne. Uczestnicy tych pochodów, maszerując z wzniesionymi ku górze zaciśniętymi pięściami, domagali się wezwania „czerwonej" armii na pomoc Czechosłowacji.

### Niemcy zajmują strefę I

Berlin. (Tel. wł.) Naczelne dowództwo Reichswehry ogłasza urzędowo:

„Wojska niemieckie pod dowództwem generała-pułkownika von Leeba przekroczyły dziś o godz. 14 byłą granicę niemiecko-czeskosłowacką w Czeskim Lesie koło miejscowości Helfenberg i Finsteral i rozpoczęły zajmowanie terenów oznaczonych w układzie z dnia 29 września rb. jako strefa I".

### Korpus międzynarodowy

Londyn. (PAT) Odjazd brygady wojsk angielskich do Czechosłowacji nastąpi za 2 dni. Składa się ona z 4 batalionów gwardii i 2 batalionów liniowych. Oprócz tego zamierzone jest wysłanie 5 tys. członków Brytyjskiego Legionu (organizacja b. kombatantów).

Oddziały te wraz z oddziałami wojsk innych państw tworzyć mają korpus międzynarodowy, który zastąpi wojska czeskie, ewakuowane z obszarów plebiscytowych. W ten sposób wspomniany korpus międzynarodowy będzie rozlokowany między wojskami niemieckimi a wojskami czeskimi, uniemożliwiając wszelkie starcia podczas wytyczania nowych granic.

5 tys. członków Brytyjskiego Legionu pilnować ma porządku, celem zapewnienia normalnego przebiegu akcji plebiscytowej. Dowództwo załogi obejmie brygadier Thorne, dowódca pierwszej brygady piechoty gwardii, stacjonowanej w Aldershot.

# Chamberlain wybiera się na Morze Śródziemne

### *Aby omówić z Mussolinim i Daladierem zagadnienie hiszpańskie*

Londyn. (PAT). Korespondent PAT. dowiaduje się, że premier Chamberlain, gdy w położeniu międzynarodowym nastąpi uspokojenie, zamierza udać się na dwutygodniową wypoczynkową podróż morską. Premier z małżonką wyjechałby, na jachcie motorowym admiralicji brytyjskiej „Enchantress" na Morze Śródziemne.

W czasie tej podróży gdzieś w pobliżu Korsyki lub Sardynii miałoby nastąpić spotkanie z Mussolinim przy udziale premiera Daladiera. Trzej mężowie stanu omówiliby przy tej sposobności całokształt zagadnień śródziemnomorskich, a zwłaszcza sprawę likwidacji wojny domowej w Hiszpanii.

Data wyjazdu Chamberlaina nie jest jeszcze ustalona. Jeżeli położenie międzynarodowe pozwoli na podróż w październiku, to jednak premier wyjechałby między 10 a 25 tego miesiąca. Gdyby jednak okazało się to niemożliwym, wówczas podróż nastąpiłaby dopiero w grudniu przed Bożym Narodzeniem, w czasie przerwy świątecznej parlamentu, który — jak wiadomo — zbiera się na nową sesję 1 listopada.

# Mowa min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 16 wygłosił przez radio przemówienie min. spraw zagr. Józef Beck.

Po wywodach natury ogólnej o rozwoju narodu i państwa polskiego oraz po podkreśleniu celów i dążeń państwowo-politycznych Józefa Piłsudskiego min. Beck oświadczył co następuje:

„Dzisiejszy dzień zaznaczony jest wydarzeniem dość poważnym, bo przywróceniem prastarej polskiej ziemi Śląska Zaolzańskiego w granice Rzeczypospolitej. Powrót dawnej ziemi do jej ojczyzny, to wydarzenie ważne. Dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy, dokonanej przez rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydaje mi się koniecznym przypomnieć te najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna Polski opierać musi.

„Jak wspomniałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów, wczoraj — ta czy inna konferencja, dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

„Część naszej ziemi oderwana była od naszej ojczyzny w r. 1919. Fakt ten, jak każdy błąd, zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Trzeba było głębokich wstrząsów, ażeby ta ziemia do nas wróciła. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczyć się jednak zawsze z tym musiał, że przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może.

„I kiedy ten problem w formach realnych i uchwytnych stanął przed nami, serca całego narodu zabiły żywiej. Głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia tej siły, którą każde żądanie państwa polskiego mieć musi, aby było respektowane przez innych. Nie mamy w swym usposobieniu chęci szkodzenia innym. W obliczu trudnych wydarzeń, opinia polska łączyła się koło zagadnienia, opartego na wrodzonym naszemu narodowi poczuciu prawa i sprawiedliwości. W tych dziedzinach jednak najszerzej pojętych, jest ona nieustępliwa i niezdolna do kompromisu.

„Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumiemy nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej."

### Rząd polski u Prezydenta RP

Warszawa. (PAT) W sobotę o godz. 19 Prezydent R. P. przyjął w obecności p. marsz. Śmigłego-Rydza rząd Rzeczypospolitej w pełnym składzie z premierem gen. Składkowskim na czele, który złożył p. Prezydentowi hołd w chwili powrotu prastarej polskiej dzielnicy śląskiej do Rzeczypospolitej.

## Druga rocznica rządów gen. Franco

Burgos. (PAT). Upływa dwulecie rządów gen. Franco. Z tej okazji rodzinne miasto generała — El Ferrol zostało na jego cześć przemianowane na „Ferrol del Caudillo". Poseł węgierski przy rządzie gen. Franco wręczył generałowi portret regenta Węgier adm. Horthy'ego z własnoręczną dedykacją.

## W Palestynie

Jerozolima. (ATE). Według oficjalnego komunikatu w Palestynie w miesiącu wrześniu poniosło śmierć 359 osób, w tym 8 Anglików, 52 Żydów i 299 Arabów. Ten sam komunikat stwierdza, że od lipca zginęły wskutek zamieszek i niepokojów w Palestynie 1762 osoby.

## PPS nic nie może zrobić bez Żydów

Fakt zażydzenia „góry" PPS jest powszechnie znany, ale to, co się dzieje w Łodzi, ilustruje najlepiej zależność tej rzekomo „polskiej partii" od Żydów.

Niedawno stwierdzono, jak to Żydówka Moskiewiczówna reprezentuje socjalistyczne Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych w komitecie socjalistycznym. Obecnie mamy do zanotowania dwa dalsze fakty.

Jeden, to powołanie żydowskiego „Bundu" do socjalistycznego komitetu niepodległościowego, drugi — to reprezentacja łódzkich władz PPS przez Żyda Zygmunta (?) Szulmana.

**Dr med. H. ZIOMKOWSKI**
spec. chorób skór. wener i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę. 9-12.
n 15 099

***Dr med. A. MILKE***
*specjalista chorób serca, krwi i płuc*
*Łódź, ul. Wólczańska 62 — przyjmuje 5—7, telefon 24-299 — elektro-kardiografia*

**Docent Dr med. Benedykt Dylewski**
POWRÓCIŁ.
Choroby uszu, nosa i gardła. Wady mowy i głosu
Przyjmuje od 4—6 pp. prócz niedziel i świąt.
Łódź, ul. Bisk. Bandurskiego 12. tel. 225-80.
n 18 233

# Jak Żydzi wyzyskują rolników

### *Handel zbożem musi przejść w polskie ręce*

Rolnicy na obszarach wielu powiatów wobec panującej pryszczycy i zakazanych z tego powodu targów zmuszeni są wyprzedawać zboże, mimo iż nie mają go za dużo.

Ciężkie to położenie rolników, jak było do przewidzenia, wyzyskują Żydzi. Handlarze zbożem po targu, na którym płacono w miasteczkach za żyto 13,50 zł, a którego cena już na drugi dzień wzrosła do 16,50 zł, wychodzą na wieś i tam czynią zakupy, płacąc oczywiście już nie 16,50, ale 13,50 lub nawet tylko 13 zł.

Oszukany w ten sposób wieśniak dowiaduje się o wyrządzonej mu krzywdzie przez Żyda handlarza po niewczasie, tak że na nic nie przyda się upominanie. Kupcy zbożowi oświadczają, że ten sposób skupowania zboża jest wybitnie szkodliwy nie tylko dla chłopów, lecz także i dla handlarzy zbożem. Najlepszą radą jest zakładanie polskich skupów zboża.

## Prof. Kozłowski nie kandyduje

Warszawa. (Tel. wł.) B. senator prof. Kozłowski, b. premier i twórca Berezy, nie ma zamiaru kandydować do przyszłego Sejmu. Chce się on poświęcić pracy naukowej i zawodowej, osiedlając się na stałe w Lwowie. (w)

## Sowiety a Liga Narodów

Moskwa. (ATE). W dziennikach moskiewskich ogłoszone zostało ostatnie przemówienie komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, wygłoszone w czwartek na posiedzeniu komisji politycznej Ligi Narodów. Przemówienie to poświęcone tym razem sytuacji w Hiszpanii, zawiera akcenty przejawiające głęboki pesymizm kierownika sowieckiej polityki zagranicznej. Litwinow oświadczył m. i., że „Liga Narodów nic nie uczyniła dla uratowania swego prestiżu i dla obrony pokoju w Europie". Również w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii Liga Narodów okazała się bezsilną. Swoją mowę zakończył komisarz Litwinow melancholijnym stwierdzeniem całkowitego upadku autorytetu Ligi Narodów.

Odessa (ATE) Manewry sowieckiej floty wojennej nad morzem Czarnym zostały zakończone. Założenie taktycznie polegało na obronie linij morskich, łączących Batum z portami krymskimi i Odessą, przed atakiem łodzi podwodnych od strony wybrzeży tureckich.

Zadaniem sowieckiej floty czarnomorskiej jest ochrona przewozu ropy naftowej z Batumu do wspomnianych portów, gdyż przerwanie połączeń morskich groziłoby unieruchomieniem jednostek zmotoryzowanych armii czerwonej, oddalonych od źródeł naftowych o tysiące kilometrów. Zagadnienie to jest tym istotniejsze, że koleje sowieckie nie są w stanie zapewnić regularności dowozu.

## Kolejarze gdańscy na FON

Gdańsk (ATE) Polscy kolejarze w Gdańsku już częstokroć czynem dowiedli, jak pojmują swe obowiązki wobec sprawy ojczystej. Szczególną ofiarnością na cele narodowe odznacza się oddział kolejowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Gdańsku, liczący 909 członków. Organizacja ta złożyła w r. bież. 1 751 zł na FOM (Fundusz Obrony Morskiej), obecnie zaś postanowiono wpłacić dalszą kwotę 1 000 zł na FOM dnia 11 listopada rb., aby w ten sposób uczcić 20-lecie niepodległości Polski.

## Zażydzenie księgarstwa

W „Przeglądzie Księgarskim" z dnia 15 sierpnia rb. znajdujemy szereg ciekawych wiadomości na temat zażydzenia księgarstwa w Polsce.

Oto jako punkty sprzedażne zostali zapisani w czasie od 25 lipca do 15 sierpnia rb. przez Związek Księgarzy Polskich w Warszawie:

Dawid Koszczkiewicz, Białystok; Monisz Szamszenowicz, Brześć nad Bugiem; Leizer Winter, Chorostków; Bronia Oberländer vel Sternberg, Czortków; Moszek Goldsztajn, Gąbin; Rachela Goldnagel, Gnieweszów; Bronia Roffort, Grodno; Chaim Stich, Jaworów; Sonia Aschkenazy-Gottesmann, Kałusz; Abram Lew, Izaak Lew, Kolno; Schulim Weissglass, Kopyczyńce; Hersch, Ber Schwarcmann, Lesko; Szmul Hubermann, Luboml; Rachela Grau, Mielec; Perla Lewita, Michel Harkawy, Nowogródek; Nawach Karpenszpan, Ostróg; Boruch Zelkowicz, Płock; Srul Sztejnman, Pińsk; Mojsze Glejberman, Pińsk; Joel Meissels, Przemyśl; Srul Reif, Radziwiłłów; Hinda Mora, Raciąż; Moszek Stein, Rembertów; Jetta Wenig, Rymanów; Chawa Engelberg, Sieniawa; Hersz Hurman i Moses Frenkel, Skała; Lejba Daniuszewski, Smorgonie; Lejzer Chaluta, Świsłocz; Sabina Wilner, Trembowla.

A teraz stolica:

Abram Adler, Małka Ajzenberg, Ryfka Soból, Icek Fainsztein, Ewa Gitlin, Tauba Kon, Ryfka i Frymyta Soból, Sirota i Postbrief, Fajga Miller, Abram Nadelmann, Rajzla Prużańska, Sender Redlus, Szlama Rozen, Jankiel Tenenbaum, Chil Weintraub, Mordka Wargoń, Szmycha Zalcsztajn, Jakub Hirsch Mazower.

Jak widzimy, dobór i sprzedaż lektury dla najszerszych warstw, zwłaszcza po mniejszych miasteczkach, znajduje się u nas przeważnie w rękach różnych Chaimów, Boruchów i Ryfek. Można sobie wyobrazić, w jaki sposób i w jakim duchu wywiązują się oni ze swych „zadań" w tym zakresie.

Jak wynika z doniesienia Polskiej Agencji Telegraficznej, które drukujemy na innym miejscu, rząd Republiki Czeskosłowackiej przyjął postulaty rządu polskiego w sprawie Śląska Zaolzańskiego, w wyniku czego władze wojskowe polskie przejmą do dnia 2 października rb rejon Cieszyna, zaś w przeciągu 10 dni resztę powiatu cieszyńskiego i frysztackiego. Dalsze terytoria, na których odbyć ma się plebiscyt, określone zostaną z rządem czeskim. Z tego sformułowania nie wynika, czy powiaty Cieszyn i frysztacki otrzymujemy w całości. Wyjaśni się to chyba w najbliższych chwilach.

Według spisu dokonanego przez rząd czeskosłowacki, powiat czeski Cieszyn liczył w r. 1930 — 85.384 mieszkańców. Polaków w r. 1910 było tutaj ponad 60 procent. W skład powiatu czesko-cieszyńskiego wchodzą m. in. następujące miejscowości: Błędowice Dolne, Cierlicko Dolne, Cierlico Górne, Czeski Cieszyn (9.155 mieszkańców), Datynie Dolne, Gnojnik, Guty, Grodziszcz, Kocobendz, Kojkowice, Końska, Leszna Dolna, Leszna Górna, Ligorka Kameralna, Mistrzowice, Mosty Cieszyńskie, Niebory, Ropica, Rzeka, Śmiłowice, Stanisławice, Sibica, Szumbark, Trzycież, Tosznowice Dolne, Tosznowice Górne, Trzanowice, Trzyniec, Wielopole, Zuków Dolny, Zuków Górny i Żywocice.

Bocanowice, Bukowiec, Bystrzyca, Gródek, Jabłonków, Karpętna, Koszarzyska, Łomna Dolna, Łomna Górna, Łyżbice, Milików, Mosty, Nowsie, Nydek, Oldrzychowice, Piosek, Tyra i Wędrynia.

Powiat frysztacki według spisu czeskiego z r. 1930 liczy 141.961 mieszkańców. Polaków w r. 1910 było tu 75.462. Powiat ten obejmuje m. in. następujące miejscowiści: Bogumin miasto (9491 mieszkańców), Lutynię Niemiecką, Lutynię Polską, Pietwald, Pudłów, Rychwald, Skrzeczon, Wierzmówce, Wierzbicę, Zabłocie, Darków, Dąbrowę, Dziećmorowice, Frysztat (6424 mieszkańców), Karwinę (20.714 mieszkańców), Łazy (7565 mieszkańców, Łąki, Marklowice Dolne, Orłową, Olbrachcice, Piersnę, Piotrkowice, Porębę, Raj, Stare Miasto, Stronawę, Suchą Dolną, Suchą Górną, Suchą Średnią i Zawadę.

# To wszystko polska ziemia!

**Z Góry Zamkowej patrzymy na Cieszyn — Ziemie za Olzą przesiąknięte krwią rycerza, potem chłopa i rotnika polskiego — Pomnik księcia Mieszka**

Artykuł ten oddaliśmy do druku jeszcze przed otrzymaniem wiadomości o przyjęciu przez Pragę żądań polskich. Zrozumiały więc jest czas przyszły, w jakim autor mówi o odwiecznie polskiej ziemicy. — Red.

Cieszyn, we wrześniu

Szczególnych wrażeń doznaje się, patrząc na Cieszyn z Góry Zamkowej. Zapomina się o tym, że przewalające się dołem fale srebrzystej wstęgi Olzy stanowią graniczną miedzę.

Z wyższych regionów obejmując wzrokiem ścielący się u stóp góry Cieszyn, traktuje się go, jako jedną nierozerwalną całość, utrwaloną dziejami. Po oswojeniu się z otoczeniem najbliższym wzrok wybiega poza granice miasta i zatrzymuje się na widocznych na widnokręgu dymach, wyrzucanych z kominów przemysłowego Trzyńca.

To wszystko polska ziemia, odwiecznie polska.

Ziemia przesiąknięta krwią polskiego rycerza, potem chłopa i robotnika.

Wyniosła wieża piastowska na Górze Zamkowej, pozostałość zamku, wzniesionego prawdopodobnie w XIV wieku przez księcia Kazimierza, jest widocznym symbolem nie dającej się niczym przekreślić jedności Cieszyna.

Tych symbolów jedności w Cieszynie pełno na każdym kroku. Studnia Trzech Braci, którą podanie łączy z historią założenia Cieszyna, wskazuje na tę wspólnotę, istniejącą od 840 roku. Ciekawie brzmi napis na studni: „Rok 840. Założenie miasta Cieszyna przez trzech synów Leszka III, króla polskiego. Trzej bracia książęta: Bolko, Leszko i Cieszko zeszli się po długiej wędrówce przy tym źródle i, ciesząc się, zbudowali na pamiątkę miasto, które miano Cieszyn otrzymało."

Nie z rozpołowionego Cieszyna władali Śląskiem Cieszyńskim książęta piastowscy, spoczywający w podziemiach parafialnego kościoła, mieszczącego się tuż przed rynkiem.

Obok ratusza i domów z podcieniami najpiękniej reprezentujący się na rynku Dom Narodowy przenosi nas z odległych czasów piastowskich w okres walka o zachowanie polskości w mrokach niewoli. Dom Narodowy był w tych przykrych i ciężkich chwilach ogniskiem, skąd płomień przywiązania do narodu rozprzestrzeniał się na całą ziemię cieszyńską.

I stają w pamięci szacowne postacie Pawła Stelmacha, dra Jana Michejdy, ks. prałata Londzina, ks. Ignacego Świerzego — tych, których czynem nieugiętym, piórem płomiennym i słowem żarliwym rosła w sercach i umysłach ludu ziemi cieszyńskiej Polska.

I żegnając się z Cieszynem chce się znów spojrzeć nań nie z dzisiejszego poziomu podziału, lecz z poziomu historii i zachować w sercu wizję jednego, niepodzielnego Cieszyna.

Z Góry Parkowej patrząc na Cieszyn odnosi się podobne wrażenia do doznanych na Górze Zamkowej.

Niknie linia podziału.

A jakże radosnych wzruszeń doznaje się, gdy oczy spoczną na pełnym siły i wyrazu pomniku księcia Mieszka, księcia cieszyńskiego.

Wzrok księcia, wzrok orli, wybiega daleko w przestrzeń i wbija się w ziemię poza Olzą. Dłonie mocne, żylaste, spoczywają na głowni miecza. W dzień jesienny, pełen czaru i majestatycznej ciszy, nasiąkniętej poświatę słonecznych blasków, postać księcia nabiera życia.

Czy książę rozplecie dłonie i przygarnie do serca ziemię całą, nad którą panował? Niewątpliwie!...

**JAN WYGANOWSKI**


Jak zachować młodość, zdrowie i przedłużyć życie według zasad wschodnich, dowie się każdy z książki M. Piastuszkiewicza p. t.

**„JAK MEDY YNA TYBETAŃSKA UZDRAWIA CHORYCH"**

Do nabycia w cenie 1,— zł w księgarniach i u autora: Warszawa, Żurawia 18 m. 6 a. Telefon 7-19-44. n 18 991


# Katastrofalny huragan koło Neapolu

***Wskutek podmycia wodą zawaliło się kilka domów — Kilkanaście osób poniosło śmierć***

Rzym. (ATE). Według uzupełniających wiadomości o skutkach gwałtownego huraganu, który ub. nocy przeszedł nad Neapolem i okolicą, ofiary i szkody nawałnicy są większe, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Huraganowi towarzyszyło gwałtowne oberwanie chmury, które spowodowało powódź i wielkie zniszczenia w pasie nadbrzeżnym. Zanotowano liczne ofiary w ludziach.

W Aversa, Santa-Maria Capua, Vetere oraz innych miejscowościach woda zalała domy, a wieśniacy zdołali uratować się jedynie z pomocą straży pożarnej z Neapolu. W Grumo Nevano zawalił się dom, zamieszkały przez 37 osób. Spośród zasypanych osób dotychczas wydobyto trzy, zaś o losie 11 innych brak dotychczas wiadomości. W Fratto Maggiore zawalił się dom czynszowy, przy czym 6 osób poniosło śmierć, a 4 zostały ranne. Również w Candito zawaliło się kilka domów, podmytych przez wezbrane wody.

# Z wojny w Chinach

***Postępy Japończyków na północnym brzegu Jang-Tse, a Chińczyków na południowym brzegu***

Szanghaj. (ATE). Według otrzymanych doniesień z głównej kwatery wojsk japońskich w Chinach, oddziały chińskie wycofały się z miejscowości Siang-Szan na północnym brzegu rzeki Jang-Tse. Ofensywa japońska rozwija się pomyślnie.

Komunikat admiralicji donosi, że flotylla japońska na rzece Jang-Tse posunęła się znacznie w górę rzeki, usuwając zapory minowe ułożone przez Chińczyków. Japońskie okręty wojenne zmusiły do milczenia nadbrzeżne baterie chińskie po obu brzegach rzeki Jang-Tse.

Agencja chińska „Central News" donosi, że po 4-dniowej zaciętej bitwie, wojska chińskie zmusiły do odwrotu na drodze prowadzącej do Dżui-Czang znaczne siły japońskie Kilka pułków japońskich zostało całkowicie zniesionych.

Straty japońskie w bitwie nad jeziorem Po-Jang mają przekraczać 6000 zabitych i rannych. Również ilość jeńców jest wielka. W ręce wojsk chińskich miały wpaść znaczne ilości broni i amunicji.

Na północnym brzegu Jang-Tse ataki chińskie, skierowane są na odcinek między Kwang-Tsi a rzeką, by nie dopuścić przeciwnika do utworzenia nieprzerwanego frontu. Straty są bardzo znaczne po obu stronach.

Na południowym brzegu Chińczycy usiłują odebrać utracony Tien-Czian-Szen. Próby Japończyków przebicia się przy pomocy okrętów w górę rzeki Jang-Tse zawiodły wobec huraganowego ognia chińskich bateryj nadbrzeżnych. Kilka japońskich okrętów zostało poważnie uszkodzonych.

Po ostatnich walkach na odcinku Jang-Tse przybyło do Szanghaju kilka transportów, które przewiozły 5.800 rannych i 3.800 zabitych Japończyków. Dowództwo japońskie usiłuje w miarę możności przewieźć ciało każdego poległego żołnierza do jego rodzinnych stron.


**Dobrobyt i powodzenie**

zawdzięcza wielu kolekturze **C Jerzykiewicza, ulica Pocztowa 30. telefon 54-50,** bo los Jerzykiewicza, szczęścia użycza.

dg 3361/2

**Największa wygrana I klasy**

**zł 100.000.-**

główna wygrana

**milion**

oraz wiele innych wygranych możesz wygrać, kupując los w KOLEKTURZE TEODORA

**KURZWEGA**

**ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 162**

róg Głównej

n 19 117

**„Dom Modelowy"**

**Kozłowska - Mikulska**

**Łódź, Piotrkowska 136, tel. 234-99**

poleca

**PALTA, SUKNIE, KOSTIUMY, FUTRA**

**oraz ubiory uczniowskie**

Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Pracownia na miejscu. Ceny umiarkowane

n 17 292

**FUTRA** dla Pań i Panów.

**PŁASZCZE** damskie i męskie,

**SZYNELE** szkolne przepisowe dla dziewcząt i chłopców,

**JESIONKI,** oraz wszelką garderobę uczniowską, sportową, zawodową itp. po cenach **hurtowych** poleca nowootwarty

**Chrześcijański Dom Wytwornej Konfekcji**

wł. **STANISŁAW GINGLAS i ARTUR HALLE w ŁODZI**

Centrala: **Piotrkowska 164** — Oddziały: **Rzgowska 52 — Limanowskiego 88.**

Dział miarowy, własna wytwórnia krawiecka i kuśnierska.

Obejrzenie naszych składów nie obowiązuje do kupna.


## Stolica się powiększa

Rozporządzeniem Rady Ministrów przyłączone zostają do Warszawy dwa obszary związane dzisiaj i tak już ze stolicą. Są to Wilanów i Bródno, a starostwo południowo-warszawskie otrzymuje nowe granice obejmujące wielkie obszary Służewa i Okęcie. Do starostwa prasko-warszawskiego zaś będą dołączone tereny Annopola.

Stolica uzyskuje tym samym wielkie tereny budowlane.

## Czytelnikom „Orędownika"

Załączony poniżej kupon, posłuży naszym Czytelnikom do uzyskania 50% ulgi na indywidualny horoskop osobisty, — opracowany przez światowej sławy astro-grafologa p. Saida Poady. P. Said Foady jest wtajemniczonym hinduskim, wybitnym znawcą grafologii i obdarzony jest niezwykłym darem jasnowidzenia. W czasie swojej wieloletniej wędrówki po całym świecie — studiował filozofię na Sorbonie w Paryżu, był doradcą najwybitniejszych osobistości świata naukowego i artystycznego, zgłębił nauki ezoteryczne dalekiego Wschodu. P. Poady włada 8 językami (m. in. i polskim). Prasa zagraniczna, a obecnie i polska zamieszcza o Nim szereg chwalebnych artykułów jako o wybitnym okultyście i człowieku, który życie swoje poświęcił dobru ogółu.

Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, datę urodzenia, stan rodzinny, dokładny adres, załączyć kupon zamieszczony poniżej, oraz 1 zł (znaczkami pocztowymi) na wydatki kancelaryjne i pocztowe, — a p. Foady zdumiewająco trafnie zestawi osobisty horoskop indywidualny, określi charakter zdolności i przeznaczenie, udzieli w transie somnambulicznym rad i wskazówek we wszystkich dręczących i zawiłych kwestiach życiowych.

Adresować: **Said Foady, Warszawa, Poznańska 14.**

**KUPON ULGOWY 50% zniżki**

na indywidualny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa p. Said Foady. Kupon jest ważny tylko dla jednej osoby. Wyciąć i załączyć do listu. K. P.

zg 30 609/10

## Na flowery trzeba mieć pozwolenie

Warszawa. (Tel. wł.) Izba Karna Sądu Najwyższego zdecydowała, że przy nabywaniu flowerów potrzebne jest pozwolenie na broń, gdyż flower jest również bronią palną i można nim zadawać urazy cielesne i strzelać do zwierzyny. (w)

# Krwawe bunty chłopskie w Sowietach

**Mnożą się akty sabotażu — Ludność przeciwstawia się rekwizycjom zboża — „Fachowa" literatura**

Moskwa (ATE) Fala podpaleń w Sowietach przerzuciła się obecnie do zachodnich okręgów ZSRR. Wielki pożar strawił kilka domów w Smoleńsku. Na Białorusi w pobliżu Mińska spłonęły zabudowania kolektywu rolnego im. Kaganowicza. Ogień przerzucił się na wieś, gdzie również strawił kilkanaście gospodarstw. W Bobrujsku nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, wskutek czego powstał w mieście wielki pożar. Gaszenie pożaru napotkało na wielkie trudności z powodu braku wody i fatalnego stanu sprzętu strażackiego. We wszystkich tych wypadkach organy NKWD dokonały aresztowań, podejrzewając, iż pożary wzniecone zostały przez elementy antysowieckie.

Z Ukrainy sowieckiej donoszą o niezwykle poważnych starciach, do jakich doszło w ostatnich dniach pomiędzy ludnością a oddziałami GPU. Starcia były wynikiem rozgoryczenia i oburzenia ludności z powodu rekwizycyj wszystkiego zboża. Do szczególnie ostrych starć doszło w okolicy miasta Kremeńczuga w kolektywach im. Stalina oraz im. Kaganowicza. Wykazało się przy tym, że znaczna ilość mieszkańców kolektywów posiada nie tylko karabiny i znaczne zapasy amunicji, lecz nawet jest uzbrojona w karabiny maszynowe.

### Literatura fachowa o zwalczaniu „wrogów ludu"

Moskwa (ATE) Wydana ostatnio przez sowieckie wydawnictwo państwowe broszura o sposobach wykrywania i zwalczania „wrogów ludu", agentów faszyzmu, szkodników i szpiegów została pośpiesznie przetłumaczona na język czeski i wydrukowana w ilości 600 000 egzemplarzy. Cały nakład przesłany został do Pragi, gdzie podręcznik GPU ma być rozpowszechniony przez lokalne organizacje komunistyczne wśród ludności czesko-słowackiej.


**Kożuchy, kożuszki**

duży wybór w różnych gatunkach, **spody na futra** oraz **skórki na pokrycia**

***Nagibor, Łódź***

*Zgierska 107* *tel. 133-63*

# Proces o nocne najście na Wyszonki

## Wyrok Sądu Okręgowego — Apelacja prokuratora i obrony — Sąd wyrok zaostrzył

Warszawa, 1. 10. — Dnia 30 września rb. toczył się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie przez kilka godzin proces 26 członków Stronnictwa Narodowego o udział w pamiętnym zajeździe w nocy na 16 października 1937 r. na wieś Wyszonki Kościelne, gm. Klukowo pow. wysokomazowieckiego dla demonstracji przeciw Żydom, których w Wyszonkach mieszkało 19 rodzin (polskich 21).

Około 100 narodowców na koniach i rowerach późnym wieczorem wjechało do wsi — gdzie oczekiwała ich już policja. W rezultacie interwencji policyjnej spośród demonstrantów padł trupem śp. Antoni Czajkowski.

W pierwszej instancji Sąd Okręgowy w Łomży skazał 13 narodowców na kary z art. 163 k. k.: Stanisława Brzozowskiego na 1 i pół roku więzienia, 8 narodowców po roku więzienia, 3 narodowców po 10 miesięcy więzienia i nieletniego Gąsowskiego na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem.

Od wyroku tego wniósł apelację prokurator, domagając się skazania 12 uniewinnionych przez Sąd łomżyński narodowców i zwiększenia wymiaru kary 3 głównym oskarżonym.

Obrońcy skazanych narodowców wnieśli skargi apelacyjne wnosząc o uniewinnienie swych klientów.

Na rozprawie apelacyjnej obrońcy 23 członków Stronnictwa Narodowego pp. adw. Konrad Borowski i Stefan Niebudek oraz obrońca 3 pozostałych oskarżonych adw. Jerzy Kurcyusz obszernie dowodzili, że wobec oskarżonych stosowano na posterunku policyjnym w Szepietowie w nocy między godz. 1 a 9 rano „groźby i inne środki przymusowe", tak, że zeznania obciążające oskarżonych, odwołane na rozprawie sądowej, nie mogą być podstawą ich skazania.

Obrońcy przytoczyli wiele konkretnych faktów na poparcie swego twierdzenia, poddając surowej krytyce zeznania przod. E. Rejewskiego z Urzędu Śledczego w Wysoko-Mazowieckim.

Obrońcy dowodzili, iż nie było „zbiegowiska publicznego" i wnosili o uniewinnienie wszystkich oskarżonych — narodowców.

Sąd Apelacyjny w składzie pp. prezes Rudnicki, referent sprawy s. Rybiński i wotant s. Hermanowski po długiej naradzie zaostrzył wyrok w stosunku do Stanisława Brzozowskiego z 1 i pół na 2 lata więzienia i do Józefa Wojny s. Jana z 1 roku na 1 i pół roku więzienia, a w stosunku do pozostałych 24 narodowców wyrok I. instancji zatwierdził.

Obrońcy zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej. (S)

TROPIKA czarujące mydło zadowoli najwybredniejsze wymagania Henryk Żak Poznań
Pg 6.997/8-Ż 1 569/81

# Pogrzeb ofiar potwornego mordu pod Opocznem

### *Obaj bandyci, członkowie PPS, osadzeni są w więzieniu*

Opoczno, 1. 10. — W środę o godzinie 17 zaczęła tłumnie gromadzić się publiczność przed szpitalem miejskim w Opocznie, gdzie w kaplicy szpitalnej spoczywały zwłoki dwu ofiar potwornego mordu rabunkowego, dokonanego na woźnicy ambulansu pocztowego śp. Kozerawskim Tomaszu i jadącej z nim śp. Eljaszowej Marii. Zbrodniarze, członkowie PPS., wychowankowie Marksa już siedzą za kratami.

Punktualnie o godz. 17,15 po zaśpiewaniu pieśni żałobnych ruszył kondukt żałobny na cmentarz miejscowy. Za trumną kroczyła żona zmarłego i 5 nieletnich dzieci oraz rodzina. Na cmentarzu piękną egzortę wygłosił ks. Mochocki, który wskazał, że przestępca, zbrodniarz, wyszedł ze środowiska ludzi oddalających się od Boga.

W smutnej uroczystości wzięło udział całe społeczeństwo m. Opoczna. Na cmentarzu słychać było nieutulony płacz rodziny Zmarłego i obecnych, który brzmiał jako jeden potężny jęk.

Zwłoki drugiej ofiary śp. Eljaszowej Marii zostały opatrzone pieczęcią na trumnie i przewiezione do Paradyża, gdzie zostaną złożone do rodzinnego grobu. (N)

# 25 zabitych — 340 ciężko rannych

### *Straszna wichura nad miastem Charleston — 100 domów legło w gruzach*

Nowy Jork. — Straszliwa wichura nawiedziła w czwartek miasto Charleston w Karolinie Południowej. Po wichurze oberwała się nad miastem chmura. Pomimo, że wichura trwała w poszczególnych częściach miasta niecałą minutę, wyrządziła ogromne szkody. Dotychczas wydobyto spod gruzów 25 zabitych i około 340 ciężko i lżej rannych.

Przeszło 100 domów legło w gruzach. Ratusz, kościół, hala targowa i wiele domów jest uszkodzonych.

# Wielki proces wspólników Maruszeczki

### *Sąd skazał bandytę Sparzyńskiego na 12 lat więzienia, Żbika na 1 rok*

Wadowice, 1. 10. — Przed Sądem Okręgowym zakończyła się rozprawa przeciwko dwom wspólnikom bandyty Nikifora Maruszeczki: Władysławowi Sparzyńskiemu, zamieszkałemu ostatnio w Brodach pod Kalwarią Zebrzydowską, oraz Józefowi Żbikowi — bez stałego zamieszkania.

Akt oskarżenia zarzuca Sparzyńskiemu współudział z Maruszeczką w czterech napadach rabunkowych, oraz usiłowane zabójstwo posterunkowych PP. Jakubowskiego Rudolfa i Tumielowicza Kazimierza, do których Sparzyński w czasie obławy w Tarnawie dolnej pow. wadowickiego strzelał z rewolweru. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności posterunkowi uniknęli śmierci, odnosząc jednak ciężkie obrażenia. Józef Żbik odpowiada za udział w ciężkim pobiciu Piekarczyka Wojciecha dnia 2 listopada 1937 r. w Krakowie.

Na rozprawę zostali powołani liczni świadkowie, którzy potwierdzili w zeznaniach winę obu oskarżonych, zaś sami oskarżeni wypierali się zarzuconych im czynów, zwalając winę na towarzyszy wypraw bandyckich. Trybunał Sądu Okręgowego pod przewodnictwem s. s. o. dr. Zembatego Józefa wydał wyrok skazujący: Sparzyńskiego Władysława na 12 lat więzienia i 5 lat zakładu dla niepoprawnych złoczyńców, zaś Żbika Józefa na rok więzienia bez zawieszenia.

## Zgon ks. bisk. Owczarka

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek zmarł w Otwocku po dłuższej chorobie ks. biskup sufragan włocławski Wojciech Stanisław Owczarek. (w)

## O zmianę ustaw o scaleniu ubezpieczeń

Warszawa. (Tel. wł.) Jednocześnie z akcją o przywrócenie samorządów w ubezpieczalniach i rozpisaniem wyborów do rad tych instytucyj, wysuwane są projekty zmiany ustaw z r. 1933 o scaleniu ubezpieczeń. Projekt ten zmierza do przesunięcia wieku uprawniającego do świadczeń emerytalnych robotników z 60 na 50 lat, zniesienie tzw. „okresu wyczekiwania" 4 dni przy wypłaceniu zasiłków chorobowych i podniesienia zasiłków do wysokości 80 pct zarobku. (w)

Dla zdrowia
można także w przyjemny sposób coś uczynić! „Karo-Franck", przyprawa do kawy czyni kawę nie tylko zdrowszą ale także i smaczniejszą. Dlatego do każdej kawy, nawet do najlepszej i szczególnie do najlepszej, należy
Karo-Franck przyprawa w kostkach
Pz 7284.5-38.113/31

**Strefa zakazana dla przelotów**

*Strefa zakazana dla przelotów cywilnych statków na Śląsku Cieszyńskim według szkicu zamieszczonego w „Monitorze Polskim" z dnia 30 ub. m.*

## Nowy rozkład jazdy kolejowej

Nocą z 1 na 2 października zostaje wprowadzony zimowy rozkład jazdy kolejowej i samochodowej PKP, który będzie obowiązywał do 14 maja 1939 r. Prasa donosiła już o zmianach, jakie zachodzą w nowym rozkładzie jazdy kolejowej, jak również podano je na odnośnych plakatach.

W ostatnich czasach zaszła jeszcze nie przewidziana zmiana na pograniczu czechosłowackim wskutek przerwy w komunikacji. Pociągi nasze dochodzą tylko do Dziedzic i Zebrzydowic oraz lokalne tylko do granicznych stacyj polskich.

## Przepisy o przewozie zwłok

Min. Komunikacji ustaliło przepisy dotyczące przewozu zwłok pociągami. Zwłoki powinny znajdować się w trumnach zalutowanych metalowych. Na dnie trumny musi być wyłożona warstwa substancji chłodnej co najmniej 3 cm grubości. Trumna metalowa jest zamknięta w trumnie drewnianej szczelnej, tak aby nie mogła się w niej poruszać. Przesyłki zwłok nie mogą być obciążone zaliczkami. Zwłoki są przewożone za zezwoleniem władzy administracyjnej w wagonach krytych. W wagonach tych nie mogą się znajdować inne rzeczy nie należące do pogrzebowych. Wyładowanie zwłok następuje w ciągu 6 godzin.

## ZE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

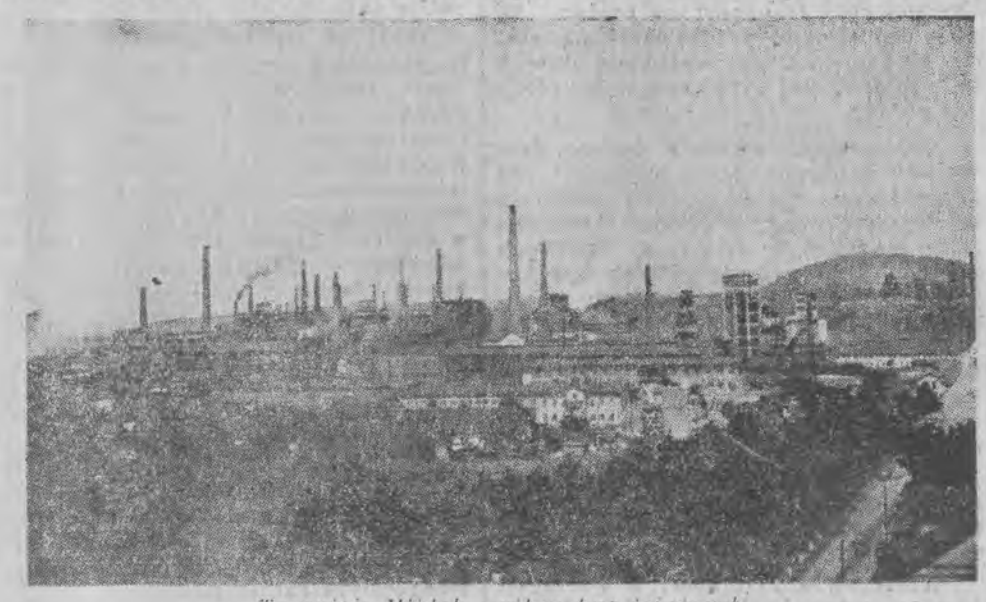

*Trzyniec. Widok ogólny hut żelaznych*

***Mankowice: Zabytkowy kościół drewniany***

SPRAWY GOSPODARCZE

# Nieco cyfr i faktów o etatyźmie

„Polityka Gospodarcza" skrzętnie notuje wszelkie przejawy etatyzmu w Polsce. Oto garść faktów i cyfr:

**ROZMIARY ETATYZMU**

Łączny udział państwa w wydobyciu węgla wynosi w r. 1936 mniej więcej 19 pct., w przeróbce ropy naftowej 19,5 pct., w produkcji soli 84 pct., soli potasowych 100 pct., w produkcji kamieniołomów 32 pct., w klinkierni 40 pct., w hutnictwie 55 pct., a nawet 70 pct., licząc bezwzględny udział przedsiębiorstw kontrolowanych przez państwo; w produkcji obrabiarek 29 pct., w przemyśle lotniczym 100 pct., w przemyśle chemicznym 20—25 pct., elektrotechnicznym 12,5 pct., wyrąb lasów państwowych stanowił 47 pct. ogólnego wyrębu, udział tartaków państwowych 17 pct., udział państwa w eksporcie materiałów tartych 39 pct., w eksporcie zboża 32 pct. Nie potrzeba dodawać, iż państwo poza tym zaangażowane jest w szeregu innych dziedzin gospodarki.

**KOSZT ETATYZMU**

W ciągu 9 lat państwo inwestowało w przedsiębiorstwa państwowe okrągło 1.120 miln. zł. Należy dodać, że cyfra ta odnosi się do przedsiębiorczości państwa w szerszym tego słowa znaczeniu — oczywiście nie obejmuje wkładu skarbu państwa w tego rodzaju działy gospodarki, jak lasy państwowe, lotnictwo cywilne, Gdynia, poczta i telegraf, monopole.

**PRZYWILEJE PLACÓWEK ETATYSTYCZNYCH**

„Polmin" jest uczestnikiem kartelu „P. E. N." (Polski Eksport Naftowy). „Polmin" jest głównym dostawcą marynarki wojennej. Dostawy te, jako dostawy krajowe, odbywały się po wyższych cenach w odróżnieniu od cen eksportowych. Ponieważ jednak kontyngent krajowy „Polminu" był przekroczony, „Polmin" zgodnie z postanowieniami kartelu obowiązany był do uiszczenia opłat wyrównawczych innym uczestnikom P. E. N-u. „Polmin" nie tylko jednak nic nie zapłacił, ale sam zainkasował takie dopłaty wyrównawcze. Zrobił to w ten sposób, że dostawy dla marynarki wojennej, będące przecież dostawami krajowymi, ale idącymi przez port w Gdyni, deklarował jako transakcje eksportowe „do krajów niewymienionych". Działo się to za zgodą P. E. N-u.

„Polmin" produkuje gazolinę. Gazolinę tę sprzedaje pod nazwą „biała ropa". Dzięki tej nazwie nie płaci przewidzianych podatków, które normalnie obciążają gazolinę. Co więcej: również dzięki tej nazwie opłaca przy przewozie na kolejach niższe frachty. W ciągu 4 lat np. z tego tytułu „Polmin" „zaoszczędził" 60 000 zł.

—oOo—

B. G. K., Państwowy Bank Rolny i PKO. są uprzywilejowane pod względem podatkowym w stosunku do banków prywatnych. Są uprzywilejowane ponadto dzięki temu, iż sumy do wysokości zł. 2.500, ulokowane w nich na książeczkach oszczędnościowych, nie podlegają zajęciu egzekucyjnemu. Poza tym procenty od wkładów oszczędnościowych w PKO wolne są od podatku dochodowego. Słowem: we wszystkich „punktach", decydujących o rentowności instytucji finansowej, bank publiczny ma przewagę nad prywatnym — przewagę, wynikającą z przywileju.

—oOo—

Prywatni wydawcy podręczników szkolnych uiszczają opłaty Ministerstwu WR i OP za ocenę tych podręczników w wysokości zł. 1 od stronicy. Natomiast Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych wolne jest od tych opłat!

## Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 1. 10. Żyto 14—15.25; pszenica 18.75—19.25; jęczmień 1 gat. 15—15.25, II gat. 14.50—14.75; owies 14.75—15; otręby żytnie 10—10.50; otręby pszenne m. 11—11.50, śr. 11.50 do 2. gr. 12.25—12.75; mąka żytnia 65% 22.50 do 24.50; mąka pszenna 65% 32.50—33.50.

Katowice, 1. 10. Żyto 16—16.25; pszenica cz. 21.75—22.25, j. 21.50—22, zb. 21—21.50; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies j. 17.25—17.75, zb. 16.50—17; otręby żytnie 9.00 do 9.50; otręby pszenne gr. 11.50—12, śr. 10.00 do 10.50, m. 9.25—9.75; mąka żytnia 65% 26.25 do 26.75; mąka pszenna 65% 34.00—36.00.

Łódź, 1. 10. Żyto 15.25—15.50; pszenica j. 21.25—21.75, zb. 21—21.25; jęczmień przem. 14.50 do 15; owies j. 16.50—17, zb. 16—16.50; otręby żytnie 8.50—8.75; otręby pszenne śr. 10.00—10.25, gr. 9.75—10; mąka żytnia 65% 25.75—26.75; mąka pszenna 65% 36.25—37.25.

Lwów, 1. 10. Żyto I st. 15—15.25, II st. 14—14.50; pszenica cz. 20.50—20.75, zb. 19.50 do 19.75; jęczmień przem. 15.75—16.25, past. 14.25 do 14.50; owies I st. 16—16.25, II st. 14.75—15.00; otręby żytnie 7.75—8.00; otręby pszenne gr. 9.00—9.25, śr. 8.00—8.25, m. 9.25—10.00; mąka żytnia 65% 27—27.50; mąka pszenna 65% 36.50 do 37.50.

Warszawa, 1. 10. Żyto 14.50—15; pszenica cz. 21.75—22.25, j. 22.50—21, zb. 20—20.50; jęczmień I st. 15.25—15.75, II st. 15—15.50; owies I st. 15—15.50, II st. 14.50—14.75; otręby żytnie 8.75—9.25; otręby pszenne gr. 11.50—11.75, śr. 10.25—11, m. 10.75—11.25; mąka żytnia 65% 20—24.75; mąka pszenna 65% 34.50—36.00.

## Giełda mięsna w Łodzi

z dnia 29 i 30 września 1938 r.

Bydło: woły I kl. dobrze opasione a 75—84, b 67—72; II kl. średnio opasione 70; krowy I kl. dobrze opasione a 86—95 b 74—82, II kl. średnio opasione a 68—75 b 60—66, III kl. mało opasione 45—55; byczki III kl. mało opasione 50; buhaje I kl. dobrze opasione 75; jałowice III kl. mało opasione 45—50; bukaty II kl. małomięsiste 40; cielęta extra powyżej 60 kg 115, I pełnomięsiste powyżej 40 kg 95—110, poniżej 40 kg 77—90. Owce: młode skopy i maciorki (niekryte) pełnomięsiste 70, małomięsiste 50. Świnie: słoninowe powyżej 180 kg 109 do 120, powyżej 150 kg 105—117, poniżej 150 kg 102—113, mięsne powyżej 110 kg 93—102, od 80 do 110 kg 88—98, maciory 100—108, braki świniowych, maciory, kastraty i knury 88—90.

# Ukryte placówki żydowskie

## Żydzi we włoskich towarzystwach ubezpieczeniowych

Gdy przed kilkunastu dniami PAT ogłosiła znany już naszym Czytelnikom komunikat o ustąpieniu prezesów-Żydów dwóch towarzystw ubezpieczeń, czynnych także w naszym kraju, tj. „Assicurazioni Generali" i „Riunione Adriatica", zawrzało w prasie żydowskiej oburzeniem na taki akt „zaostrzonego antyżydowskiego kursu" w faszystowskiej Italii. „Hajnt" (nr 212 z dnia 11 września rb.) wołał w artykule pióra adwokata Hartglassa, b. posła na polski Sejm:

Dziesiątki tysięcy Żydów ubezpieczonych są w włoskich Towarzystwach Ubezpieczeń. Żaden Żyd od dnia dzisiejszego nie ma prawa ubezpieczać się w Towarzystwach „Generali" lub „Riunione" itp. włoskich towarzystwach, które stworzone zostały przez Żydów i za ich kapitały.

W konsekwencji p. Hartglass wzywał Żydów do bojkotu tych towarzystw i do masowego wycofywania ubezpieczeń z nich.

Tymczasem okazało się — o czym mogliśmy naszych Czytelników poinformować już 16 września rb. —, że nowo mianowani prezesi obu towarzystw, hr. Volpi w „Assicurazioni Generali", a ambasador Fulvio Suvich w „Riunione Adriatica" są również — pochodzenia żydowskiego...

Nerwy splatały Żydom figla... To jednak drobiazg.

Ale mamy teraz przez Żydów dostarczony dowód, że towarzystwa ubezpieczeń „Generali" i „Riunione" są na wskroś żydowskie: z pochodzenia, z kapitału i z kierownictwa.

Co do przedstawicielstwa tych towarzystw na Polskę, to starczy wejrzeć w rejestr handlowy. Np. w „Riunionie" są w dyrekcji na Polskę zapisane następujące osoby jako posiadające prokurę: Saul Borgen, Romeo Puro Purini, Jakub vel Eliasz Abkin, Emilio de Garzarolli, Józef Karpf, Jerzy Stanisław Flaum, Bruno Friedman, Natan Papper, Naftula Rabinovici, Albert Scheindlinger, Adolf Chinkes, Józef Kowal, Tadeusz Bełżecki i Bronisław Jakubowski.

Dla polskiego społeczeństwa sprawa jest jasna. Jasne też są wnioski, jakie stąd należy wyciągnąć.

## Sztuczki żydowskie

Krakowska firma „Altesse" pragnie być uważana za firmę polską i chrześcijańską, chociaż jest czysto żydowską. Oto, na jaki sposób wzięli się Żydzi:

Dnia 9 czerwca zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy. Jako akcjonariusze wylegitymowali się: dr Juliusz Maria Halewicz, Józef Jeziorański, Stefan Kopczyński, Eugeniusz Kukulski, Tadeusz Jan Podgórski, Stanisław Skotnicki, Zdzisław Truskalski i dr Dawid Wistreich. Należałoby z tego wnioskować, że cała spółka akcyjna „Altesse" jest własnością siedmiu Polaków i jednego Żyda. Tymczasem Związek Polski wypośrodkował, że notarialnie uwierzytelnione zgromadzenie akcjonariuszy z dnia 9 czerwca rb. było prostym bluffem, obmyślanym celowo dla wprowadzenia w błąd odbiorców Polaków. Oto bowiem Centrala Związku Polskiego znajduje się w posiadaniu wyciągu z rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Krakowie z daty 8 lipca rb. (miesiąc później!), z którego wynika, że właścicielami firmy „Altesse" są następujący Żydzi: 1) dr Stefan Herschtal, 2) Franciszka Morgenstern, 3) inż. Edward Wachs, 4) Stefania Wistreich, 5) dr Dawid Wistreich, 6) dr Marek Morgenstern, 7) Maurycy Wistreich.


# Wolna Wszechnica Polska

**Łódź, ul. Dr S. Sterlinga 24 — Tel. 176-71**

Wydziały: **NAUK MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYCH** (magisterium biologii)
**NAUK HUMANISTYCZNYCH** (magisteria: filologii polskiej, filozofii historii)
**PRAWA I NAUK EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH** (magisterium nauk ekonomiczno-społecznych)
**PEDAGOGICZNY** (magisterium pedagogiki). R 17 269

***Czesne od zł 80.—, 135.— semestralnie***

**Informacje i zapisy w Sekretariacie codziennie od godz. 16—19.**


# ZE ŚWIATA

W Stanach Zjednoczonych przeszło 2.200 robotników Chrysler Motor Corporation w Evansville powróciło do pracy, likwidując strajk. Rokowania toczą się nadal i nie zostały jeszcze zakończone pomimo, że robotnicy podjęli na nowo pracę.

*

Gromadka dzieci, bawiących się nad brzegiem Renu w pobliżu Kolonii, wyłowiła z rzeki pakiet zawierający monety złote francuskie, szwajcarskie, amerykańskie i angielskie. Wartość pakietu wynosi około 50 tysięcy marek.

*

W Niemczech, wskutek przerzucenia znacznej ilości mężczyzn do prac fortyfikacyjnych na granicach, do fabryk amunicji zostały skierowane kobiety.

*

Królowa angielska zachorowała na zapalenie krtani. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

*

Rząd japoński zakupił w Berlinie parcelę położoną przy Kaiserallee, na której zostanie zbudowany specjalny gmach dla attaché japońskiej misji marynarki wojennej.

*

W okolicach Völklingen w Zagłębiu Saary (w kierunku Kölleria) rozpoczęto pośpieszną budowę nowego lotniska podziemnego. Robotnicy pracują po 12 godzin na dobę.

*

W Krakowie zmarł w 73 roku życia śp. Wacław Anczyc, właściciel znanej drukarni.

*

Zmarł w Linzu generał piechoty Alfred Krauss. Zmarły liczył 76 lat i był jednym z najbardziej znanych generałów austriackich w czasie wojny światowej.

# 10 lat w sowieckiej katordze

12)

Policja urządza obławy — bezskutecznie. Kto rujnuje rodzinę ten musi budować więzienia. Bolesnym jest los również i tych dzieci i młodzieży, które mają jaką taką opiekę. Od pierwszych chwil wciągane są one do różnych organizacyj komunistycznych i bezbożniczych, gdzie im każą nienawidzieć rodziców, bliźnich, Boga, gdzie ich uczą rzeczy najwstrętniejszych. Co z nich wyrośnie? Strach pomyśleć!

Jak zniszczyli Rosję starą, a nowej zbudować nie potrafili, tak też narodowi rosyjskiemu nie dali bolszewicy w zamian za rodzinę nic, co by ją mogło zastąpić. Podobnie, jak w całym państwie, tak samo w więzieniach i w obozach pracy przymusowej szerzy się najbardziej pomysłowymi, wyrafinowanymi środkami zepsucie i niemoralność.

Kierownictwo obozu stara się przede wszystkim zabić poczucie wstydu w młodych, niezepsutych jeszcze dziewczętach i mężatkach. Bolszewizm stara się urobić typ „kobiety wyzwolonej", która powinna być — ich zdaniem — cyniczna i rozpustna, wyzuta z wszelkich zasad moralnych, a co zatem idzie, pozbawiona wszelkich wdzięków i zalet kobiecych. Jeśli stosowane środki nie pomagały i wśród uwięzionych znajdowały się skromne i porządne kobiety, to jako „oporne" zostały wysyłane na wyspę Anser. Na wyspie tej znajdowały się małe, całkiem odcięte od świata posterunki rybackie; każdy z posterunków liczył dziesięciu lub dwunastu mężczyzn. — Byli oni nawpół dzicy i przez całe swe życie trudnili się połowem ryb w lodowato zimnych wodach Białego Morza. Tym właśnie zdziczałym rybakom, kierownictwo obozu przydzielało „oporną", jako „gospodynię domu" — jak to oficjalnie nazywano. Najbardziej uczciwa kobieta dostawszy się w łapy tych zezwierzęconych istot, musiała być posłuszną niewolnicą. Podobny los spotykał wszystkie kobiety, odznaczające się urodą. Wszyscy bowiem urzędnicy zarządzający obozem, jak również zatrudnieni w administracji, mieli prawo wybierać dla siebie spośród uwięzionych „służące". „Służące" te szorowały podłogi, a jednocześnie musiały spełniać rolę nałożnic.

**ROZDZIAŁ XVIII.**

Latem 1931 roku przetransportowano większą połowę skazańców do świeżo utworzonego obozu w Karelii. Rozpoczęto tam właśnie prace przy budowie wielkiego kanału, który miał połączyć Morze Białe z Bałtykiem.

Najpierw wysłano duże transporty mężczyzn, których zadaniem było wykarczowanie lasu. W roku 1932 wysłano specjalistów i rzemieślników, a wreszcie personel biurowy, do którego właśnie i ja należałam.

Opuściliśmy Sołówki w końcu września. Ciągłe burze i deszcze czyniły naszą podróż bardzo męczącą i uciążliwą. Spędziliśmy znowu kilka godzin w porcie Kemi, po czym załadowano cały transport na pociąg. W dwa dni później przybyliśmy na stację Madejowa Góra, wysuniętą daleko na północ. Tutaj było nasze nowe miejsce pobytu.

Kobiety zamieszkały w dużych, drewnianych barakach, do których tylko przez jedno, małe okienko wpadało trochę światła. Wewnątrz, wzdłuż ścian ciągnęły się dwa rzędy twardych prycz. Było nas wszystkich 500 kobiet i w nieopalonych, mrocznych barakach, tuliłyśmy się jedna do drugiej, drżąc z zimna. Mężczyźni mieszkali nieco dalej w zwyczajnych, płóciennych namiotach. W zimie, podczas 35 stopni mrozu było to męką nie do zniesienia.

Dyrektor, inżynierowie i kierownictwo obozu — mieszkali obok stacji Madejowa Góra, w wygodnych dużych budynkach.

Więźniowie żyli tutaj w gorszych jeszcze warunkach niż dotychczas.

Mężczyźni, spragnieni kobiet, węszyli wokół naszych baraków jak dzikie zwierzęta. A było ich ponad czterdzieści tysięcy! Dziewki, które wynosiły ¾ wszystkich kobiet mieszkających w barakach, cieszyły się daleko większą swobodą niż na Sołówkach i wałęsały się po całym obozie, między mężczyznami. Wieczorem i w nocy przynoszono je nieprzytomne i pijane do baraków. Tutaj, złożone na pryczach wymiotowały, brudząc strasznie swoje sąsiadki.

Budynek, w którym mieściły się biura, gdzie pracowałam wraz kilkunastu towarzyszkami, oddalony był od obozu przeszło kilometr. Droga do niego prowadziła przez pola i często musiałam grzęznąć po pas w śniegu. Szczególniej nużąca była podróż powrotna, w nocy. Kończyłyśmy pracę o godzinie jedenastej. Było już bardzo ciemno. Żeby nie zbłądzić w ciemności, lub nie wpaść do jakiego dołu zawianego śniegiem, musiałyśmy iść bardzo powoli, gęsiego i trzymając się jedna drugiej za ubranie. Męczące również było to, że wszystkie przybory do pisania, jak pióra, papier, atrament, musiałam mieć przy sobie w ubraniu. Biura bowiem zamieniano zawsze w nocy na sypialnie dla więźniów. Wyczerpana całodzienną, nużącą pracą spędzałam noce wśród opitych, cynicznych dziewek, w brudzie i okropnym zaduchu.

(Dokończenie nastąpi).

# Rabini-„cudotwórcy" w Krynicy

*Rabin — „cudotwórca" z Bełzca uciął sobie drzemkę podczas przejażdżki po alejach Krynicy.*

*Cadyk z Góry Kalwarii na codziennej przejażdżce po Krynicy.*

Krynica, 1. 10. — Krynicę, która w sezonie roi się od Żydów zaszczycili i w tym roku obecnością rabini-„cudotwórcy" z Góry Kalwarii pod Warszawą i z Bełzca w woj. lubelskim. Oczywiście każdy z cadyków, otoczony był licznym dworem. Zaznaczyć należy, że rabini-„cudotwórcy" nie chodzili po Krynicy pieszo, lecz jeździli stale fiakrami, do których „dworzanie" wnosili ich zawsze na rękach. Nie był to przyjemny widok. No, ale w mieście, gdzie urządza się „kaganowe" jubileusze, rabini szują się chyba dobrze.

Społeczeństwo krynickie powinno jednak, i zrobi to na pewno, wynaleźć środki na obrzydzenie Żydom tej prawdziwej perły polskich uzdrowisk.

# Profesor uniwersytetu wyskoczył z żoną z 19 piętra

**Zamach samobójczy znanego naukowca wywołał w Nowym Jorku powszechną sensację**

Nowy York. — Olbrzymie wrażenie wywarła tu samobójcza śmierć profesora uniwersytetu w Harward. Prof. dr Renshaw wyskoczył ze swą młodą żoną z 19 piętra drapacza chmur. Śmierć nastąpiła oczywiście na miejscu.

Przyczyna samobójstwa znanego naukowca jest niezwykła. Oto prof. Renshaw wynalazł gaz, który miał wpłynąć decydująco na prowadzenie wojen. Gazem tym można było w krótkim czasie oszołomić milionowe armie. Po pewnym czasie żołnierze odzyskiwali by przytomność, a zdrowie ich nie poniosło by żadnego szwanku. W próbach w Ministerstwa Spraw Wojskowych w Waszyngtonie okazało się, że gaz nie ma żadnej wartości. Prof. Renshaw tak się przejął tym niepowodzeniem, że odebrał sobie życie.

## Jak Żydzi szkodzą Polsce

W „Le Temps" z 27 bm. czytamy, że w godzinach wieczornych w ub. sobotę na paryskim dworcu wschodnim krążyła grupa cudzoziemców, usiłując agitować wśród odjeżdżających na miejsce powołania rezerwistów. Grupa ta wznosiła okrzyki prosowieckie. Jednego ze świadków zajścia, usiłującego przeciwstawić się prowokatorom, komuniści pobili. Wówczas tłum rzucił się na prowokatorów, rozpędził ich, a dwóch zostało ciężko poturbowanych.

„Policja — czytamy dalej — zdołała oswobodzić prowokatorów z rąk tłumu. Są to: Polak Rubin Heremberg, 26 lat, i emigrant rosyjski Michel Szmulewicz.

„Obydwaj osadzeni zostali w więzieniu pod zarzutem nawoływania rezerwistów do nieposłuszeństwa."

Szkody, które Żydzi — obywatele polscy — przynoszą sprawie polskiej zagranicą, są ogromne. Trzeba wreszcie znaleźć sposób na pohamowanie żydowskiej roboty. Zależy to jednak nie tylko od społeczeństwa, ale i od postanowień władz w tej dziedzinie.

## Siekierami zraniono b. prezydenta

***Podstępny zamach na b. prezydenta republiki chińskiej***

Szanghaj. — Dokonano tu zamachu na byłego prezydenta republiki Chińskiej Tang-Szyci.

Dwóch mężczyzn i jedna kobieta uzbrojeni w siekiery zdołali się wkraść do domu byłego prezydenta, napadli na niego i zadali mu kilka niebezpiecznych ciosów. Od niehybnej śmierci uratowali prezydenta domownicy. Napastnicy zbiegli. Prezydenta Tang-Szyci przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

## Tragiczny wypadek w Cieszynie

***Granat zabił nauczyciela i zranił czterech uczniów***

Cieszyn, 1. 10. — Prasa śląska donosi: Dnia 28 ub. m. zaszedł w czasie zajęć hufca przysposobienia wojskowego, złożonego z uczniów Państwowego Liceum Pedagogicznego w Cieszynie tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch osób.

Przebieg wypadku był następujący: W trakcie zajęć hufca szkolnego miał prowadzący ćwiczenia komendant hufca, nauczyciel Józef Hajkowski zademonstrować uczniom konstrukcję granatu ręcznego na rozładowanym pocisku. Rozkręcając pocisk wobec otaczających go uczniów zauważył nagle, że nie jest on rozładowany i że wybuch jest nieunikniony. Nie mogąc już żadnym sposobem temu zapobiec, rzucił się do najodleglejszego kąta sali, przyciskając pocisk do piersi, by swą osobą zasłonić uczniów. Wybuch, jaki nastąpił, zabił nauczyciela oraz ucznia Oswalda Hilę i ranił czterech innych uczniów — na szczęście lekko.

Dyrekcja i władze szkolne wydały natychmiast potrzebne zarządzenia, zarządzając dokładne zbadanie przebiegu wypadku, niezależnie od wdrożonego natychmiast śledztwa sądowego.

## Nowe banknoty 20-złotowe w obiegu

Warszawa. (Tel. wł.) Kasy bankowe wypłacały w sobotę należności nowymi banknotami 20-złotowymi z podobizną Emilii Sczanieckiej, opatrzonych datą 11 listopada 1936. Odwrotna strona banknotu przedstawia zamek i katedrę na Wawelu. (w)

## Każdy Żyd na swoją rękę

Warszawa. (Tel. wł.) Próby zorganizowania Żydowskiego Bloku Wyborczego nie udały się. Wszyscy posłowie żydowscy przygotowują się na własną rękę. (w)

## Powrót Hitlera

Berlin. (Tel. wł.). Dziś przed południem powrócił tu kanclerz Hitler z Monachium. Stolica Rzeszy zgotowała mu owacyjne przyjęcie.

Po przyjeździe do swej rezydencji kanclerz ukazał się na balkonie w towarzystwie Henleina i Göringa.

## Z satyry politycznej

**Intrygi masonerii**

„W Paryżu daje się zauważyć fala nastrojów antypolskich". — („Goniec Warsz." z 25 bm.).

*Znowu jeden kwiatek z serii*
*chytrych tricków masonerii,*
*co chce swymi intrygami*
*poróżnić nas z Francuzami!*

*Kiedyś Francja się przekona,*
*że źle wyjdzie na masonach*
*i że dużo na tym straci,*
*że nie walczy z wpływem „braci"!*

„Goniec Warszawski".

**LOSY**

do I-ej klasy 43-ej Loterii poleca Kolektura

**Władysława CIANCIARY**

**Łódź, Piotrkowska 91.** **Konto P. K. O. 603.179**

a 19114

**NA UBOCZU**

## Na razie Giełda Zbożowo-Towarowa

W ostatnich dniach zgłosiło się do redakcji szereg osób, wskazując nam czysto - polskie instytucje i zakłady przemysłowe, które ciągle jeszcze posługują się przy załatwianiu swych spraw prawnych adwokatami Żydami. W tych warunkach, kiedy obserwuje się, że, tak to określimy, „zawodowe" „szabesgojstwo", trzeba wystąpić ze zdecydowanymi środkami, aby przeciwdziałać wybitnie szkodliwemu lekceważeniu obowiązków względem społeczeństwa polskiego.

Jednym z takich środków byłoby podawanie do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy firm i osób nie mających dość siły i zrozumienia dla spraw narodu polskiego, aby zerwać wyraźnie i bezapelacyjnie z Żydami w każdej dziedzinie.

Niektóre instytucje pomniejsze i zakłady przemysłowe oraz osoby prywatne używając w sporach prawnych adwokatów Żydów, rozgrzeszają się faktem, że szereg najpoważniejszych instytucyj na terenie Łodzi obsadziło stanowiska radców prawnych Żydami.

Wskazuje się przy tym na Zarząd Miejski (adw. Szarogroder), Izbę Przemysłowo - Handlową (adw. Felix). Niestety instytucje te najlepszego przykładu nie dają. W ostatnim czasie zdobyła się na odwagę zerwania kontraktu z adwokatem Żydem jedynie Giełda Zbożowo - Towarowa, której prezesem jest inż. Wilski. Ale to jest chlubny wyjątek. Ciepłe, zagrzane posadki radców prawnych większych instytucyj okupowane są przez żydowskich adwokatów.

W sferach prawniczych istnieje opinia, że władze nadzorcze winny wejrzeć w te stosunki i choćby już tylko ze względów prestiżowych („żyjemy w okresie „ozonu"" — jak się ktoś wyraził) spowodować zastąpienie Żydów Polakami na stanowiskach radców prawnych choćby na razie instytucyj samorządu gospodarczego i samorządu terytorialnego.

W każdym razie nakazem chwili jest, aby społeczeństwo polskie w Łodzi, aby wszyscy, którzy się poczuwają do łączności z tym społeczeństwem, zerwali we wszelkich dziedzinach z adwokatami Żydami. (Ł)

## Pasażer „na gapę" poniósł śmierć na miejscu

Łódź, 1. 10. — Na szlaku kolejowym koło wsi Krobanów usiłował wyskoczyć z pociągu towarowego 32-letni mieszkaniec tejże wsi, Franciszek Pryczek, który jechał „na gapę".

Pryczek wpadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

## Zaostrzenie nadzoru nad handlem węglem

Łódź, 1. 10. — Ostatnio zwrócono uwagę, że handlarze-detaliści węglowi, zrzeszeni w stowarzyszeniu, podtrzymywali wyższe ceny gospodarczo nieuzasadnione, wykorzystując zwiększenie zapotrzebowania na węgiel.

Władze zarządziły kontrolę i ustaliły szczegółowy cennik na węgiel w detalu (budkach) zależnie od strefy miasta.

W kilkunastu wypadkach sporządzono protokóły za pobieranie nadmiernych cen.

*Szkoła powszechna przy ul. Zagajnikowej.*

# Jak będziemy głosować do Rady Miejskiej?

## Szczegółowy wykaz okręgów wyborczych

Łódź, 1. 10. — Wczoraj podaliśmy w skrócie granice, w jakich mieszczą się poszczególne okręgi wyborcze, dziś podajemy szczegółowy wykaz:

**Okręg I.** w prostokącie między ulicami: Śródmiejską, Cegielnianą, Kilińskiego, Franciszkańską, Młynarską, Zawiszy, Zgierską, Lotniczą, Wesołą, Stodolnianą i Zachodnią do Śródmiejskiej.

**Okręg II.** w granicach: część ul. kpt. Żwirki, między Piotrkowską i Wólczańską, Piotrkowska, Główna, Sienkiewicza, park Sienkiewicza, ul. Kilińskiego od parku do Cegielnianej, część Śródmiejskiej, Zachodnia, 11 Listopada, Pogonowskiego do 6 Sierpnia, Żeromskiego i Zamenhofa do Wólczańskiej i Wólczańską do kpt. Żwirki.

**Okręg III.** Rynek Bałucki, Zawiszy, Młynarską do Pasterskiej, Franciszkańską, Dworską, Marysińską do Admiralskiej, Łagiewnicką do gen. Sowińskiego, do Zgierskiej, św. Teresy, Pojezierską do Żeglarskiej, Adwokackiej, Zgierską do Rynku Bałuckiego.

**Okręg IV.** Pomorska od Kilińskiego i za Bystrzycką do granicy miasta, granicą do Brzezińskiej oraz dalej granicą miasta do Admiralskiej, Marysińskiej, Dworskiej, Pasterskie, Młynarskiej, Franciszkańskiej do Pomorskiej.

**Okręg V.** W granicach: Pomorska, Niciarniana, park 3 Maja, Zagajnikowa, Rokicińska do Fabrycznej, park Źródliska do Rokicińskiej, Głównej, Sienkiewicza, park Sienkiewicza, Kilińskiego do Pomorskiej.

**Okręg VI.** Wzdłuż toru kolei Łódź-Fabryczna do Niciarnianej, Pomorskiej, granicą miasta do Granicznej, Milionowej, Fabrycznej, Rokicińskiej i Zagajnikowej.

**Okręg VII.** Stodolniana, Wesoła, Krótka, Masarska, Lotnicza, Zgierska, Adwokacka, Pojezierska do granic miasta i do rzeki Łódki, rzeką Łódką do Stodolnianej.

**Okręg VIII.** Łaska, Towarowa, Sobieskiego do rzeki Łódki, do granic miasta, rzeką Bałutką do Biegunowej, Krańcową do 11 Listopada, granicami miasta do Łaskiej.

**Okręg IX.** Parkowa, Wólczańska, Zamenhofa, 6-go Sierpnia, Pogonowskiego, 11 Listopada, Zachodnia, Stodolniana, rzeka Łódka do Sobieskiego, Towarową do Parkowej.

**Okręg X.** Piotrkowska do Żwirki, Napiórkowskiego do Suwalskiej, Łomżyńska, Dąbrowska, Rzgowska, Miła, Doroty, Pabianicka do granic miasta, do rzeki Jasień, granicami do Maratońskiej, Towarową do Parkowej, Wólczańskiej i Kpt. Żwirki.

**Okręg XI.** Główna, Rokicińska, Fabryczna, Milionowa, granice miasta, Napiórkowskiego do Piotrkowskiej i Głównej.

**Okręg XII.** Napiórkowskiego do granic miasta, do Śląskiej, Rzgowskiej, Kapliczną, Rzgowską, Dąbrowską, Łomżyńską, Suwalską do Napiórkowskiego.

**Okręg XIII.** Pabianicka, Doroty, Miła, Rzgowska, Jachowicza, Kapliczna, Rzgowska do granic miasta i granicami do Pabianickiej.

# Zakończenie „Tygodnia L. O. P. P."

***Impreza LOPP przerodziła się w żywiołową manifestację na rzecz Polaków zza Olzy***

Łódź, 1. 10. — W dniu wczorajszym został zakończony obchód „Tygodnia LOPP". W zakończeniu tej wielkiej imprezy uczestniczyło całe społeczeństwo łódzkie na placu Boernera. Impreza ta przerodziła się w wielką i spontaniczną manifestację, związaną z obecną sytuacją polityczną Polski.

Odbyły się wielkie pokazy przeciwlotnicze i przeciwgazowe. Plac Boernera był cały wypełniony przez tłumy publiczności, które z zapartym oddechem śledziły akcję poszczególnych oddziałów biorących udział w pokazach.

Nad Łodzią ukazały się rakiety, imitujące wybuchy bomb, rzucanych przez nieprzyjacielskich lotników. Plac Boernera, objęty wybuchem płonących rakiet, zapłonął rzeką ognia. Wyglądało to tak, jakby rzeczywiście miasto było zbombardowane przez nieprzyjacielskie samoloty.

Na pomoc pospieszył najpierw ton Straży Pożarnej, który szybko wypełnił swoje zadanie. Z kolei zaś pospieszyły na ratunek drużyny PCK, a na koniec drużyny odkażające LOPP.

Akcje poszczególnych drużyn swą sprawnością i opanowaniem sytuacji wzbudziły zachwyt wśród publiczności, która entuzjastycznie oklaskiwała dzielne drużyny. Na skutek wezwania kierownictwa tej wielkiej imprezy L. O. P. P-u zgromadzone tłumy udały się gremialnie na plac Wolności, gdzie odbyła się potężna manifestacja, związana z akcją Polski na rzecz przyłączenia Śląska Zaolzańskiego.

Publiczność zgromadzona w liczbie kilkunastu tysięcy spontanicznie przyjęła rezolucje w sprawie Śląska Zaolzańskiego. Po przemówieniach tłum przechodził przez miasto, manifestując na rzecz Polaków za Olzą.

# Pożar w fabryce Kindermana

***Pożar uszkodził częściowo przędzalnie fabryki***

Łódź, 1. 10. — Wczoraj o godzinie 8,45 w fabryce J. Kindermana przy ul. Łąkowej 3 na oddziele przędzalni wybuchł pożar prawdopodobnie wskutek zatarcia łożyska.

Ogień, natrafiając na łatwopalne materiały, rozszerzył się z dużą szybkością. Na ratunek pośpieszyły trzy oddziały straży pożarnej, gdyż pożar zagrażał zniszczeniem olbrzymiego trzypiętrowego budynku fabrycznego.

Straży udało się pożar opanować, niedopuszczając do większego zniszczenia.

Pożar uszkodził jedynie częściowo przędzalnię. Straty dość znaczne.

# Sędziowie ligowi o sobie

***Ciekawa ankieta „Orędownika"***

*Prezes Wydziału Spraw Sędziowskich i wiceprezes Ł. O. Z. P. N. p. Lange.*

Z kolei zwróciliśmy się do p. Langego, prezesa Wydziału Spraw Sędziowskich i wiceprezesa ŁOZPN, długoletniego sędziego ligowego, a ostatnio międzynarodowego.

Oto co nam p. Lange opowiada:

— Dla sędziego rutynowanego, mającego za sobą kilka czy kilkanaście lat praktyki, obeznanego dokładnie z przepisami gry, nie istnieją zawody tak zwane „ciężkie". Ciężkie zawody są wtedy, jak sędziemu mecz „nie wychodzi", gdyż mimo najlepszych chęci, z najrozmaitszych przyczyn wydaje decyzje nieodpowiednie, albo nie w porę. W takim „gorącym" meczu uwagę sędziego odrywa na przykład zawodnik reklamujący głośno zbyt ciężką albo zbyt lekką piłkę, a w tym samym momencie inny dotyka piłkę ręką — i sędzia tego nie widzi. Zawody określane przez znawców jako bardzo ciężkie do prowadzenia, w rezultacie przechodzą gładko, a na zawodach, do których nikt nie przykładał żadnego znaczenia, zdarzały się pożałowania godne wypadki.

Prócz koniecznych umiejętności trzeba mieć odrobinę szczęścia. Jeżeli „ciężkie wypadki" następują w sprzyjających dla sędziego okolicznościach, to może być pewny sukcesu. Te same wypadki, idące w innym porządku i w sytuacjach niepomyślnych, już niejednego arbitra, mówiąc językiem sportowym, „wykończyły", przynosząc mu przykrości, zamiast zadowolenia. Ustosunkowanie się publiczności i zawodników ma decydujące znaczenie dla sędziego.

Do zawodów bardzo odpowiedzialnych i niezwykle ciekawych zaliczam mecz rozegrany w Poznaniu w 1936 roku, między Wartą i Ruchem, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:3. Trzeba było największego wysiłku, aby nadążyć z decyzją w porę za błyskawicznie zmieniającymi się sytuacjami.

Rozpoczęło się od bramki strzelonej dla Ruchu przez Wilimowskiego, lecz już w 20 min. Scherfke wyrównał. Do pauzy stan brzmiał 2:2, gdyż Peterek nie czekał zbyt długo po uzyskaniu bramki na rewanż ze strony Szwarca. Po przerwie sytuacja się zmieniła o tyle, że w 59 min. Kryśkiewicz ulokował piłkę w bramce Tatusia, uzyskując prowadzenie dla Warty. Publiczność zgromadzona w olbrzymiej ilości, szalała, dopingując Wartę. Ruchowi udało się przetrzymać napór przeciwnika i na 15 min. przed końcem Włodarz, po kombinacji z Wilimowskim, strzelił wspaniałą bramkę — 3:3. Po rozpoczęciu gry obie drużyny nawiązały ostrą walkę o zwycięski punkt. Ponieważ ataki tego dnia były doskonale usposobione, więc na brak interesujących i denerwujących momentów widzowie nie mogli się uskarżać. Było dużo fauli i spalonych, co jest nieuniknione w takich zawodach. Publiczność zachęcała swoich do zwycięstwa, a zawodnicy tracili głowę, gubiąc się w najprostszych sytuacjach. Na kilka minut przed końcem udało się Wilimowskiemu zmylić Fontowicza i Ruch zeszedł z boiska jako zwycięzca.

# Echa zabójstwa dyrektora Widzewskiej Manufaktury

## Młodociany sprawca zabójstwa dyrektora Widzewskiej Manufaktury Ottona Steigerta skazany został na 8 miesięcy więzienia

Tomaszów, 1. 10. — Przed piotrkowskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Tomaszowie stanął 17-letni uczeń gimnazjalny J. Dębiec, oskarżony o nieumyślne zabójstwo dyrektora Widzewskiej Manufaktury w Łodzi Ottona Steigerta.

W dniu 15 czerwca rb. dyrektor Otto Steigert powracał autem z Czarnockiej Góry do Łodzi w towarzystwie żony i syna. We wsi Lubochnia pod Tomaszowem nastąpił defekt w motorze.

Podczas naprawy samochodu padł nagle strzał i dyrektor Steigert runął na ziemię. Kula trafiła go w tył głowy. W drodze do szpitala dyrektor Steigert zmarł.

Pod zarzutem dokonania nieumyślnego zabójstwa aresztowany został 17-letni uczeń gimnazjalny J. Dębiec, który w krytycznym dniu odnosząc flower do organizacji strzeleckiej strzelił z niego trafiając nieumyślnie dyr. Steigerta.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał nieumyślnego zabójcę na 8 miesięcy więzienia.

## Dalsze redukcje na robotach sezonowych

Łódź, 1. 10. — W bież tygodniu w związku z zakończeniem robót na dalszych odcinkach przeprowadzone zostały redukcje, które na terenie okręgu łódzkiego objęły około 760 robotników.

W Łodzi redukcje objęły zaledwie kilkudziesięciu robotników, albowiem roboty zostają na niewykończonych odcinkach przyśpieszone.

**Październik**

**2**

**Niedziela**

**Kalendarz rzym.-kat.**
**Niedziela:** Aniołów Stróżów
**Poniedziałek:** Teresa od Dz. J.
**Kalendarz słowiański**
**Niedziela.** Stanimir
**Poniedziałek:** Siemian
**Słońca:** wschód 5.54 zachód 17.29
Długość dnia 11 g. 35 min.
**Księżyca:** wschód 14.11, zachód 23.20
Faza: 8 dzień przed pełnią

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**
**Piotrkowska 91, tel. 173-55**
**Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17**

**DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda 11 Listopada 86, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz Przejazd 19, Rytel Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193 Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

**TELEFONY**

**Pogotowie miejskie 102-90.**
**Pogotowie P. C. K. 102-40.**
**Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.**
**Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.**
**Straży Pożarnej 8.**

**TEATRY**

Teatr Polski — Cegielniana 37 — „Cyrano de Bergerac" (premiera).
Teatr Popularny — „Przeprowadzka".

**KINA**

Capitol — „Kobiety nad przepaścią".
Corso — „Winowacja".
Ikar — „Dziesięciu z Pawiaka".
Metro — „Fortancerki".
Oświatowy-Słońce — „Tajemnica panny Brinx" i „30 karatów szczęścia".
Palace — „Jezebel".
Rialto — „Zdrajca".
Przedwiośnie — „Kurier carski".
Stylowy — „Wzgardzona".

## KRONIKA MIEJSCOWA

**Ze Szkoły Sztuk Pięknych im. C. Norwida**

Kancelaria Szkoły komunikuje, że z miesiącem październikiem kończy się okres składania podań na rok szkolny 1938-39. Rozkład zajęć obejmuje następujące działy i przedmioty:

Rysunek, malarstwo, kurs wzorów druku tkackiego, kurs tkactwa artystycznego, grafika, historia sztuki, perspektywa, anatomia, formy ogólne, kreślenie.

Wykłady odbywają się od godz. 9 do 13 i od 17 do 21.

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria, ul. Piotrkowska 84, tel. 171-70 codziennie w godzinach wykładowych.

**Komunikat Związku Niewidomych**

Związek Niewidomych m. Łodzi (Żwirki wzywa wszystkich ociemniałych do rejestrowania się w sekretariacie.

**Strajk okupacyjny**

W firmie Joskiewicz, fabryka pończoch, (Legionów 13) trwa strajk okupacyjny, ponieważ nowy nabywca maszyn nie zagwarantował robotnikom dalszego zatrudnienia.

## KRONIKA DNIA

Józef Rzeszoto (Śródmiejska 100) zameldował, że z mieszkania jego skradli nieujawnieni sprawcy gotówkę garderobę łącznie na 400 zł.

Z mieszkania Chany Rozenberg (Stodolniana 2) skradziono pościel i bieliznę, wartości 200 złotych.

Do mieszkania Władysławy Słomczewskiej (Zawiszy 34) zakradli się złodzieje i skradli różne rzeczy wartości 300 zł.

46-letnia Helena Kwiatkowska (Kraszewskiego 18) w celach samobójczych wyskoczyła oknem z II piętra doznając ciężkich obrażeń ciała. Rannąprzewieziono do szpitala.

W zakładach Scheiblera i Grohmana (Emilii 25) podczas pracy uległ wypadkowi robotnik 29-letni Marian Rakowski. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

W bójce na posesji przy ul. Podgórnej 25 pobici zostali małż. 31-letni Edward i 33-letnia Wanda Blatt. Obojga rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Na ul. Racławickiej 42 w czasie bójki sąsiedzkiej pobity został 38-letni Stanisław Bukowski, odnosząc rany tłuczone głowy.

Dorożkarz Szymon Jakubowicz zgłosił, że pijani pasażerowie, między którymi był Stanisław Bulanek z ul. Zgierskiej odmówili zapłacenia należności za kurs i pobili go. Rannego dorożkarza opatrzył lekarz pogotowia.

## Krótkie wiadomości

*OKAZJA DO HANDLU Z ZAGRANICĄ*

*Firma południowo-afrykańska przyjmie reprezentacje polskich fabryk włókienniczych wszelkich typów. Również firma niemiecka pragnęłaby nawiązać kontakt z fabrykami wyrabiającymi firanki, dywany i tkaniny meblowe.*

*Szczegółowych informacyj udzieli Izba Przemysłowo-Handlowa.*

*PROGRAM OBCHODU TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ*

*W dniu 1. bm. została otwarta Wystawa Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych. Dziś, w niedzielę, odbędzie się szereg uroczystości, jak koncert na Placu Wolności i Reymonta, przejazd chórów dziecięcych ulicami miasta itd.*

*W dniach 2, 8 i 9 bm. trwać będzie zbiórka w lokalach publicznych. W dniu 9 bm. odbędzie się również szereg uroczystości.*

# Uroczystość poświęcenia nowedo gmachu szkolnego

***Aktu poświęcenia gmachu przy ul. Franciszkańskiej dokonał J. E. ks. biskup Tomczak***

Łódź, 1. 10. — We wczorajszą sobotę o godz. 11 odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku nowego gmachu szkolnego przy ul. Franciszkańskiej 76.

W gmachu tym mieści się szkoła powszechna im. dra St. Kopczyńskiego. Na uroczystość przybyli J. E. ks. biskup Tomczak w towarzystwie księży prałatów Jelińskiego i Pyszyńskiego, kurator szkolny okręgu warszawskiego Ambroziewicz, wizytator szkolny Drzewiecki, tymcz. wiceprezydent m. Łodzi Antoni Pączek, inspektor szkolny Komander, naczelnik dr Wilkoszewski, inpsektor pow. łódzkiego Ochędalski, zastępca inspektora Stefan Szeletyński, zastępca inspektora Mirkowicz, naczelnik Krzywobłocki, oraz przedstawiciele wydziału oświaty i kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem J. E. ks. biskupa i kuratora Ambroziewicza przez kierownika szkoły Mondalskiego.

Po odmówieniu modlitwy w kaplicy szkolnej, ks. biskup Tomczak w asyście księży prałatów dokonał poświęcenia gmachu, złożonego z 20 izb szkolnych.

Przemówienie okolicznościowe wygłosili ks. biskup Tomczak, tymcz. wiceprezydent Pączek, kurator Ambrosiewicz, opiekun szkoły Borczyk oraz kierownik szkoły Mondalski.

# Wielka impreza lotnicza w Łodzi

Łódź, 1. 10. — Na zakończenie „XV Tygodnia L. O. P. P." Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. organizuje w dniu 2 października o godz 14 wielką imprezę lotniczą przy współudziale i pomocy Zarządu Głównego LOPP, Aeroklubu Warszawskiego, Okręgu Stołecznego LOPP m. Warszawy i Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP w Łodzi.

Impreza lotnicza odbędzie się na terenie strzelnicy wojskowej w miejscowości „Mania — Zdrowie" pod Łodzią (dojazd tramwajami: 3, 14 i 15).

Na bogaty program złożą się ewolucje motoszybowca „Bąk" i szybowców typu „Wrona" i „Orlik", ponadto odbędą się popisy akrobacyjne szybowca „Sokół" i samolotu „R. W. D. 10", skoki pojedyńcze i grupowe skoczków spadochronowych, zawody modeli latających i konkurs baloników p. n. „Mały Gordon-Bennett" o nagrody pieniężne.

Celem zainteresowania przelotami szerszego ogółu, w czasie samej imprezy będzie rozlosowanych wśród publiczności 10 przelotów darmowych jako premie za wykupione bilety wstępu.

Z uwagi na atrakcyjność organizowanej imprezy, jak również na cel, któremu ta impreza ma służyć — Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP żywi nadzieję, że społeczeństwo miejscowe okaże pełne zrozumienie dla wysiłku organizatorów i przez czynne poparcie przyczyni się do realizacji projektowanego widowiska.

# Specjalna komisja rozjemcza

**załatwi kwestie sporne w przemyśle włókienniczym**

Łódź, 1. 10. — Jak wiadomo, komisja mieszana, złożona z przedstawicieli klasowych związków zawodowych i przemysłu a działającą na podstawie orzeczenia komisji rozjemczej dla przemysłu włókienniczego z 3 sierpnia 1937 roku, nie załatwiła dotychczas szeregu kwestyj spornych.

Obecnie na wniosek inspektora pracy ma być powołana specjalna komisja rozjemcza z ramienia Min. Opieki Społecznej. Komisja ta wyda obowiązujące obydwie strony postanowienia.

# Wystawa prac uczniów szkoły powsz. im. król. Jadwigi

Łódź, 1. 10. — O godz. 13.30 w obecności tymcz. prezydenta miasta Godlewskiego, kuratora Ambroziewicza, wizytatora Drzewieckiego i Krzywobłockiego, inspektorów Komendera i Ochędalskiego, przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych oraz licznego grona nauczycieli, rodziców i młodzieży dokonano otwarcia i poświęcenia wystawy prac zbiorowych uczniów w gmachu szkoły powszechnej im. król. Jadwigi (Cegielniana 26).

Poświęcenia dokonał J. E. ks. bisk. Jasiński, uroczystego przecięcia wstęgi i otwarcia wystawy kurator Ambroziewicz.

Wystawa otwarta będzie przez 14 dni gromadząc w 16 salach liczne eksponaty prac uczniów.

# Fala strajków w Łodzi

***Zatarg w „Widzewskiej Manufakturze" zaostrzył się***

Łódź, 1. 10. — Ostatnio z powodu ograniczenia operacyj kredytowych w bankach nastąpiły trudności we wypłatach. Na tym tle dochodziło do licznych zatargów.

Do dnia wczorajszego było jeszcze 14 strajków, przeważnie okupacyjnych we fabrykach. Zlikwidowane zostały strajki w fabryce maszyn braci Lange (Andrzeja 21), Wólczanka (ul. Wólczańska), w fabryce Polakiewicza (Piotrkowska 218), w firmie Adelfang i Ska (Srebrzyńska 36), w firmie Bzura oraz w przędzalni Złotowskiego (Andrzeja 23).

Trwa strajk w firmie Seiler (Lipowa 83) oraz w faybryce Frydmana (Żeligowskiego 41).

W fabryce Milrada (Legionów 13) powstał wczoraj strajk okupacyjny.

W zakładach Widzewskiej Manufaktury w sprawie unormowania warunków pracy na oddziale tkalni nie uzyskano dotychczas porozumienia i zatarg zaostrzył się.

Na poniedziałek, 3 bm., inspektor pracy zwołał konferencję celem ostatecznego zlikwidowania przewlekającego się zatargu.

## Inauguracja w teatrach miejskich

Łódź, 1. 10. — We wczorajszą sobotę odbyła się inauguracja sezonu zimowego łódzkich teatrów miejskich, pozostających pod kierownictwem dyrektorów Wroczyńskiego i Morycińskiego.

Teatr Polski (Cegielniana 27) gra sztukę Rostanda pt. „Cyrano de Bergerac", Teatr Popularny wystąpił zaś z premierą sztuki Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka" w reżyserii Bronisława Dąbrowskiego.

W dzisiejszą niedzielę wspomniane sztuki będą w obydwóch teatrach powtórzone.

*Jesień w Łodzi. W Parku Poniatowskiego.*

## Świetlica rzemieślnicza

Piotrków, 1. 10. — Ministerstwo Przemysłu i Handlu za pośrednictwem łódzkiej Izby Rzemieślniczej, przydzieliło rzemiosłu chrześcijańskiemu Piotrkowa na otwarcie świetlicy sumę 3.000 zł.

# SPORT

**Gdzie pójdziemy w niedzielę w Łodzi?**

O godz. 9 — WKS II — Wima II na boisku WKS.
O 11 — WKS — Wima, na boisku WKS.
O 9 — Zjednoczone II — SKS, na boisku Zjednocz.
O 11 Zjednoczone — SKS, na boisku Zjednocz.
O 11 — Widzew — Boruta, na boisku Widzewa.
O 13.30 — Sokół II — Sokół (Aleks.) na boisku Sokoła (Ł).
O 15.30 — Sokół — Sokół (Aleks.) na boisku Sokoła (Ł).
O 11 — Tramwajarz — Z. M. P. na boisku Wimy.
O 15.30 — ŁKS — Pogoń (Lwów) na stadionie Ł. K. S.

**Łódź — Warszawa w Zgierzu**

O godz. 14 odbędą się w Zgierzu bardzo interesujące zawody lekko atletyczne z udziałem Nojego, Gierutty, Trojanowskiego i innych znanych zawodników. Zawody odbędą się na stadionie miejskim.

**KOLARSTWO**

**Na torze w Helenowie** odbyły się ciekawe zawody kolarskie, jako nieoficjalne spotkanie Polska—Niemcy. Brak mistrza Polski Kupczyka, wybitnie obniżyło szanse polskiej drużyny.

Wyniki zawodów były następujące: W spotkaniu dwójkowym Puran pokonał Świątkowskiego w czasie 13.5. Jędrzejewski — Horn w czasie 14 (jedyne zwycięstwo Polaka) Haselberg — Schmidta 13.9. Schorn — Wójcika 13.8. Puran — Wójcika 13.9. Horn — Schmidta 14.1. Haselberg — Jędrzejewskiego 13.8 i Schorn — Świątkowskiego 13.9.

Na zakończenie odbył się najciekawszy bieg wieczoru, na 100 okrążeń z pięcioma finiszami. Wyścig wygrał Schorn mając nadrobione trzy okrążenia i 16 punktów, przed Puranem 1 okrążenie i 14 punktów, Derwisińskim 1 okrążenie 8 punktów, Wójcikiem 1 okrążenie 3 punkty. 100 okrążeń przejechał zwycięsca w czasie 1 godzina 1 min. i 36 sek. Publiczności zebrało się niewiele.

**PIŁKA NOŻNA**

**Walka z brutalnością na boiskach łódzkich.** Ustawicznie wzrastająca fala brutalności i wykroczeń przeciw sędziom, na boiskach łódzkich, skłoniła łódzki wydział spraw sędziowskich do zebrania swych członków, celem zastanowienia się nad znalezieniem środków zaradczych. Jak już swego czasu donosiliśmy, sędziowie łódzcy na znak protestu złożyli swoje legitymacje. Ł. O Z. P. N. przychylił jednak wszystko uczynić by położyć kres awanturom na boiskach. Niestety od obiecanek do czynów jest bardzo daleko. Od zebrania sędziów mija już pół roku, jednak zarząd ŁOZPN nic nie uczynił dla poprawy stosunków.

*Główka dziecka — Wacław Dobrowolski*

# Maczugą fikcji wygraża łódzka P. P. S.

## Bankructwo marksistowskiego mirażu — PPS — to koszmarny cień mafijnej przeszłości na rzeczywistości polskiej

Łódź, 1. 10. — Socjalizm w walce z Obozem Narodowym szermuje jeszcze ciągle wytartym, wyświechtanym gałganem frazesem, że ida narodowa reprezentuje „świat wstecznictwa", „zacofanie" i „przebrzmiałą przeszłość".

Tymczasem życie, życie pulsujące wokół nas i stwarzające nowe wartości, wyraźnie wskazuje, że dynamiczna, żywiołowa, entuzjastyczna i twórcza nade wszystko idea narodowa przekształca dawny ustrój stosunków społecznych, wyzwala narody z oków perfidnych mafij i prowadzi na nowe szlaki dziejowe.

Kto patrzy na rzeczywistość nie uprzedzonym okiem, widzi stanowcze bankructwo „wielkich demokracyj", widzi upadek tych państw i narodów, które dały się opętać zdradliwą siecią doktryny marksistowskiej.

Kiedy Niemcy zdołały w imponujących rozmiarach zmobilizować swą narodową energię i bezpardonowo realizują wizję „wielkiej Germanii, kiedy Włochy wyrosły na potęgę o znaczeniu wszechświatowym, **to w tymże samym okresie marksizm, różne Blumy, Thorezy, Johauxy, Frosardy sprowadziły Francję nieomal na brzeg przepaści.**

Czechosłowacja, typowy twór roboty podziemnych mafij, oddawszy się pod komendę czerwonej Moskwy, której satrapę Stalina socjalizm w Polsce uważa za swe „bożyszcze", dostaje się w ślepy zaułek, z jakiego wyjście możliwe stało się tylko przez kapitulację.

### NISZCZENIE ŻYWOTNYCH SIŁ NARODU

Ale im większe klęski ponosi marksizm na terenie międzynarodowym, tym bardziej pręży się do skoku m. in. na obszarze Polski, aby powetować sobie zwężenie sfery wpływów i upływ krwi.

Przy użyciu wszelkich sił i środków partyjni menerzy próbują utrzymać polskie masy robotnicze na poziomie zbankrutowanych haseł marksizmu, **karmić je zatrutą strawą „czerwonej doktryny", obciążonej krwawą hipoteką „republikańskiej" Hiszpanii, skopanej i stłamszonej Rosji.**

### PPS NIE MA NIC DO POWIEDZENIA

PPS. w dzisiejszej swej postaci nie ma nic do powiedzenia nowego, tkwi ona po uszy w obskurantyźmie reakcyjnego marksizmu, babrze się w minionych bezpowrotnie czasach, w nich szuka argumentów w walce i uzasadnienia oraz legitymacji swych posunięć.

Kapitalnym pod tym względem przykładem jest „trick" propagandowy łódzkiej mutacji warszawskiego „Robotnika". Mutacja ta rozpoczęła druk rzekomego pamiętnika łódzkiego przemysłowca, pamiętnika, który ma wykazać, że ruch narodowy przed wojną prowadził ugodową politykę względem caratu. A więc w poszukiwaniu argumentów do walki z ideą narodową PPS. stwarza historyczne fikcje. **Jest to jaskrawe przyznanie się do całkowitej przegranej na gruncie obecnej rzeczywistości.**

Historyczna fikcja ma posłużyć jako taran do niszczenia siły ruchu narodowego. Z fikcji robi się bombę, która ma zeelektryzować i zmobilizować masy do zmagań z ideą narodową. Posługując się fikcją w rozgrywce, PPS. jasno się przyznaje, **że w arsenale współczesnego swego „dorobku" nie posiada emocjonujących masy haseł. Przyznaje, że nie ma realnych, rzeczywistych argumentów z aktualnej rzeczywistości, któreby były zdolne przeciwstawić się dynamicznej sile ideologii narodowej.**

### KOSZMARNY CIEŃ PRZESZŁOŚCI

Marksizm i wysługujące się mu twory polityczne, to echo trupim zaduchem cuchnących czasów, kiedy podziemne mafie masońskie — podnóżek żydowszczyzny, wpływały decydująco na losy świata.

Marksizm i zrośnięta z nim PPS., to koszmarny cień przeszłości, który siłą swych cieniów próbuje przytłumić i osłabić twórcze oddziaływanie żaru idei narodowej na polską rzeczywistość.

PPS., to jedna z podpór marksistowsko - żydowskiego wstecznictwa, jedna z podpór dawnego „porządku świata", które wywracają się z trzaskiem na naszych oczach. **PRZEKSZTAŁCENIE STOSUNKÓW POLSKICH W MYŚL WSKAZAŃ IDEI NARODOWEJ MUSI POPRZEDZIĆ WYMIECENIE Z POLSKIEJ IZBY WIÓRÓW I PLEŚNI REAKCYJNEGO MARKSIZMU, REPREZENTOWANEGO PRZEZ PPS.** (Ł)

## List pasterski J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego

Łódź, 1. 10. — Z okazji „Tygodnia miłosierdzia" J. E. biskup Włodzimierz Jasiński wydał list pasterski, w którym m. i. pisze:

„Wzywam wszystkich ukochanych w Chrystusie diecezjan do czynnej pracy w niesieniu pomocy nieszczęśliwym. Ufam, że nikogo z nas nie zabraknie w szeregach pracowników i ofiary składających dla naszych biednych braci. Tej pracy z serca błogosławię."

## Zmuszali do kradzieży

Łódź, 1. 10. — Sąd Grodzki skazał za zmuszanie do kradzieży Joska Majerczyka (Południowa 11) na półtora roku więzienia oraz przyjaciółkę jego Chanę Bachorowicz na 6 miesięcy więzienia.

## Kto zabił staruszkę?

Sieradz, 1. 10. — Prowadzone od tygodnia energiczne śledztwo w sprawie zamordowania staruszki śp. Anny Koronowej dotąd nie dało konkretnego wyniku.

Szereg osób aresztowano, lecz ich zwolniony po udowodnieniu alibi.

Przebywa w areszcie śledczym jeden jeszcze osobnik.

## Zebranie kowali

Łódź, 1. 10. — W lokalu związkowym odbyło się zebranie czeladników kowalskich poświęcone sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Ponieważ na 3 bm. zwołana została u inspektora pracy konferencja, postanowiono, że o ile na tej konferencji nie zostanie osiągnięte porozumienie, czeladnicy kowalscy proklamują strajk ogólny.

## Śpiewak, architekt, milioner...

### Wszechstronny uśmiech losu

Mimo, że oficjalnie nie podano tego do wiadomości publicznej, odwieczną pantoflową pocztą dowiedzieli się bardzo liczni, że jednym z tych, którzy mieli piątkę numeru, na który padł milion — jest pan Zdzisław Pręgowski. Słuchacz architektury lwowskiej i to bardzo uzdolniony, równocześnie śpiewak-tenor, obdarzony przepięknym głosem, uczeń Adama Didura, a zarazem współwłaściciel kolektury tej właśnie, gdzie padł milion — przedstawia p. Pręgowski typ nowoczesnego, energicznego młodzieńca.

Odnajdujemy go w kolekturze w Galerii Mariackiej i pytamy o szczegóły.

— Piątkę, na którą wygrałem, zatrzymałem rozmyślnie. Jakieś, że tak powiem, szczęście prześladuje moją kolekturę od dłuższego czasu, musiałem i ja spróbować szczęścia. Dopisało mi, a pieniądze już zainkasowałem.

— Co pan zamierza na przyszłość.

— Rozwinąć kolekturę, której tyle zawdzięczam i uczyć się. Muszę skończyć architekturę, ale muszę też zostać śpiewakiem. Mistrz Didur i znany mecenas śpiewu prof. Jan Rasp, którzy od lat mną się zajmują, rokują mi wielkie nadzieje, jeśli będę pracował. Nie zawiodę ich.

— A publicznie teraz pan nie śpiewa?

— Śpiewałem już pod pseudonimem Zdzisław Alba. Krytyka była nadzwyczaj przychylna. Znają mnie też już radiosłuchacze. Zresztą niedługo mam mieć koncert na fali ogólnopolskiej.

— Żeby się panu tak udało, jak z milionem. ng 19 443/4

— Daj Boże. Ale swoją drogą mam już dla siebie parę losów do 43-ej Loterii, która zaczyna się 19-ego października. Może uda się i teraz. Jeśli nie milion, to choć mniej. Szczęścia nie należy zaniedbywać.

L. C.

**Zapisujcie się na członków Pol. Czerwonego Krzyża!**

*Fragmenty wystawy Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.*

Kiedyśmy jeszcze siedzieli na ławach szkolnych mało interesowała nas kwestia np. wyborów, albo kwestia wojny z Czechami... Nie! Przepraszam! Ta ostatnia wchodziła w grę. Owszem! Zwykle — pod koniec roku szkolnego. Sam marzyłem kiedyś w końcu maja, żeby tak wojna wybuchła, bo w zawierusze dziejowej mógł zginąć dziennik klasowy, a niezależnie od tego, gdybym wrócił np. generałem, to przecież nie zostawiliby mnie na drugi rok w tej samej klasie. Niestety. Wojna wybuchła. Miesiąc później. Gdy zrobiłem „klapę". Tylko, że ja poniosłem w tej wojnie sromotną klęskę. Przeciwnik mnie pobił. Bo ten przeciwnik to ojciec.

Ale mniejsza o to... Nie interesował nas wtedy cały szereg spraw, którymi dzisiaj żyjemy. Ówczesne rewelacje to: jak wysoko skoczy Kazio, gdy mu podłożę pineskę i czy poskarży „panu"; przyniesie klasówkę, czy nie, a jeżeli tak, to ile dostałem, czy się „skapują", że zwagarowałem; itp.

Pamiętne dni tego okresu to tzw. „wywiadówki", czyli niedziele w które przed południem było w domu bardzo cicho, bo ofiara nauki siedziała sama, w oczekiwaniu na powrót „opieki domowej" ze szkoły, a za to po południu... było bardzo głośno. Do pamiętnych należały także dni klasówek.

Łączyła się z tym kwestia tematu. Najbardziej lubiłem tematy „wolne". Np. wiosną zawsze był temat: „Wiosna", i drugi: „Co będę robił w lecie". Jesienią były też dwa takie kalendarzowe tematy. „Jak spędziłem wakacje" i drugi: „Jesień". Jeśli idzie o tematy takie „Wiosna", „Jesień" itd., to w myśl zasady, że praca musi mieć wstęp, treść i zakończenie, zaczynało się je zwykle od słów: „Nie ulega wątpliwości„ że wiosna jest najpiękniejszą porą roku". Albo: „Nie ulega wątpliwości, że jesień jest najpiękniejszą porą roku". I potem następowała „treść".

Ale dlaczegóż my nie mielibyśmy napisać sobie wypracowania na temat „Jesień"... Taki piękny temat...

A więc...

Nie ulega wątpliwości, że jesień jest najpiękniejszą porą roku.. Dojrzewają owoce. Jabłka, gruszki, grzybki, które mamusia marynuje w occie, a tatuś bardzo sobie chwali, bo się pod nie dobrze pije. Ale żeby mieć grzybki w domu, trzeba iść do lasu i nazbierać. Poszły dzieci do lasu. Do lasu kominów, aby, poszukać grzybków.

*Jak wysoko podskoczy, gdy usiądzie na szpilce.*

Oczywiście, kiedy dzieci idą do lasu, to śpiewają.

„Jesienią, jesienią
na grzyby chodzą,
jesienią, jesienią,
gdy się urodzą
„Tu Maks, tu Kohn,
a tu Osserek
tu klikar, tu Fogel,
a tu Uszerek".

Tak sobie dzieci śpiewają. I rzeczywiście. Wiele takich grzybków w lesie kominów znalazły, ale wyrwać żadnego się jak dotąd nie dało, bo rosną w kupie i gdyby się chciało jednego ruszyć, trzebaby od razu całe gniazdo wyrwać. A pan nauczyciel na to nie pozwala, bo mówi, że w ten sposób niszczy się grzybostan. Zaczęły więc dzieci szukać dalej.

Ale jesień ma i swoje przykre strony. Babie lato. Owszem, to ładna rzecz, gdy taka nitka sobie leci. Ale gorzej, jeżeli się np. do twarzy przylepi. To bardzo nieprzyjemne.

Idą tak sobie dzieci, a tu patrzą wisi taka długa nitka.

— Babie lato! — Woła Zosia.

Klasnęły dzieci w rączki. Bo rzeczywiście nitka była bardzo długa i ładna.

— Zabierzemy ją do domu — powiedział Kazio.

Ale gdy chciał ją zerwać, z przerażeniem spostrzegł, że to nie jest długa i wątła pajęcza nitka, ale długi artykuł Maksa Kohna o kotoninie. I wcale nie wątły. Przeciwnie. Bardzo solidny I patriotyczny. Taki prosto od serca. Można powiedzieć: krwią pisany. Tylko że dawniej, jeżeli wieszczowie „krwią pisali", to swoją własną. A Maks Kohn krwią robotników z oddziału egipskiej przędzalni.

Ale dzieci o tym nie wiedzą... Zresztą nie dziwią się wcale. Bo to przecież nie jest zwyczajny las. To jest las kominów.

JUWICZ.

— 108 —

— Matula wiedzą, pocoświa przyjechali?

— Musi po dziewuchę?

I półgłosem poczęto szeptać o Jagusi jedno przez drugie, urywanie i porywczo.

Duża izba wyglądała jak mrowisko, w które psotnik jakowyś kij wetknął. Dziewuchy kręciły się jak frygi, chodziły, szukały czegoś, zbijały się w kupę i szeptały coś do siebie, potem znów szmer jakiś w komorze zasłyszawszy, rozbiegły się nagle i do swych krosien przypadały.

— Pewnikiem do Jagny — domyślały się.

— Jezu... taki bogacz!

— Leci staruch na gładkie liczko.

— Taka to ma szczęście, kaj ino zerknie, wszystkie chłopy za nią, jak ćmy do światła. Bogdaj to być urodziwą! — szeptała zazdrośnie leciwsza jakowaś dziewka.

— Będzie gospodynią całą gębą, jak jaka dziedziczka.

— Już ja ta Franka wolę — zapiszczała cienko Zośka Zarębianka.

— Ot, głupia. Gdzie ta Frankowi do takiego bogacza.

— I cóż on ma, ten twój Franek?

— Co ma, to ma — zaperzyła się Zośka — kapotę ma i portki, zaś dwie ręce do pracy, nic mu więcej nie potrza. Co by mi z bogactw, kiej on stary, ten młynarzysko obleśny?

A w komorze uradzano i uradzano cięgiem. Dziewuchy, jako że już pora było do dom wracać, a deszcz ustał nieco, rozchodziły się powoli, aż izba opustoszała zupełnie. Wówczas drzwi od komory rozwarły się i weszli do niej młynarz poważny z Józkiem, za nimi Kalasanty i matula, ucierająca raz po raz nos w papaskę i pochlipująca niekiedy.

— 109 —

— Jeno mi nie skrzywdźcie dziewuchy, bo wam złoto najszczersze daję — mówiła pociągając nosem.

— Jakom rzekł, — odparł młynarz — dobra wszelakiego będzie miała w bród, jeno mężowską władzę szanować musi i na chłopów inszych zerkać jej nie wolno.

— To się wie — zapewnił Józek — stateczną se dziewkę wybraliśta — i postawiwszy butlę wódki na stole, kiełbasę i insze jadło, rozpoczął suty poczęstunek.

Młynarz małymi oczkami niecierpliwie rozglądał się po izbie. Wychylił już sporo gorzałki, gdy zwróciwszy się do Wojciechowej, zapytał:

— A kajże się Jagna podziała?

— A dyć prawda! Trza ją zawołać. Jaguś, Jaguś! — ale milczenie było całą odpowiedzią.

— Pewnikiem do którejś z dziewuch ukradkiem się wymknęła, jak to każda zawdy ucieka cichcem z chałupy, kiej ją swatają. Niechta się wywstyda, przyleci zaraz, nie bójta się — rzekł Kalasanty, świadom dziewczyńskich zwyczajów.

Ale młynarz czekać nie chciał. Pilno mu było ujrzeć dziewkę, którą se na żonkę upatrzył i nuże obchodzić jął całe obejście, zaglądając w każdy kąt, zali się kaj nie schowała. Do obórki zajrzał i stajni, do stodoły, pod sam wierzch pachnącym siankiem napełnionej, ale napróżno. Jagusi nigdzie nie było. Wrócił do izby markotny i nachmurzony.

— Nie takiegom to ja się od niej przyjęcia spodziewał.

— Przyleci zara, przyleci! — pocieszał Kalasanty — a tera wypędźta napitkiem markotność.

Młynarz wypił, ale nie poweselał. Jużci wiedział, że każdej dziewce wstydno, kiej swaty do chałupy przyjadą i nie rada swój wstyd przed oczy pokazuje. Aleć przecie szukał jej nie przy ludziach, lecz sam je-

— 112 —

kieliszków gorzałkę nalewał. — W wasze ręce, Tomaszu.

Podczas, gdy tak Józek z Kalasantym młynarza łagnie ralli, Magda, młoda żonka Józkowa, która do swej matuli przed południem poleciała, powracała wśród wietrznej szarugi przed wieczorem do domu niespokojna o swego małego. Biegła szybko, mrużąc

— Lobogai! — szepnęła, zbladłszy jak ściana,



— 105 —

— Ino trza baczyć, aby chłopu za wiela nie pozwalać — pouczała młode leciwsza jakowaś niewiasta.

— Abo to chłopu kiedy dość! — wtrąciła którąś. — Zawdy by się do ściskania a całowania brał, takie ci to już utrapione nasienie.

— A juźci! Utrapione — zapiszczała jakowaś mółka i śmiechem łaskotliwym wybuchnęła. Za nią poszły i insze.

— Kiej pustota wam w głowach, nic wam już nie będę gadać — obruszyła się na wesołość niewiasta, która stateczności dziewki po prożnicy uczyć próbowała. Hej! Sitem wodę nosić a pchły w przetaku hodować na jedno wyjdzie, co dziewkom gadać, aby się z chłopami nie zadawały.

— Cichajcie! Marcinowa będzie prawić dalej.

— Cicho tam! Czegóż ępbe drzesz?

— Gadajcie, gadajcie Marcinowo. Jeno co robić?

— Jak się ta czasem w mroczne izbie do ępby dobierze zmienacka, nic to...

— Slyszysz Marysi? Nie to!

— Cicho!!

— Trza przecie, aby se posmakował trocha.

— Hi, hi... — zaśmiała się szeptem znów młódka.

— Jeno za wiela mu nie dawać, jeno drożyć się, a smykać mu sprzed nosa ciągiem, aby zaś mu nie obrzydło i nie spowrzedniało, zanim do wesela dojdzie. A już najgorzej...

— Co najgorzej?

— E, nie będę wam gadać.

Na to gwar podniósł się wielki.

— Gadajcie! Zara gadajcie, co najgorzej.

— Kiej to młódki z was takie, jaże wstyd gadać.

— A to skaranie boskie — rzekła wreszcie czuйąc, że ulegnie.

— Cichajcie! Marcinowa gada.

— Prawcie, co najgorzej.

— Najgorzej, jak se która przed wesełem chłopu wianek odebrać pozwoli.

Cisza zapanowała. Spuściły dziewki oczy wstydliwie i już się nie śmiały.

— Czegói najgorzej?

— Bo ci się już z taką chłop nie ożeni, która mu ulegnie i rzuci ią na pośmiewisko ludzkie pohańbioną na całe życie. Hej, dola niesczęsna nie opuści jej do śmierci a choćby i przedtem miłował ją okrutnie, to kiej bękarta powije, dla suki lepsze słowo będzie miał, jak dla niej. Tak ci to je zawdy...

Umilkła, a dziewki spoważniały nagle i trzymały wlepione w nią zdziwione oczy.

— Ja zara pedałam, co chłopy to utrapione nasienie — odezwał się cienki głosik.

— Cichojta, ktoś jedzie, czy co?

Wśród plusku deszczu słyszeć się dał chrzęst ciężonej pod górę po kamienistej dróżce fury i podzwanianie uprzęży końskiej.

— Obacz-no Jagna. Kto zaś w taką zawieruchę jedzie do nas — rzekła Wojciechowa.

Jagusia wyszła i po chwili wróciła mokra od deszczu i zmieniona na twarzy.

— Józek — rzekła krótko, po czym w ciemny kąt koło drabiny na stryczh wiodącej zasunęła się niezaczenie i dziewki uspokojone, jako, że Józek swój był przecie, pochylily się znowu nad krosnami.



Ale coraz większy gwałt i należenia usilne a pochanie za rękaw, to szturchanie za rękaw to szturchanie łokciami, wrzask a pisk i podniecona ciekawość dziewek nie dały jej spokoju.



Niebawem drzwi się otworzyły i stanął w nich jakiś starszy, krępy a przysadkowaty chłop, dostatnio z miejska przybrany, z małymi świdrującymi oczkami i dobrze już bielejącym włosem na skroniach.

— Jezu! — krzyknęło kilka dziewcząt i z piskiem z ławy się zerwały, boć przecie Jagna gadała, że Józek przyjechał — czy złe go przemieniło, czy im się w oczach troi?

— Pochwalony — rzekł gość do gospodyni — a tom wam, jak widzę, stracha napędził niezgorszego.

— Rety! — zawołała Wojciechowa, poznając w przybyłym onego młynarza bogacza, któremu Jagna w oko wpadła. — W taki ziąb i zawieruchę przyjechaliśta... o rety! Radzi ugościm. Siednijcie se kole ogniska, bośta pewnikiem docna przemokli. Jagna gadała, że to Józek...

— Bo i Józek przyjechał, jeno koniska poszedł wyprzęgać, tyli świat przecie zjechały.

W niedługą chwilę potem wszedł do izby Józek przemoknięty ale wesół a za nim stateczny Kalasanty, gumienny dworski. Obaj pocałowali matulę w rękę, po czym Józek zwrócił się do dziewuch:

— A no, kupa tu was. Ale cośta gęby porozdziawiały, jak wrota kościelne? — i nie czekając odpowiedzi zwrócił się do młynarza, któren kole przypiecka na ławie siedząc suszył se kapotę na grzbiecie, aż mu z zadu para buchała jak z komina.

Ująwszy go pod rękę wprowadził do małej przylegającej komory, kędy skrzynie z mąką w rzędzie pod ścianą stały, zaś półki do powały sięgające, uginały się pod ciężarem różnych smakołyków, jak kiełbas suszonych, połci słoniny wędzonej, osełek masła, plaskanek sera i innych przysmaków. Usadowił go na ławie pod oknem wraz z Kalasantym, a gdy weszła za nimi Wojciechowa, zamknął drzwi i usiadł obok, a matuli mały zydel podsunąwszy, zaczął cicho:



den w mrocznej sieni i stodółce pachnącej i u przełazu i gdyby go rada widziała, znalazłby ci ją tam pewnikiem, a pocałował w usta i przycisnął do serca, boć po nocy rumieńca nie widno, a gorącość zawdy jest większa, niźli we dnie.

Pod wpływem gorzałki gawęda a uradzanie o weselisku poczęły się stawać coraz to gwarniejsze, przeplatane wybuchami śmiechu i trącaniem się kieliszkami.

— Pójdę po Jagnę — rzekł wreszcie Józek, — zaniepokojony milczeniem i chmurnością młynarza — i po upływie kilku pacierzy wrócił do izby, prowadząc dziewczynę za rękę. Zawstydzona, z oczyma spuszczonymi ku ziemi stanęła na środku izby i ręką przysłoniła oczy.

Wstały chłopy z ław i otoczyły ją półkolem, zaś Kalasanty zaczął:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki — ledwie dosłyszalnie odrzekła.

— Aby czasu nie tracić na gadanie po próżnicy, rzeknę ci jeno tyla, Jaguś. Kiej za Panajezusowym pozwoleństwem w Kanie Galilejskiej ludziska pobożne w stadła małżeńskie się łącząc i Boga chwaląc, ustanowiły święty ów sakrament, od tych pór Matka Przenajświętsza samotnym ludziskom nie błogosławiąc, wszyćkie swoje łaski na one stadła pobożne zlewa, tak ci stoi w piśmie świętym, amen. Aby jeno stadło małżeńskie godne było onych łask przedziwnych a ku pomnożeniu się rodu ludzkiego a chwały Bożej służyło, trza, aby godne ludzie w ów święty związek wstępowały. Tedy, kiej już taka wola boska, żeś temu oto, świętego Tomasza imię noszącemu grzesznemu człekowi na żonkę się spodobała, przypatrz-no się ino, czy ze świecą szukając we wsi łej, ba! na świecie całuśkim godniejszego byś nalazła.



— Ale ci prawi pięknie! Jezu... jak ksiądz z ambony — chlipała Wojciechowa rozrzewniona.

— Przypatrz się Jagus — powtórzył Józek.

— Dajta pokój — przemówił Kalasanty dość uroczyście — przecie dziewce wstyd, niechta se zasłania liczko krasne.

Młynarz z upodobaniem przyglądał się zawstydzonej Jagusi i uśmiechał się rad, że se taką gładką dziewkę znalazł. Stanął se szeroko, tłuste ręce wsadził do kieszeni w portkach szerokich i dziwował się Jagusinej urodzie.

— Jaże podziw bierze — ciągnął Kalasanty dalej — jakto w jednym człeku tyle dobrego się mieści. Spójrz Jagus: i bogactwo i stateczność i rozum, uroda, zdrowie, zapobiegliwość i do późnocka bym nie zliczył zalet, jakie ci ten tu, przed tobą stojący, a świętego Tomasza imię noszący mąż, posiada. Honor ci też to dla ciebie wielgi, że ci taki do kolan o ciebie matuli pokłonił. Wielgie szczęście cię spotkało, ale żeś to stateczna, dobra, pracowita a urodna dziewka, jakiej drugiej w całej wsi nie masz, nie będzie ci miało mi narzysko krzywdy, oj nie! — Wiadomo, wstyd dziewce gadać, że jej po sercu swaty, ale na znak, żeć nie poniewoli młynarskie zaloty, wypij tę krzynę gorzałczany — tu nalał pełen kieliszek wódki i wcisnął go dziewczynie do ręki.

Jagusia wzięła i powiodła zmartwiałym od zatoścl wzrokiem po obecnych.

— Wypij chudziątko, wypij — mówiła matula — popłakując od nadmiaru wychylanej gorzałki — już my się ta przeciwiać nie będziem.

— Nie wstydaj się Jagna, toć każdej dziewce trza za mąż — namawiał Józek.

— Rety! Ale ci też to będzie hulanie na weselisku, że łoboga! Dajta pyska, Tomaszu. O Jezu! A pilize Jagus, nie marudź — mówił wzruszony Kalasanty i ot-

# Na przełaj przez KRAJ i ŚWIAT

# O nowym centrum polskiego przemysłu

*Kościół w Starachowicach*

W środku Polski, na ziemiach leżących pomiędzy Pilicą i Wieprzem, oraz w trójkącie Wisły i Sanu, powstaje nowy ośrodek naszego życia gospodarczego tzw. Centralny Okręg Przemysłowy.

Okręg ten, leżący na terenie kilku województw centralnych i południowych, obejmuje 48 powiatów. Początek tym pracom dał utworzony tutaj w r. 1921 trójkąt bezpieczeństwa, którego rozszerzeniem jest COP.

COP obejmuje obszar 58 tys. km kw na którym mieszka blisko 6 miln. ludności. Zaludnienie jest b. gęste i często przekracza 150 osób na km kwadratowy.

Wielki ten obszar dzieli się na trzy części; okręg „A" to Kieleckie, „B" to Lubelskie, a „C" Sandomierzczyzna. Każdy z tych okręgów ma w COP-ie specjalne przeznaczenie: Kieleckie — tzw. staropolski okręg hutniczy — rozwijać będzie nadal przemysł ciężki. Lubelszczyzna będzie centrum aprowizacyjnym COP-u, a w Sandomierskim tworzy się przemysł chemiczny i metalowy.

**ROLNICTWO**

Ziemie, obejmujące COP, zamieszkuje w olbrzymiej większości ludność rolnicza. Z roli żyje aż 83 pct (gdy w całej Polsce z rolnictwa utrzymuje się 72 pct). Sytuację pogarsza fakt, że większość gospodarstw, to gospodarstwa karłowate, a więc niezdolne do wyżywienia właścicieli.

Na wsi w COP-ie mieszka około 6 pct Żydów. Żydzi ci opanowali zupełnie handel i wymianę pomiędzy wsią a miastem. W szczególności opanowany jest przez Żydów handel zbożem, masłem, jajami, bydłem i skórami zwierząt.

Wieśniacy — nie mogąc wyżyć z pracy na roli — trudnią się chałupnictwem. Dochody z tej pracy byłyby poważne, gdyby nie to, że nakładcami są Żydzi, którzy w niesłychany sposób wyzyskują chałupników. Np. w Rudniku jest poważnie rozwinięte koszykarstwo; obroty dokonywane tutaj wchodzą w miliony złotych, lecz miliony te płyną do żydowskich kieszeni.

Lecz wieś się już rusza. Akcja uświadomienia narodowego robi duże postępy. Dość powiedzieć, że handel kolonialny na wsi jest już w ogromnej większości w rękach Polaków, Podobnej akcji w innych działach handlu przeszkadza bieda panująca na wsi i brak pieniędzy na otwarcie sklepu.

**MIASTA**

Tylko 17 pct ludności COP-u mieszka w miastach. Wśród tej ludności poważny procent stanowią Żydzi. W miastach większych, jak Kielce, Radom, Lublin czy Tarnów ilość Żydów wynosi mniej więcej 30 pct; w małych miastach procent ten zbliża się niekiedy do 90.

Miasta COP-u cierpią na brak podstawowych urządzeń miejskich: brak jest wodociągów, kanalizacji, bruków itp. Wszystko to w połączeniu z żydowskim brudem nie wygląda pociągająco.

Lecz stwierdzić trzeba, że miasta te powoli się cywilizują. Walczą o wygląd europejski i polski. Zakłada się więc urządzenia miejskie i walczy z przewagą żydowską. Taki np. Ostrowiec Świętokrzyski, miasto posiadające około 30 tysięcy mieszkańców, projektuje przekształcenie obecnego rynku (w którym tylko pół domu należy do Polaka) na zieleńce, by w ten sposób osłabić siłę ekonomiczną Żydów. W Dębicy natomiast istnieje projekt, by w rynku — również ogromnie zażydzonym — pobudować ratusz, który by na wzór poznańskiego Bazaru stał się centrum polskiego kupiectwa.

Wreszcie tworzy się nowe miasta i rozbudowuje stare. Powstało nowe miasto pod nazwą Stalowa Wola. Już w chwili obecnej podziwiać możemy wspaniałe gmachy kolonii robotniczej oraz dzielnicę willową, a dalej ogromne hale Zakładów Południowych. Miasto jest obliczone na 100 tys. mieszkańców i już wkrótce rozpocznie się parcelacja gruntów pod zabudowę.

Również średniowieczny Sandomierz, który się ma stać centrem administracyjnym COP-u, jest obliczony na miasto o przeszło 100 tys. mieszkańców.

**PRZEMYSŁ**

Co w COP-ie już zrobiono? Otóż wybudowano cały szereg placówek przemysłowych, które niejednokrotnie swą produkcję już rzucają na rynek. Poza istniejącym już przemysłem w staropolskim okręgu hutniczym, powstały ogromne i nowoczesne Zakłady Południowe w Stalowej Woli, w Dębicy buduje poznański „Stomil" fabrykę opon samochodowych, obok — również się budującej — fabryki sztucznego kauczuku (kauczuk służący do wyrobu gumy, wytwarzać się tu będzie ze spirytusu). Zakłady Cegielskiego w Rzeszowie już produkują obrabiarki do żelaza. W pobliżu znajduje się fabryka celulozy w Niedomicach i nawozów sztucznych w Mościcach itp. Powstają fabryki sprzętu lotniczego, maszyn, narzędzi. Wszędzie wre praca.

**SPRAWY BUDOWLANE**

Prowadzone na terenie COP-u prace, które się zresztą nie ograniczają do budowy fabryk, przyciągnęły z całej Polski dziesiątki tysięcy robotników kwalifikowanych, których na miejscu jest brak. Nic więc dziwnego, że wobec nagłego napływu ludności wszędzie zabrakło mieszkań i lokali handlowych, a te, co były, podskoczyły poważnie w cenie.

Toteż w chwili obecnej za mieszkanie 2-pokojowe w Rzeszowie czy Lublinie płaci się najmniej 120,— zł miesięcznie o ile w ogóle się je dostanie. Brak pomieszczeń w całym COP-ie jest ogromny, co przyczynia się do rentowności nieruchomości mieszkalnych i przemysłowych.

Równocześnie wzrosły również ceny parcel w poszczególnych miejscowościach. W zależności od miejsca wynoszą one od 5,— do 70,— zł za m kw.

**HANDEL**

Handel na terenie COP-u jest opanowany przez Żydów. W Radomiu na 1888 placówek handlowych zaledwie 652 należą do chrześcijan, reszta do Żydów. W innych miastach stan przedstawia się jeszcze gorzej. Są liczne branże w których Żydzi mają monopol. Handel chrześcijański reprezentują zasadniczo sklepy kolonialne i to tylko detaliczne. Natomiast cały hurt należy bezwzględnie do Żydów we wszystkich branżach.

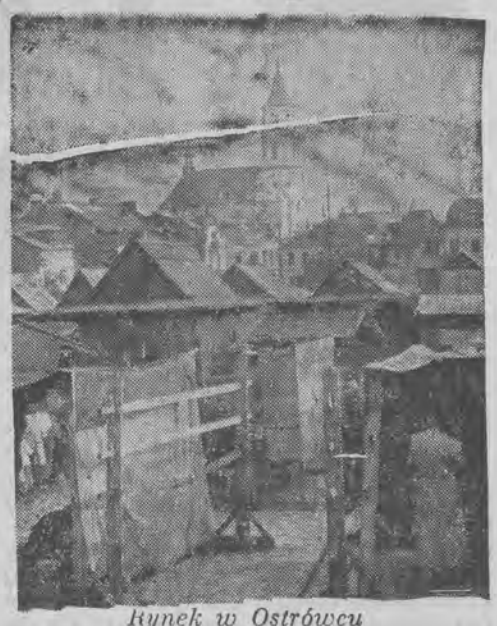

*Rynek w Ostrówcu*

Do szczególnie opanowanych przez Żydów należy meblarstwo, manufaktura (głównie składy z odzieżą dla wsi), handel zbożem, nabiałem, owocami i nasionami, artykułami budowlanymi (cegłą, wapnem, cementem, drzewem, żelazem, szkłem i farbami), galanterią skórzaną i metalową, składy radia i artykułów technicznych oraz składy naczyń kuchennych i drogerie. Naturalnie że i w innych branżach nadmiaru Polaków nie ma.

Trudności, z jakimi musi się liczyć kupiec zakładający tutaj swój skład, są liczne. Pierwsza to brak lokali. Żydzi co prawda lokale posiadają, lecz ich chrześcijaninowi nie odnajmą, a zresztą lokale istniejące to najczęściej rudery. Konkurencja z Żydami, którzy nie przebierają w środkach, by zniszczyć przeciwnika jest b. trudna. Toteż osiadający w COP-ie kupcy muszą na ogół budować sobie własne lokale handlowe.

**RZEMIOSŁO**

Na terenie rzemieślniczym sytuacja przedstawia się nieco lepiej. Rzemiosło jest co prawda również opanowane przez Żydów, lecz nie w tak przeważającej większości, jak to ma miejsce w handlu. Np. w Lubelskim na 45 tys. zakładów rzemieślniczych do chrześcijan należy 56 pct. Szczególnie przez Żydów opanowane są następujące zawody: zegarmistrzostwo i jubilerstwo, szklarstwo, malarstwo, rzeźnictwo i piekarstwo, krawiectwo i kuśnierstwo, czapnictwo i szewstwo.

CZESŁAW PISKORSKI.

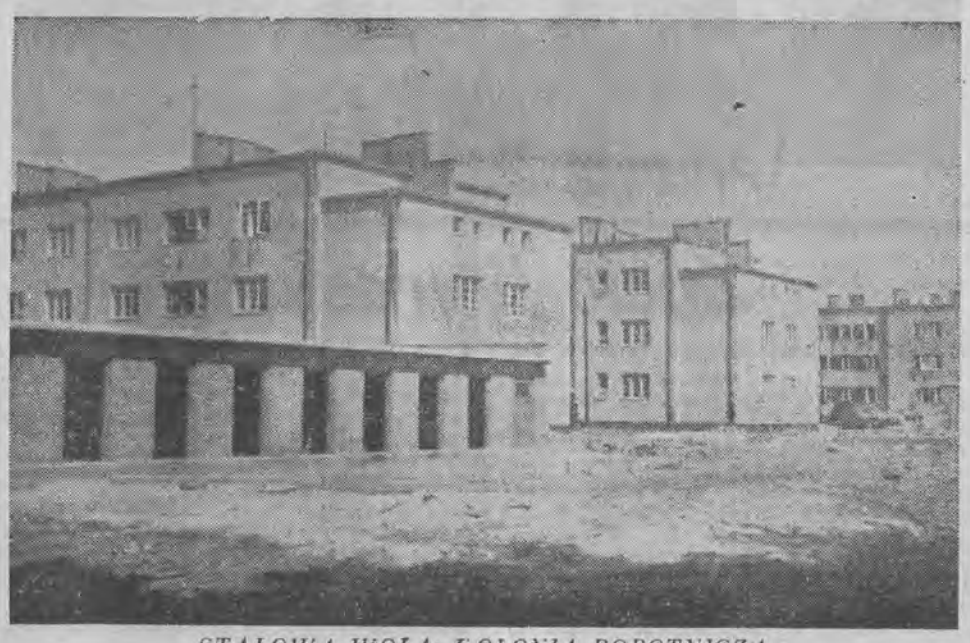

*STALOWA WOLA: KOLONIA ROBOTNICZA*

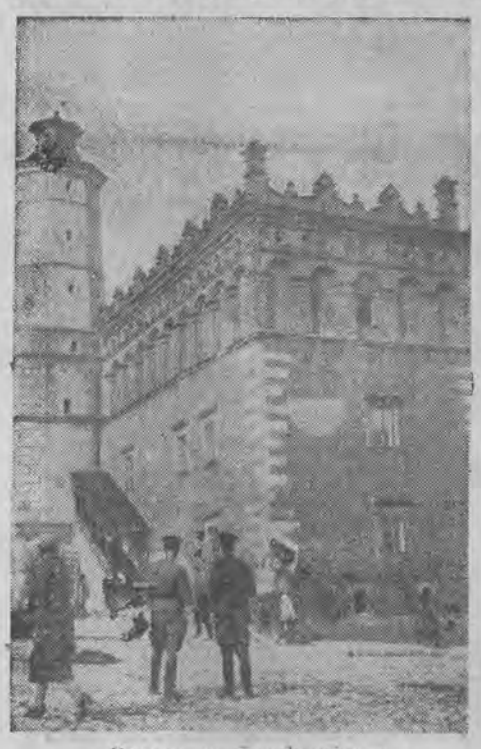

*Ratusz w Sandomierzu*

# Chcemy rudych mężów!

Jeden z holenderskich psychologów po długich studiach, przeprowadzanych nad zagadnieniem zawierania małżeństw i ich szczęśliwego względnie nieszczęśliwego pożycia doszedł do wielu ciekawych wniosków. Między innymi twierdzi on, że ludzie o rudych włosach mają szczególne szczęście w pożyciu małżeńskim i to zarówno mężczyźni, jak kobiety. Na wielu przykładach stwierdził on, że zwłaszcza rudzi mężczyźni są tymi szczęśliwcami, którzy w małżeńskim stanie doskonale się czują, a żony ich są wzorowymi małżonkami.

Niezależnie od twierdzeń uczonego psychologa, bo już 50 lat temu, powstało w Paryżu zrzeszenie kobiet, które było tego samego zdania. Właśnie tego roku obchodzi 70-lecie swoich urodzin założycielka zrzeszenia, które istnieje do tej pory pod nazwą „Klub wielbicielek rudych mężczyzn". Warunkiem przyjęcia do klubu jest złożenie przez kandydatkę uroczystego przyrzeczenia, że nigdy nie wyjdzie za mąż, jeśli na swojej drodze nie spotka rudego mężczyzny, który by reflektował na małżeńskie okowy. Życie wewnętrzne klubu przedstawia się dość oryginalnie. By umożliwić członkiniom „wyszukanie" rudego męża zaprasza się na urządzane dwa razy w tygodniu rudych mężczyzn. Widok jest ciekawy, bowiem różnowłosym członkiniom klubu towarzyszą wyłącznie rudzi wybrańcy losu. W apartamentach kubowych pełnią służbę rudzi kamerdynerzy.

Najciekawsze z tej całej osobliwej historii jest to, że jak zapewnia sędziwa założycielka i prezeska klubu wszystkie członkinie wyszły za mąż za rudych... oprócz niej, bowiem ona nie mogła znaleźć odpowiadającego jej gustowi rudego koloru włosów. Przedstawicielkom prasy oświadczyła w dalszym ciągu swych wynurzeń, że wszystkie członkinie są szczęśliwe w pożyciu małżeńskim z rudymi.

*Brama krakowska w Lublinie*

# Na szlaku Mickiewiczowskim

## „Dni Mickiewiczowskie" — Pochód polskości — Wilno Mickiewicza i Wilno współczesne — Mały Nowogródek — „Szlak Mickiewicza" — Piękno Świtezi i Tuhanowicz — Polska wraca na swą drogę

*Dworek Mickiewicza w Nowogródku.*

Nowogródek, we wrześniu

Zorganizowano w roku bieżącym „Dni Mickiewiczowskie" w Nowogródku, których zadaniem miała być i ma być corocznie popularyzacja Nowogródczyzny jako terenu turystycznego, będącego bliższą ojczyzną Mickiewicza. Przez prasę obiegły już wiadomości, że przedsięwzięcie to nie udało się, że owszem, przyniosło organizatorom niewielką chlubę z powdu nieprzygotowania się do tak śmiałej imprezy.

Nie ma co rozpisywać się na ten temat. Po prostu były tylko dobre chęci, a nie było zdolności, zresztą nie we wszystkim. Urządzono bowiem w Nowogródku w ramach „Dni Mickiewiczowskich" wystawę regionalną, która zaszczyt przynosi organizatorom i chlubę ziemi nowogródzkiej. Nic dziwnego, że publiczność chętniej odwiedzała skromną wystawę nowogródzką, niż szumnie reklamowane, a bardzo liche „Targi Północne" w Wilnie. Wystawa nowogródzka wykazała, że żywioł polski handlowy i przemysłowy na kresach północno-wschodnich rozwija wspaniałą twórczość kulturalną na każdym polu. Jest to tym radośniejsze, że jedynie wartościowych rzeczy dokonuje żywioł polski i to w walce z obcym, żydowskim zalewem. Jednodniówka wydana na „Dni Mickiewiczowskie" stwierdza to otwarcie, mówiąc o wielkiej akcji unarodowienia tamtejszego handlu przez kupców z Poznańskiego i aktywniejszy żywioł miejscowy.

Ale to współczesność. Nas zaś sprowadziła tu tęsknota i ciekawość przeszłości sprzed stu kilkudziesięciu lat, sprowadził nas tu kraj lat dziecinnych Mickiewicza.

Więc naprzód Wilno.

W tym grodzie setek wież kościelnych co krok natykamy się na pamiątki po największym duchu polskim. „Tutaj pisana Grażyna" w ciemnym pokoiku przy zaułku Bernardyńskim, „Hic obiit Gustavus — natus est Conradus" w celi Konrada, „Z tego domu wyjechał Mickiewicz zesłany do Rosji opuszczając Wilno na zawsze" — krótkie napisy mieszczą w sobie ogromne treści, wiążące się z dziejami Narodu polskiego.

Ale nad Wilnem wyrosły już inne kamienie i inne troski życia współczesnego, zepchnęły w cień Mickiewiczowskie wspomnienia. Nawet tu i ówdzie brudna fala zamuliła tę najdroższą pamięć, wieszając w celi Konrada portrety lewicowych literatów lub nad brzegami strumieni rodzicy Wilii stawiając ogromną wstrętną karykaturę wieszcza Narodu dzieła Pronaszki. Wilno woła od dawna o usunięcie tego monstrum, ale przycichło, bo grozi mu nowy pomnik — Kuny.

Do Nowogródka jedzie się koleją przez Bieniakonie, gdzie stoi grób Maryli, zmarłej tu w r. 1866. W Nowojelni wsiada się do wagoniku kolejki wąskotorowej i mknie się do wojewódzkiego Nowogródka, którego urzędy i tytuły po prostu przygniotły do ziemi i który do dziś nie może uwierzyć swemu wyróżnieniu, zwolna dopiero coś tam budując i o coś się starając.

W tej mieścinie króluje jeszcze wciąż historia. Domy, kościoły, cerkwie, meczety, pamiątki leżą w Nowogródku nie przysypane współczesnością, jak warstwy geologiczne. Są żywe pamiątki po Mickiewiczu, Napoleonie, Jagielle i Mendogu. Tu w miasteczku i w okolicach nie można wyzwolić się z uroka pieśni Mickiewicza i patrzy się na wszystko poprzez strofy jego poezji.

Stoi, odnowiony coprawda, dworek Mickiewiczowski, w nim szereg pamiątek aż tak ciekawych jak metryka chrztu Mickiewicza, akta sądowe jego ojca, lustro i szal Maryli. Na przeciwnej stronie rynku szkoła, do której uczęszczał poeta, w innej stronie pole jego zabaw, gaj Mendoga pod farnym kościołem, fara, gdzie się odbył chrzest Mickiewicza i ślub Jagiełły, wreszcie zamek na barkach Nowogródzkiej Góry. Ruina tego olbrzyma stoi od wieków od miesięcznego w nocy biorąc pozłotę blasku. Słucha się z pól Litewki, czy nie brzęknie krzyżacka podkowa, ale słychać tylko szum puszczy

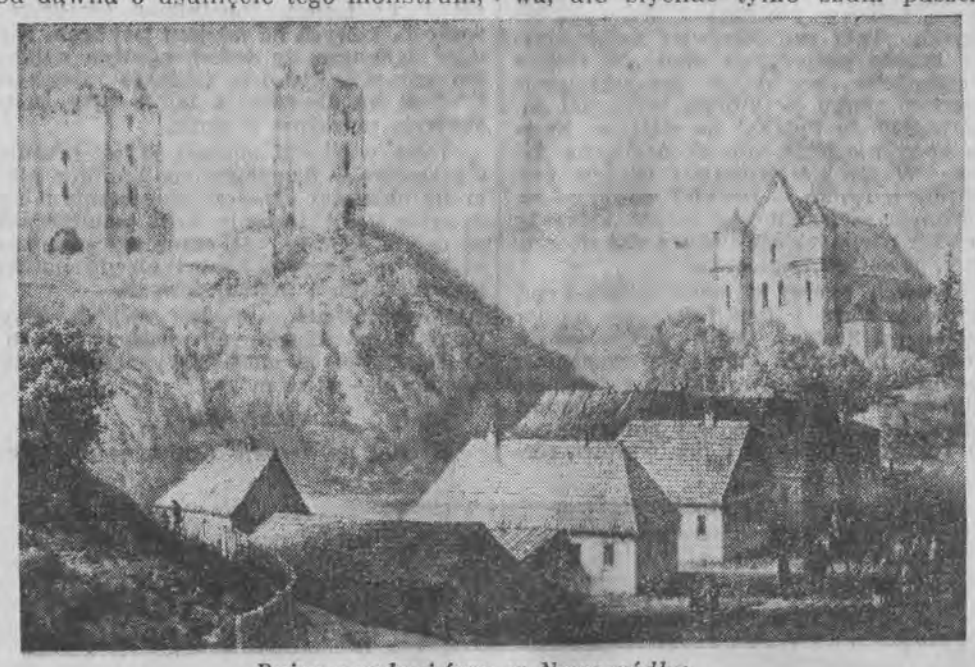

*Ruiny zamku i fara w Nowogródku.*

*Maryla Wereszczakówna.*

Nalibockiej, jak za Mickiewicza i jak za Mendoga i Litawora.

Przez całkiem dobre drogi wiedzie „szlak Mickiewiczowski". Czombrów — pierwowzór Soplicowa. Taki sam ślicznie położony dworek, przed nim klomb, wewnątrz jadalnia i widok na sad rozległy i ogród warzywny Zosi. Są i okiennice wyrżnięte w kształt serca i puszcza w dali i miejsce, gdzie stał kiedyś zamek. Niedaleko stąd ciemny bór Płużyn i troskliwie ochraniane jezioro Świteź. Urok tego romantycznego jeziora, gęstą po bokach puszczą ocienionego, obrosłego carem i trzciną, niewiele ma równych w Polsce. To jezioro jest właściwie sercem i źródłem romantyzmu polskiego.

Przez starożytną Worończę dostajemy się do Tuhanowicz, a stąd do Zaosia — wioski rodzinnej Mickiewicza. Równie jak Świteź romantyczne i piękne jest to miejsce najromantyczniejszej polskiej miłości — Tuhanowicze. Jakiś nadzwyczajny urok spuścił Bóg na ten słoneczny zakątek, pod którym przeszła straszna burza wojny światowej, pozostawiając tylko altankę, żyjącą też w poezji „Dziadów".

Na tych tu szlakach krwawiła się przez stulecia Polska, lecz to nie poszło na marne. Dziś Polska wraca do tych stron i z prochu podejmuje najcenniejszy skarb życia — historię.

**JAN BIELATOWICZ**

# Życie literackie

### „Boska komedia" po turecku

Na wiele już języków przekładano „Boską komedię" Dantego, nie przełożono jej tylko dotąd na język turecki. Nastąpiło to dopiero teraz. Autorem przekładu jest Hamdi Varoghlu. Gruby tom, zawierający 511 stron druku i 20 rycin, zaopatrzony jest w przedmowę jednego z wybitniejszych literatów tureckich, Turhana Tan. Podobno przekład wzbudził ogromne zainteresowanie zarówno w kołach tureckich jak wśród mieszkających stale w Turcji cudzoziemców. Prasa turecka podnosi wysokie zalety przekładu i jego znaczenie.

### Niemiecki naśladowca „Chłopów" Reymonta

W Jenie ukazała się powieść Seppa Kellera pt. „Wieczne życie", uznana jednogłośnie za najlepszy debiut powieściowy ostatnich lat. Przedmiotem powieści jest wieś tyrolska, jej ludzie i jej życie. Odznacza się ona dużym rozmachem epickim i umiejętnym rozplanowaniem szerokopłaszczyznowej treści. Krytycy zestawiają ją z „Chłopami" Reymonta, dopatrując się u Kellera śladów oddziaływania wielkiej indywidualności naszego pisarza. Reymont zaciążył nad Kellerem przede wszystkim swoją konstrukcją, klimatem pisarskim i stylizacją językową.

### Lektura Jerzego VI

Król angielski Jerzy VI studiował w Cambridge tak jak jego dziadek Edward VII. Był w szczęśliwszym położeniu, niż syn królowej Wiktorii: rodzice nie zabronili mu czytania książek. Wszak przyszłemu twórcy Entente Cordiale zakazano nawet czytywać powieści Walter Scotta, w których się lubował. Jerzy VI lubi bardzo czytać książki, lecz w przeciwieństwie do swego ojca, który nie gardził romansami policyjnymi, wyłącznym jego zainteresowaniem cieszą się dzieła historyczne i socjologiczne.

Królowa Elżbieta jest również bardzo wykształcona. Rodzina Bowes-Lyon, do której ona należy, wydała wielu pisarzy i artystów. Dwoje panujących angielskich przyjęło zwyczaj od czasu swojego małżeństwa wspólnego pisania i wspólnej lektury.

### D'Annunzio nieznany

W prasie kolportowano pogłoski, jakoby pani d'Annunzio wraz z synami zamierzała wytoczyć proces sądowy długoletniemu sekretarzowi osobistemu i wydawcy wielkiego pisarza, T. Antongini'emu, z powodu rzekomego uwłaczenia jego pamięci, jakiego miał się Antongini dopuścić publikując książkę pt. „D'Annunzio nieznany". Obecnie okazuje się, że informacje tego rodzaju są całkowicie błędne i że rodzina zmarłego pisarza nie zamyśla protestować przeciwko dziełu, które mówi szczerą prawdę o człowieku nie pomniejszając go bynajmniej i które jest zarówno dalekie od pamfletu jak i od hagiografii. Przypominamy, żeśmy swojego czasu na tym miejscu przytaczali niektóre wyjątki z „D'Annunzia nieznanego" T. Antongini'ego.

# Pod jesień...

*A to jest jak ten smrek —*
*co wyrósł w leśnej ustroni —*
*i prześnił świt rumiany*
*i szczęście prześnił*
*człowiece...*
*— — — — i nie wiem kiedy*
*(to mi południe przedzwoniło...*
*— i czasem —*
*jesce mi dziwno*
*— że to już idzie odwiecerz..*
*Z polany*
*prec pośli moi rówieśni —*
*Wiatr duchnął zieleń wiesny*
*zalotnej*
*ku żlebom —*
*W tęsknośći bezkresnej —*
*ostałak sama —*
*dołu...*
*I wierzę ino w dni słotne —*
*i niebo —*
*— moje niebo —*
*w kolorze popiołu..*

*HANKA*

*Jezioro Świteź*

# Jak to było w Monachium

## Mężowie stanu Francji i Anglii byli zdenerwowani i zmęczeni

Warszawa. (Tel. wł.). Korespondent jednego z pism warszawskich nadesłał telefoniczną relację z posiedzenia w Monachium treści następującej:

### PRZYKRA PODRÓŻ SAMOLOTEM

„Kto nie był w Monachium i nie miał sposobności z bliska obserwować przebiegu wypadków, ten nie może zdać sobie sprawy z tego, z jakim kosztem doprowadzono do skutku tę ugodę. Nie ulega wątpliwości, że na wynik narad, które zakończyły się zwycięstwem tezy niemieckiej, wpłynęło miejsce i tempo rokowań. Jazda samolotem podczas wietrznej pogody i długie, wyczerpujące przetargi, przedzielone przerwami, które były dalszym ciągiem narad, były grubo ponad siły dla zachodnio-europejskich dyplomatów, którzy dawno już rozstali się z pierwszą młodością. Daladier przy wysiadaniu z samolotu był już widocznie zdenerwowany. Na humor jego oraz zrozumiałe podniecenie wpłynęła przede wszystkim podróż samolotem. Również Chamberlain miał podobnie przykrą podróż.

### ZIMNE ZAKĄSKI I BIAŁE POŃCZOCHY

Jak dalece przebieg konferencji wpłynął na Daladiera, świadczy fakt, że wyznaczył on swój pierwotny odlot na godz. 16.30 i za wszelką cenę chciał uniknąć nocowania w hotelu „Cztery pory roku". Już pierwsze spotkanie rozwiało ten zamiar. Po zimnych przekąskach, serwowanych przez lokajów w białych pończochach, wielka czwórka zasiadła w pracowni Hitlera.

### W PRACOWNI HITLERA

Pokój ten trudno nazwać pracownią. Łączy w sobie cechy pokoju do pracy z pokojem do wypoczynku. Lewą stronę zajmują dwa ciemne stoły, z prawej na wspaniałym dywanie w półkole ustawione zostały obłożone poduszkami fotele.

Kiedy po 2 i pół godzinnej rozmowie porannej premierowie opuścili gabinet, na stole znaleźliśmy dwie mapy Czechosłowacji skali 1:250.000. Na pierwszej uwidoczniono strefy, gdzie zamieszkują mniejszości narodowe, druga zaś była zwykłą mapą fizyczną. Opodal stał globus wielkości wystawowej dyni. Popielniczki, pełne niedopałków, świadczyły, że tym razem kanclerz Hitler musiał się pogodzić ze zadymieniem apartamentu. Przerwa nie trwała długo. Premier Chamberlain zginął w apartamentach w hotelu „Regina", gdzie zarezerwowano dla niego pokoje. Półgodzinną przerwę zużyto na rozmowy wewnątrz delegacji, albowiem podczas obrad przedpołudniowych doradcy nie byli zapraszani do gabinetu.

Każdej delegacji przydzielono osobną salę, w której oczekiwano na wynik narad, czytając gazety i spożywając kanapki.

Olbrzymia, półokrągła sala, której zdjęcie obiegło całą prasę Europy, jako rzekome miejsce narad, w ogóle nie została użyta. Rokowania wymagały nastroju zbliżenia i intymności, które trudno osiągnąć w monumentalnej sali odczytowej dla 500 osób.

Skoro tylko Daladier zapowiedział odroczenie swego wyjazdu, w gronie delegacji francuskiej poczęto mówić o komplikacjach. Największe trudności wywoływało żądanie Hitlera, by termin rozpoczęcia zajmowania terenu w dniu 1 października został bezwzględnie utrzymany.

*NIEMIECKA MAPA OBSZARÓW SUDECKICH*
*Oznaczone cyframi I, II, III i IV obszary obejmują Niemcy w czasie od 1 do 7 października.*

### PONURE TWARZE

Popołudniowe posiedzenie posunęło najdalej obrady, gdyż trwało najdłużej. Obradowano bez przerwy od godz. 16,30 do 20,30 wzywając raz po raz do gabinetu rzeczoznawców i doradców. Wezwano również czeskosłowackiego posła z Berlina, który przybył do Monachium samolotem. Kiedy wreszcie po czterech godzinach ukazanie się na schodach Chamberlaina zapowiadało przerwę, twarze zachodnio-europejskich mężów stanu były tak przygnębione i ponure, jakby za chwilę miała wybuchnąć wojna. Na domiar złego obserwatorzy Daladiera stwierdzili, że wychodząc z gmachu na pożegnanie nie podał ręki Ribbentropowi, tylko złożył sztywny ukłon.

Panika doszła wreszcie do szczytu, kiedy rozeszła się wiadomość, że kanclerz Hitler i Mussolini nie opuszczą gmachu i spożyją podwieczorek na górze.

Na szczęście grobowe miny nie były oznaką niepowodzenia rozmów, tylko oczekiwania na wynik rozmów. Przed wejściem do hotelu „Cztery pory roku" premier Daladier oświadczył, iż osiągnięto zasadniczą zgodę i że polega ona na tym, że Sudety oddane będą Niemcom w pięciu partiach, przy czym niemieckie oddziały będą mogły wmaszerować do Czechosłowacji już 1 października. W ten sposób uzyskano kompromis, który nie narusza żądań niemieckich.

Przerwa wieczorna trwała półtorej godziny. W tym czasie poseł czechosłowacki w Berlinie Mastny odbył konferencję z Daladierem, na której zaznajomiono go ze szczegółami planu.

Kiedy dyplomaci udali się po raz trzeci na narady, tłumy były tak wyczerpane przedłużającym się wyczekiwaniem, że siedzący członkowie SA, tworzący kordon, zerwali się dopiero z chwilą zbliżania się samochodu. Ogół ludności jednak trwał na posterunku do ostatniej chwili.

### PRZY DŹWIĘKACH BĘBNA

Przy dźwiękach bębna sprowadzonego z Berlina plutonu Adolfa Hitlera premierzy zniknęli w olbrzymim gmachu. Dziennikarzom pozostało obserwowanie oświetlonych okien gmachu. Mijały godziny za godzinami, a obiecanego protokołu nie było. Według zakulisowych wiadomości opracowywanie jego zaczęło się przy określaniu terytorium, które ma być oddane bez plebiscytu oraz przy omawianiu żądań Polski i Węgier. Postulatów tych bronił — jak twierdzą w kołach wtajemniczonych — bardzo energicznie Mussolini.

O godz. 1 w nocy zaczęli uciekać z gmachu pojedynczy członkowie delegacji francuskiej. Rozeszła się wówczas wiadomość, iż uzyskano zgodę na ostateczną redakcję przy opracowywaniu protokołu.

Minął dalszy kwadrans, ale delegaci jeszcze nie opuszczali gmachu.

### GEN. KEITEL

Wreszcie ukazał się gen. Keitel, który miał zadowoloną minę i był uśmiechnięty. Za chwilę podjeżdża jego samochód, ale gen. Keitel jeszcze zwleka. Dopiero, kiedy lokaj przyniósł dużą mapę sztabową, gen. Keitel zajął w samochodzie miejsce. Jeszcze tej nocy wydane zostały rozkazy w sprawie zajęcia Sudetów przez wojska niemieckie.

Zerwał się zimny wiatr. Wywieszone na balkonie chorągwie łopocą. Osiemdziesiąt samochodów stoi bez przerwy przed gmachem.

### POŻEGNANIE GOŚCI

O godz. 1,45 wychodzi z gmachu Chamberlain i Daladier. Wobec dziesiątków fotografów następuje uroczyste pożegnanie gości. Premier Chamberlain poprawia swój fantazyjny krawat i spokojnie patrzy w obiektywy. Daladier jest podniecony. Głowę ma opuszczoną, wciąż przestępuje z nogi na nogę, robi wrażenie człowieka, któremu bardzo się śpieszy. Wreszcie pluton honorowy prezentuje ponownie broń. Wychodzą Hitler i Mussolini. Kanclerz jest widocznie zmęczony, ale w dobrym humorze. Wolnym krokiem podchodzą obaj do auta. Następuje wymiana grzeczności, aż wreszcie Hitler bierze Mussoliniego pod rękę i wprowadza do samochodu. Poważny i surowy wyraz twarzy wodza Italii odbija wyraźnie. Samochód udaje się w drogę na dworzec.

### WYCZERPANI I ZMĘCZENI

W hotelu „Regina" premier Chamberlain pada na fotel i przez długą chwilę nie może wymówić słowa.

Poseł czechosłowacki Mastny oczekuje na odpis protokołu i odlatuje z nim bezzwłocznie do Pragi.

Premier Daladier przybywszy do hotelu odmawia posiłku, zamawiając tylko czarną kawę.

Wreszcie Duce jest już w drodze do Rzymu. (w)

---

## Mussolini tłumaczem

Rzym. (Tel. wł.) Podkreślają tu, iż pierwsza rozmowa pomiędzy czterema mężami stanu, która odbyła się bez świadków i nawet bez tłumacza, dała dlatego tak pomyślny rezultat, gdyż tłumaczem był Mussolini, znający wszystkie języki, jakimi rozmawiano podczas tej konferencji czterech. Doszło więc do szybkiej zgody co do podstaw i sposobu prowadzenia rozmów. (n)

*NOC 29 WRZEŚNIA W MONACHIUM*
*Na zdjęciu widzimy „Dom Wodza", w którym toczyły się narady czterech premierów*

*SZEF REICHSWEHRY GEN. KEITEL*
*(w samochodzie z tyłu) wiezie mapę obszarów sudeckich, które zostały ustąpione Niemcom*

# Świat NA wesoło

**Przygoda p. Loesera.**

. Loeser ma lat 57, i jest importerem likierów w Chicago. Przed miesiącem wybrał się do Londynu, żeby się trochę przewietrzyć. Najwięcej go interesowała dzielnica finansowa. W końcu chciał też zobaczyć, jak wygląda biuro maklera giełdowego w Londynie od wewnątrz. Wobec tego, zauważywszy, że w jednym z biur panuje ogromny ruch, pomyślał sobie, że to właśnie będzie takie biuro, o jakie mu chodzi, i wszedł do środka. Tymczasem, kiedy wszedł, tłum ludzi znajdujący się w biurze zaczął krzyczeć jeszcze głośniej niż dotychczas. Co ciekawsze, tłum powtarzał chórem, ciągle tę samą cyfrę: „1401"! P. Loesera ten chóralny śpiew dziwił i bawił. Nagle jednak zauważył, że jest otoczony ze wszystkich stron. Ktoś kopnął go niżej pleców. Ktoś zrzucił mu kapelusz z głowy. Potem nagle p. Loeser poczuł, że zjeżdża po schodach na ulicę. Kiedy przy pomocy policjanta z trudem podniósł się z ziemi, zauważył, że wszystkie guziki mu poobrywano.

Co się okazało? Otóż p. Loeser, nie wiedząc o tym, odwiedził Giełdę. Tam obcym wchodzić nie wolno. Kiedyś liczba członków Giełdy ograniczona została do 1400. I teraz, gdy się zdarzy, że do sali Giełdy wejdzie ktoś obcy, wszyscy członkowie zaczynają chórem krzyczeć „1401", po czym wyrzucają gościa za drzwi. P. Loeser miał jeszcze szczęście, że mu nie ściągnięto spodni, jak to jest w zwyczaju. Teraz z kwaśnym uśmiechem opowiada „że jednak to właściwie było zabawne".

**Nieforfunne lekcje gimnastyki.**

Wogóle wszyscy nauczyciele gimnastyki w amerykańskich stacjach radiowych są równie uprzejmi, jak ich europejscy koledzy. Zwracają się do rozespanych klientów ze słodyczą i wyrozumiałością. „Witam serdecznie wszystkich słuchaczy, mam nadzieję, że się państwu dobrze spało", oto jest normalna formuła na początku lekcji gimnastyki porannej w radio.

P. Bob Carter ze stacji w Manhattan postanowił skończyć z systemem słodkich słówek. Dawniej też swoich słuchaczów budził stekiem uprzejmości. Jednak doszedł do wniosku, że uprzejmości nie popłacają. Postanowił zastosować inny system. Wobec tego niedawno ogłosił, że odbędzie się Tydzień Ordynarności dla Klienta. Klienci z największym zainteresowaniem czekali na czym polegać będzie ta ordynarność. Nie zawiedli się: w pierwszym dniu Tygodnia, o punkt siódmej rano zostali zbudzeni następującymi mniej więcej słowami: „Wy stare, opasłe wieprze, tak byście tylko leżeli. Nygusy jedne! Wlażcie z powrotem do tych łóżek. Pośpijcie jeszcze trochę, bardzo was proszę! Na co się będziecie wytężać. Tylko skończony głupiec wstaje o siódmej rano, na to żeby potem przez cały dzień harować za marną pensję. Przy waszych zdolnościach powinniście wstawać znacznie później, a pensję pobierać dwa razy wyższą". Niestety pod koniec Tygodnia Ordynarności zaczęły do Dyrekcji Radia wpływać tysiące listów. P. Bob Carter ma sprawę dyscyplinarną.

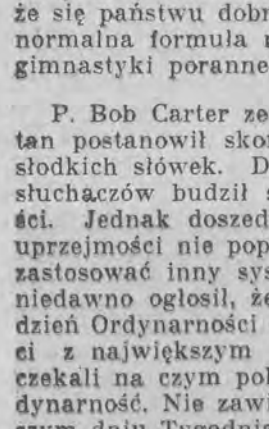

**Szkoła dla staruszków.**

Szkołę taką utworzono niedawno w Kancas. Twórca szkoły udzielił wywiadu, w którym powiedział, że człowiek staje się starym dopiero wtedy, gdy przestaje się interesować tym co się dzieje na świecie. Celem szkoły jest więc ożywiać w uczniach te zainteresowania.

Do szkoły przyjmuje się uczniów z ukończonym 70 rokiem życia. Młodszych się nie przyjmuje. Najstarszy uczeń w tej chwili nazywa się Green. Twierdzi, że ma skończonych lat 120, jednak nie może tego udowodnić, bo powiada, że metrykę ukradli mu, mniej więcej przed 110 laty. Uczniowie schodzą się codziennie po obiedzie.

Program szkoły polega na tym, że uczniowie dyskutują na tematy polityki światowej. To jest pierwsza lekcja, w drugiej godzinie każdy z uczniów musi opowiedzieć zabawną historyjkę, a w trzeciej odbywa się wykład na temat, co starzy ludzie powinni jadać, żeby nie chorować na żołądek. Pewnych tematów uczniom nie wolno poruszać i to pod surowymi karami: nie wolno uczniom ubolewać nad sobą, rozwodzić się nad swoimi kłopotami i przysłuchiwać się, jak inni opowiadają o swoich bólach i troskach. Również najsurowiej zakazano opowiadania o „dawnych, dobrych czasach". Dyrekcja szkoły stara się podkreślać i wbijać w głowy uczniów na każdym kroku, że obecne czasy są znacznie ciekawsze i przyjemniejsze, od dawnych.

**Astronomia na Krymie.**

W mieście Jałcie, na Krymie, Rada Miejska składa się zdaje się z ludzi mających małe zrozumienie dla nauki. Niedawno bowiem, po burzliwej dyskusji na temat braku mieszkań w mieście, Rada Miejska Jałty uchwaliła jednogłośnie, nikogo się przedtem nie radząc, że kilkadziesiąt rodzin ma się wprowadzić do pomieszczeń zajmowanych przez miejscowe obserwatorium astronomiczne. Dyrektor obserwatorium protestował nadaremnie — stwierdziwszy, że protesty pozostają bez skutku, postanowił pogodzić się z losem. Ograniczył się tylko do tego, że w dzienniku obserwatorium, obok obserwacyj naukowych, wpisywał uwagi na temat zachowania się nowych lokatorów.

Prasa sowiecka przedrukowuje urywki tego interesującego dziennika. Brzmi on tak: Poniedziałek, Trzęsienie ziemi w Angorze — dużą debową komodę przesunięto z jednego pokoju do drugiego. Wtorek. Wstrząsy seismiczne w Karście — dzieci bawiły się w kotka i myszkę. Środa. Silne wstrząsy w Andach — lokator w laboratorium upił się i trzepaczką do trzepania dywanów pobił do siności swoją żonę. Czwartek. Trzęsienie ziemi na Sumatrze — sąsiad, Iwan Pietrowicz, rąbał drzewo przez całe popołudnie.

Akademia nauk w Moskwie zmuszona została nareszcie do interwencji. Obecnie niepożądani lokatorzy zostali z obserwatorium w Jałcie usunięci, co jest niewątpliwie dużym sukcesem nauki sowieckiej.

**Akademia złodziejska w Egipcie.**

Przed sądem w Kairze odbyła się rozprawa przeciwko znanemu kieszonkowcowi egipskiemu, Hassanowi Aly El Zayat. Przy tej okazji okazało się, że Hassan zorganizował prawdziwą akademię złodziejską. Naukę uczniowie pobierali w czasie wykładów, a ćwiczenia praktyczne odbywali na seminariach, na których obecność była obowiązkowa.

Szkoła mieściła się w sypialnym pokoju Hassana. Znaleziono tam duże czarne tablice, zapas kredy i gąbki. Na tablicach znajdowały się ciekawe wykresy przedstawiające naukowo rozwój złodziejstwa w poszczególnych krajach. Zaawansowani uczniowie ćwiczyli się na specjalnych kukłach z drzewa. Wyciągali tym kukłom pormonetki z drewnianych kieszeni. Dyplomu nie można było uzyskać przed odbyciem ćwiczeń w terenie. Co miesiąc odbywały się egzaminy. Uczniom szczególnie pilnym ofiarowywała dyrekcja szkoły bezpłatne bilety do kina.

**Zebrał YAP.**

**LOSY** do I. klasy 43 Loterii
poleca szczęśliwa kolektura
**M. TATARCZEWSKI, Poznań**
Pocztowa 3 — przy Pl. Sapieżyńskim
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie
Ng 18827-8

## NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM PRZED WOJNĄ

*POLSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W ORŁOWEJ W R. 1913 Uczelnia ta, utrzymana przez Krakowskie Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej wychowywała całe pokolenia żeńskiej młodzieży polskiej, krzepiąc w niej wiarę, że ta rdzennie polska ziemia. Kiedyś znajdzie się w granicach wolnej ojczyzny. Na zdjęciu grupa wychowanek tej uczelni, wśród których znajduje się pokaźna liczba Wielkopolanek*

# Prace polskie na Wystawie w Nowym Jorku

Nadeszła wiadomość z Ameryki, że konstrukcja stalowa Pawilonu Polskiego na Wystawie w Nowym Jorku jest na ukończeniu. Opiera się ona na 2 800 palach wbitych do głębokości 37 stóp. Następne prace obejmą pokrywanie ścian materiałami ogniotrwałymi i insulacyjnymi, by uchronić wnętrze przed upałem panującym latem w Nowym Jorku. Jednocześnie kończy się plany restauracji, — która jako osobny budynek stanie obok Pawilonu głównego w głębi.

W Polsce praca wre nad wykańczaniem kilkunastu tysięcy eksponatów. — Pracuje nad nimi przeszło 1 000 osób. Dla Sali Honorowej wykańczane są obrazy historyczne, oraz kartogramy Polski przyszłej. W Sali Sztuki wykończono projekt rozwiązania sali, a praca nad zbieraniem eksponatów postępuje raźno naprzód. Przewidywane jest również wystawienie kilku obrazów dawniejszych. Polonia amerykańska wyraziła gorącą i serdeczną prośbę, by wystawiony był choć jeden z wielkich obrazów Matejki. Szereg prywatnych właścicieli obrazów również zgłosił zgodę na użyczenie kilku najpiękniejszych obrazów Malczewskiego, Chełmońskiego, Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego, Wodzinowskiego i innych. — Przewiduje się, że rozmiary sali nie wystarczą na rozmieszczenie więcej niż około 10 obrazów dawniejszych i około 30—40 obrazów współczesnych. W Sali Przemysłu Artystycznego wykańcza się rozwiązanie sali. Szkice projektów wnętrz są gotowe i będą oddane do wykonania w najbliższym czasie. W najbliższych dniach również będzie wydane zamówienie na witraż, którego twórca art. malarz Jurgielewicz, wykończył już projekt wielkości naturalnej, z projektu szkicowego, jaki wyszedł z konkursu. W Sali Nauki gotowy już jest projekt rozmieszczenia i dekoracji sali. Muzeum Przemysłu i Techniki opracowuje tablice dla 15 działów tej sali, zbierając instrumenty do demonstracji. Przeprowadza się korespondencję w sprawie wystawienia gondoli balonu stratosferycznego.

W dziale „Americana" miniatury obrazujące całokształt roli Polaków w Ameryce, w ilości 24 są na ukończeniu. W robocie jest fresk i płaskorzeźba, które będą ukończone z końcem stycznia. W Sali Turystyki projekt rozwiązania sali i treści został już opracowany i eksponaty są w robocie. To samo dotyczy stoisk oświaty, opieki społecznej i architektury. W Sali Produkcji projekt rozwiązania sali jest opracowywany i eksponaty podzielono na 25 grup. Z nielicznymi wyjątkami, wszystkie eksponaty są już uzgodnione z firmami, które je wystawią i będą gotowe na koniec grudnia. Eksponatów tych będzie około 1 300. 14 ogromnych tablic do Sali Produkcji jest ukończonych.

Stoisko mody jest w wykonaniu. — Meble i obrazy do 4 pór roku tego stoiska są w pracy. Stoisko sztuki ludowej jest również zrealizowane, przy czym większa część eksponatów jest już zamówiona lub zakupiona.

Z rzeźb, które będą umieszczone z zewnątrz pawilonu, powiększa się rzeźbę Jagiełły na koniu do wielkości nadnaturalnej, po czym nastąpi odlanie tejże w brązie. Również w najbliższym czasie będzie powiększona rzeźba Nike Polska, a rzeźba Pułaskiego jest w stanie zaawansowanym.

Wybór materiałów na pokrycie pawilonu i wieży uległ pewnej zmianie. — Średniowieczny charakter wieży, która będzie otoczona wodą i kwiatami, przy odpowiednim unowocześnieniu będzie pięknie podkreślony przez pokrycie kasetonów splatynowanym złotem. W Nowym Jorku w dalszym ciągu uważają Pawilon Polski za niewątpliwie jeden z najpiękniejszych na Wystawie.

# Agenci policyjni jako rybacy strzegą prezydenta Francji

Tegoroczny krótki wypoczynek prezydenta republiki francuskiej, oraz jego małżonki odbywał się na starym zamku w Rambouillez, tradycyjnej siedzibie letniej prezydentów Francji. Zamek, położony w olbrzymim parku, pamięta czasy wypoczynku Franciszka I, Marii Antoniny i Napoleona. Z każdego kąta wygląda przeszłość, drogocenne gobeliny, rzeźby, bronzy, meble świadczą, jakkolwiek kilkakrotnie już je odnawiano, wzgl. naprawiano, o świetnej przeszłości z czasów cesarstwa. Nie mniej zamek nie uchronił się przed modernizacją. Urządzono łazienki, centralne ogrzewanie, windy i tym podobne nowoczesne wygody. Nic nie mąci spokoju i ciszy prezydenta republiki, używającego wypoczynku, przechadzając się po parku, czy też w najbliższej okolicy. Od czasu do czasu sąsiednimi dróżkami polnymi przejdzie taki czy inny przechodzień, starannie ubrany, lub na brzegu rzeki, płynącej obok zamku, zjawiają się amatorzy-wędkarze, łowiący ryby na brzegu, względnie płynący z wędkami łodziami na rzece. Ci panowie bez względu na pogodę stale znajdują się na posterunkach. Są to bowiem agenci policyjni, pełniący osobistą ochronę prezydenta. Oni to są odpowiedzialni za bezpieczeństwo prezydenta, spełniają więc tu obowiązek z całą sumiennością.

JEŚLI GRASZ NA LOTERII zakup los nie gdzieindziej lecz
**w Katolickiej Kolekturze**
**Oddz. I. Stowarzyszenia Młodz. Męsk.**
**Tarnów, ul. Katedralna 4 lub Nowy Sącz ul. Św. Ducha 3.** Konto P. K. O. 400.989.
**Ciągnienie już 19 października.**
Ng 3354

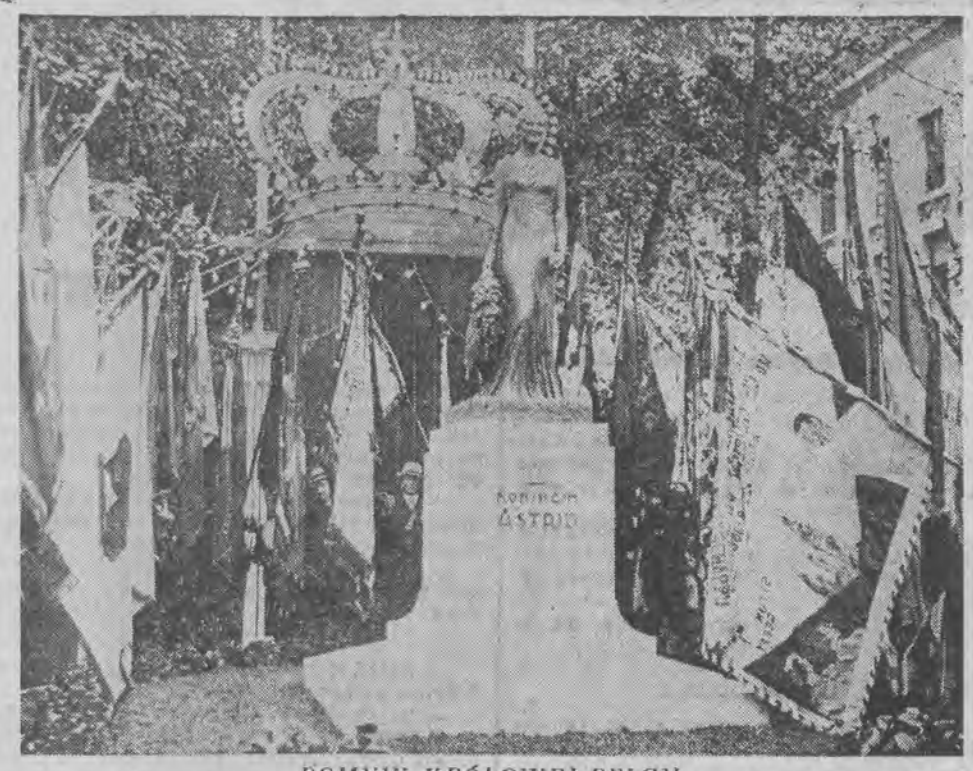

*POMNIK KRÓLOWEJ BELGII*
*W miejscowości Alost koło Brukseli odsłonięto w tych dniach pomnik tragicznie zmarłej królowej belgijskiej Astrid*

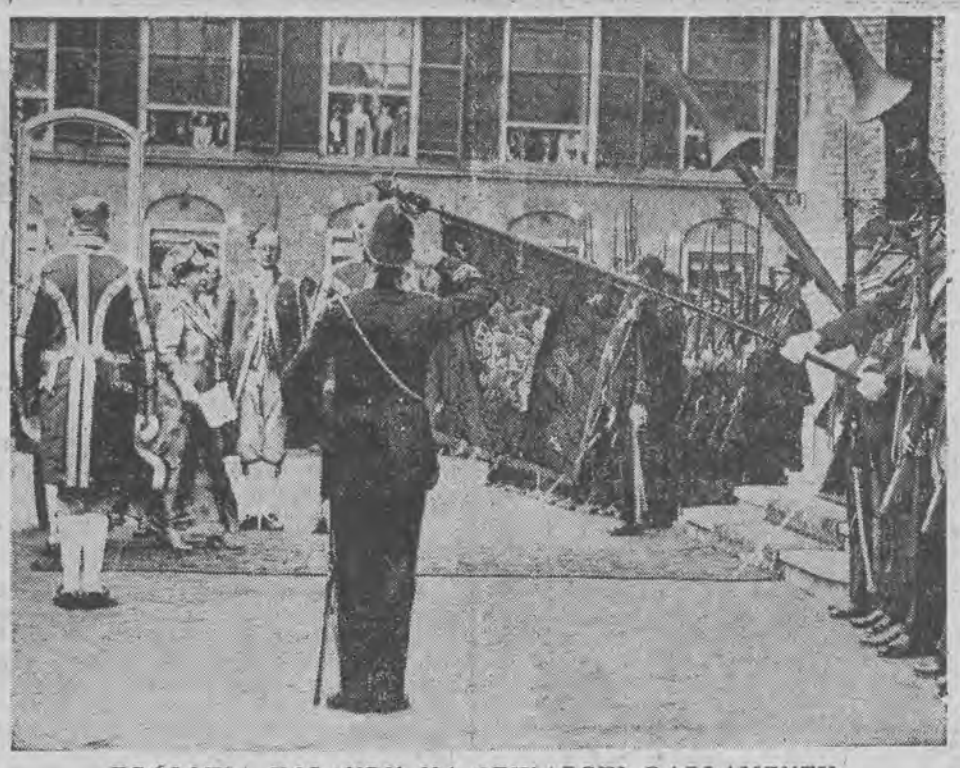

*KRÓLOWA HOLANDII NA OTWARCIU PARLAMENTU*
*W Hadze odbyło się otwarcie parlamentu, którego dokonała królowa Wilhelmina. Na zdjęciu królowa (z lewej) udaje się do gmachu tzw. stanów generalnych.*

# Swiat kobiety

## Barwna jesień

Tegoroczna moda jesienna jest niezwykle barwna. We wszystkim widać kraty i krateczki, które działają „odmładzająco". Wśród kolekcyj jesiennych spotyka się szereg bardzo eleganckich modeli płaszczy przejściowych z wełen kraciastych. Płaszcze te odznaczają się krojem angielskim, obcisłym i dopasowanym do figury. Bywają zarówno jedno- jak i dwurzędowe, z rewersami lekko zaokrąglonymi i nie przesadnie dużymi. Dół jest lekko poszerzony, a czasami nawet kloszowy. Rękawy pozostają gładkie i dosyć wąskie i nie mają poszerzeń przy ramionach w formie fałdek lub zmarszczeń. Poszerzenie, zresztą bardzo nieznaczne, zauważyć można jedynie w samym kroju ramion płaszcza. Inny znów krój, cieszący się wielkim powodzeniem, jest luźny i prosty. Długość takich płaszczyków bywa różna.

Bardzo modne są płaszczyki sportowe z przybraniem z wełny w duże kolorowe kraty. Przybrania mogą być w formie wielkich kieszeni, rewersów, kołnierza lub mankietów przy rękawach. Do sportowych płaszczyków z wełen kraciastych przybrania takie same z materiałów gładkich. Zwykle stosuje się przybrania w tym samym kolorze, co suknia lub spódnica należąca do kompletu.

Kostiumy jesienne przybiera się również kraciastymi wełnami i to w formie karczków, kieszeni lub wylo-

Pod szerokie palta, czy peleryny nosi się w obecnym sezonie takie kamizelki z wełny, zamszu, skóry lub materiału gładkiego, imitującego zamsz.

gów. Jest to bodajże najmniej kosztowny sposób odświeżenia starego i nieco już podniszczonego kostiumu. Przez całą jesień aż do zimy można śmiało stroić się na przedpołudnie w kraciastą spódnicę i gładki żakiecik lub na odwrót.

(Z „Ilustracji Polskiej")

## Angielskie kobiety chcą więcej jeść

Przewodnicząca Ligi Obrony Praw Kobiecych w Londynie, p. Elizabeth Abbot, na jednym z zebrań kobiecych w Cambridge wygłosiła płomienne przemówienie w walce o równouprawnienie pełne angielskich kobiet z mężczyznami. Sądzi ona, że na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia angielskie kobiety są upośledzone. Najlepszym tego dowodem, zdaniem prelegentki, jest to, że w wielu hotelach i restauracjach panuje zwyczaj podawania Angielkom mniejszych porcyj jedzenia, niż ich mężom, braciom i znajomym. P. Elizabeth Abbot żąda więc zrównania podawanych do stołu porcyj. Czy będzie z tego zadowolona większa część Angielek, starannie pielęgnujących swą „linię", o tym p. Abbot nie wspomina

## To brzydko, Pani Zosiu!

Jest cały szereg przyzwyczajeń, z których człowiek sobie nawet dosta-

tecznie sprawy nie zdaje. Znamy niby zasadę: „Jak cię widzą, tak cię piszą", a nie chcemy zrozumieć, że często sami z nią jesteśmy w niezgodzie. Nawet najpiękniejsza, najlepiej ubrana, ufryzowana kobieta stracić może dla otoczenia urok, jeżeli przyłapie się ją na gorącym uczynku folgowania swoim takim czy innym nawyczkom.

Można by spisać co najmniej całych „dziesięć przykazań" na temat drobnych na pozór nawyków, których, zwłaszcza kobieta, powinna się wyzbyć. Poprzestańmy dzisiaj na trzech charakterystycznych przykładach, któ-

re uchwycił fotograf. Pani Zosia dłubie w zębach! Dłubie raz i drugi i przyzwyczaja się w końcu do takiego „dłubania". To brzydko, Pani Zosiu. Niech to Pani na przyszłość robi dyskretniej i tylko, jeśli trzeba rzeczywiście. Pani Zosia jedząc, czyta! Ani to dla zdrowia Pani Zosi pożyteczne, ani dla otoczenia miłe. Pani Zosia ma niewygodny but i korzysta z każdej okazji by go zdjąć pod stołem. Niech się Pani

nie zdaje, że tego nikt nie widzi....

I takich przykładów z dziedziny różnych nawyczków, można by mnożyć bez końca. Trzeba się ich pozbyć, Pani Zosiu.

## RADY I PRZEPISY

### Czas na grzyby

**Grzyby marynowane:** Młode grzybki otarte z piasku, czysto obrane opłókać w zimnej wodzie, wrzucić do gotującej się obfitej wody, mocno osolonej, gotować 10 do 15 minut, mieszając od czasu do czasu, żeby się równo gotowały, po czym wylać na sito niech obeschną. Ułożyć w słoje, i zalać octem, przegotowanym z cebulką, białym pieprzem, angielskim zielem, liśćmi bobkowymi z odrobiną cukru.

**Kotlety ze świeżych grzybów:** ½ kg świeżych grzybów, 1 bułka, ½ cebuli, 3 dkg tartej bułeczki, 2 łyżki masła, sól i pieprz, ½ szklanki mleka.

Oczyszczone i opłukane czysto grzyby sparzyć wrzątkiem i odcedzić, następnie zalać do połowy wodą i gotować około ½ godziny. Ugotowane odcedzić starannie, przepuścić przez maszynkę do mięsa lub drobno tasakiem usiekać, dodać do grzybów bułkę namoczoną w mleku (lub w wodzie) i odciśniętą, żółtko, cebulę usiekaną drobno i podsmażoną w maśle, pieprzu i soli do smaku i tyle bułeczki tartej, aby masa była dostatecznie gesta, pod koniec dodać pianę z jednego jaja, wszystko razem wymieszać doskonale, formować niewielkie kotleciki, smarować je rozbitym jajem i osypane bułeczką smażyć do zrumienienie na maśle. Do kotletów grzybowych można podać ziemniaki lub kaszkę gryczaną gotowaną na sypko.

**Grzyby w pomidorach:** Wymyte borowiki poszatkować i udusić z masłem, cebulką i pieprzem; gdy sos wygotuje się, posolić, dodać śmietany i zagotować parę razy. Okrągłe pomidory wydrążyć, napełnić grzybami, na każdym położyć kawałeczek masła, posypać tartą bułeczką lub ostrym serem i wstawić do gorącego pieca na 15 minut. Usmażyć tyle grzanek z bułki, ile pomidorów i ułożyć pomidory na grzankach przed samym podaniem.

**Kapusta włoska z ryżem i świeżymi grzybami:** 2 do 3 główki kapusty, 15 dkg ryżu, 3 łyżki masła, 5 dkg tartej bułeczki, ¼ kg świeżych grzybów, 1 cebula, sól, pieprz i cukier do smaku.

Liście kapusty obgotować we wrzącej wodzie i odcedzić, każdy listek nałożony farszem z ryżu i grzybów zwinąć, ułożyć w rondlu, podlać rosołem lub wodą lekko osoloną i gotować na wolnym ogniu do miękkości. Gdy zmiękną, osolić, ocukrzyć do smaku i zaprawić masłem z mąką.

**Farsz:** Grzyby sparzone pokrajane dusić z masłem i cebulą w rondelku, uduszone dodać do ugotowanego ryżu, wymieszać razem z bułką, solą i pieprzem.

**Popularność**
naszych instrumentów świadczy o ich jakości.
**ARNOLD FIBIGER,**
**Kalisz, Szopena 9.**
Gener. przedstawiciel: **Centralny Magazyn Pianin, Poznań,** Pierackiego 11.
Ng 18802/3

# kolumna humoru

**Też pytanie**

Lekarz: — Proszę mi powiedzieć, co właściwie szanownego pana boli?

**W restauracji.**

— Jeśli to jest rosół z kury to jestem skończonym osłem! — mówi zdenerwowany gość do kelnera.

— Nie śmiem przeczyć, szanowny panie, ale to jest rosół z kury.

**Nawzajem**

W jednym z gimnazjów kresowych odbywa wizytację wysoki dygnitarz. Dygnitarz ten, wcześnie rzucony w wir zadań polityczno-państwowych nie miał czasu na siedzenie nad książkami i posiada tylko, tak zwane „domowe wykształcenie".

Kończąc wizytację dygnitarz żegna uczniów:

— Życzę wam, abyście wszyscy zdali maturę!

Z kąta sali odzywa się głos:

— Nawzajem!

**Niewdzięcznik**

— Pani gospodyni, odkąd się tu sprowadziłem, to znaczy od trzech miesięcy, nie zmieniła mi pani ani razu pościeli.

— Ale o tym, żem panu już dwa razy zmieniła bibułę w przyciskaczu, to pan nic nie mówi!

**Pod gazem.**

Do taksówki, stojącej na dużym placu wsiada jakiś mocno zawiany jegomość.

— Objedzie pan plac dookoła siedemdziesiąt trzy razy i zatrzyma się pan przed hotelem Metropol — woła do kierowcy.

— Dobrze, proszę pana — odpowiada szofer, przyzwyczajony do dziwactw nocnych klientów.

Po trzydziestu pięciu okrążeniach pasażer puka w szybę dzielącą go od kierowcy i woła:

— Prędzej! Prędzej! Śpieszy mi się bardzo!

**U lekarza.**

— Czy pan nie wie, że przyjmuję tylko do piątej?

— Ja wiem, panie doktorze, ale nie wiedział o tym pies, który ukąsił mnie na ulicy o wpół do szóstej.

**W kwietniu**

Gdy znany antysemita Lueger był burmistrzem Wiednia, zgłosił się do niego książe Loewenstein - Wertheim - Freudenberg z prośbą o przyjęcie. Lueger długo zwlekał więc książe poprosił woźnego, żeby go powtórnie zameldował burmistrzowi.

— Nazwisko? — spytał Lueger niecierpliwie.

— Loewenstein-Wertheim-Freudenberg — zaanonsował woźny.

— Nie mam teraz czasu. Wyrzuć po prostu tych trzech Żydów za drzwi.

**Przydatny wóz**

— No i co? Czy przyda się panu ten rozklekotany wóz?

— Naturalnie. Zdejmę tabliczkę z numerem, która mi się przyda do innego wozu.

**Dlaczego spać nie może.**

Mueller dzwoni w nocy do drzwi apteki. Zaspany aptekarz otwiera.

— Czego pan sobie życzy?

— Nie mogę spać i proszę o trochę morfiny.

— Ma pan receptę?

— Nie.

— Wobec tego nie mogę panu sprzedać morfiny.

Mueller zastanawia się przez chwilę i pyta:

A czy nie mógłby mi pan sprzedać jakiegoś środka na pluskwy.

**Symfonia Haydna w Karlsbadzie.**

Jak wiadomo, jedną z groteskowych kompozycyj muzyka niemieckiego Haydna jest somfonia, w której twórca jej każe członkom orkiestry kolejno opuszczać swe pulpity, tak, że w końcu pozostaje sam dyrygent na podium.

Symfonię tę grali raz w Karlsbadzie. Kiedy szósty z kolei członek orkiestry opuścił swe miejsce, rzekła pewna kuracjuszka do drugiej:

— A jednak to działanie wody karlsbadzkiej jest zadziwiające...

**Mania wielkości.**

— Ten karzeł wyobraża sobie, że jest najmniejszym człowiekiem na świecie!

— Tak, on cierpi na manię wielkości!

**Szczery.**

Kopytkiewiczowa zwraca się do męża:

— Powiedz mi szczerze: gdybyśmy się nie pobrali, kochałbyś mnie tak samo, jak teraz?

— O, jeszcze więcej — odpowiada bez namysłu Kopytkiewicz.

**W restauracji**

— Panie starszy, omylił się pan w rachunku.

— Czyżby?

— Tak. Doliczył pan datę, a dzisiaj mamy nie trzeciego, lecz drugiego.

**Zrozumieli się...**

Pan Moniuś Jęczmieńnaoku ma być przedstawiony w towarzystwie trzech z wybitnych lekarzy miejscowych.

Pragnąc dopełnić formalności, zbliża się do dra Skalpela, wymieniając swoje nazwisko:

— Jęczmieńnaoku.

— Dobrze, odpowiedział znany lekarz — niechaj pan przyjdzie w godzinach mych przyjęć...

**Wyrównanie**

— Bardzo mi przykro, sąsiedzie, że moja kaczka wyrządziła szkody w inspektach.

— E... to nic. Mój pies upolował ją i schrupał.

— A to ślicznie się składa jesteśmy skwitowani! Bo właśnie moim autem przejechałem pańskiego psa.


PASY PĘDNE
oraz wszelkie artykuły techniczne
w znanych od 60 lat najwyższych jakościach
poleca
Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o. o.
Fabryka pasów transmisyjnych i Składnica Art. Technicznych
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Telefon 30-22.
n 16 325/6


**Szkockie anegdoty**

Stuprocentowy Szkot Mac Gregor postanowił naciągnąć na pożyczkę swego rodaka, Mac Cormicka. Właśnie spotkał go na przechadzce, gdy ten szedł aleją, wiodąc za rękę małego chłopaczka.

— Co za ładne dziecko — woła Mac Gregor — jakie inteligentne! Co za szlachetne rysy! Pożycz mi szylinga.

— Nie dostaniesz szylinga. To dziecko jest mojej żony z jej pierwszego małżeństwa.

*

— Dzień dobry, panie O'Connor — wita O'Brien swego sąsiada rzeźnika.

— Dzień dobry, kochany panie O'Brien.

— Dziś są moje urodziny, drogi sąsiedzie. Powinien mi pan zrobić prezent z jednej kiełbasy.

— Ach, to pańskie urodziny dzisiaj? Więc życzę panu, żeby pan żył tak długo, aż pan dostanie ode mnie jedną kiełbasę.

*

Szkot wchodzi do apteki.

— Proszę mi dać pustą małą flaszeczkę...

— Proszę. Kosztuje dwa pensy.

Twarz Szkota wydłuża się.

— Tylko pusta kosztuje dwa pensy — pociesza go aptekarz. — Jeśli coś wleję do środka, to flaszeczka za darmo...

— Doskonale. Proszę tam nalać trochę wody.

*

— Najdroższy, dlaczego chcesz mnie już opuścić? Zostań jeszcze bodaj godzinkę.

— Wykluczone, kochanie! Oddałbym chętnie dziesięć lat mego życia i cały majątek, aby to było możliwe. Ale muszę już odejść.

— Dlaczego, ukochany?

— Bo mam posiedzenie, a kto się spóźni, płaci 50 pensów kary.

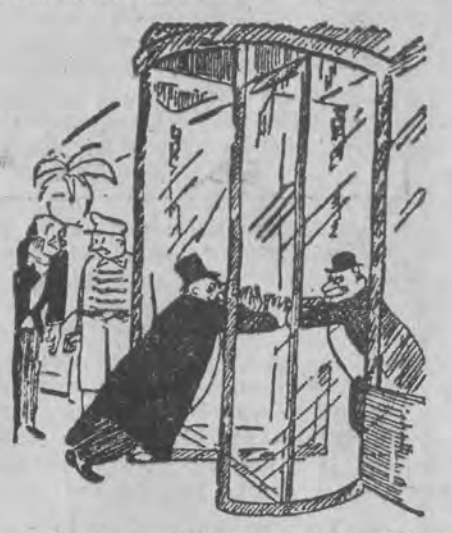

— Panie dyrektorze, nikt z nich nie chce ustąpić. Od dziś rana goście muszą wchodzić przez wejście dla służby.

# PTAKI

*(Bajka)*

*W republice ptasiej*
*Zdarzył się wypadek,*
*Co całą skrzydlatą*
*Poruszył gromadę.*
*Otóż pewien Sokół,*
*Chcący zażyć lotu,*
*Wzbił się raz wysoko,*
*Aż do nieba stropu! —*

*Wrzask stąd powstał wielki,*
*Krzyki na świat cały,*
*Że — jak może Sokół*
*Być aż tak zuchwały! —*
*Kiedy inne ptactwo*
*Tuż przy ziemi lata —*
*Jak może ów Sokół*
*Z gwiazdami się bratać!? —*
*W takie to się ptaki*
*Darły głośne tony —*
*A najbardziej to już*
*Owe szare wrony! —*
*Ba! — Wołano, iżby*
*Ptasiego Ikara*
*Za te górne loty*
*Surowo ukarać! —*
*Zatem dnia pewnego*
*Poszła w świecie całym*
*Wieść, że stanąć ma przed*
*Ptasim trybunalem.*
*Cóż miał robić? — Stanął! —*
*Przed sądową kratę*
*Wiodą go dwa wróble*
*Szaro-popielate*
*Rozprawę prowadzić*
*Miał z dumnym Sokołem*
*Żóraw, który zasiadł*
*Za sędziowskim stołem.*

*Dalej, o dwa kroki*
*Przed sądową kratą —*
*Z dowodami winy*
*Stał Szpak — prokurator.*
*Ten też z miejsca zaczął*
*Swoje oskarżenie —*
*Że to wręcz okropne*
*Było przewinienie,*
*Że to jest zły przykład,*
*Dla reszty skrzydlaków,*
*Które wnet spróbują*
*Także górnych szlaków,*
*Że podgwiezdne drogi*
*Są rezerwowane*
*Dla orłów jastrzębi —*
*A nie, by tak zwane*
*Szare ptaki miały...*
*I tak dalej — w te to*
*Inne sposoby*
*Szpak stawiał swe veto! —*

*Jeszcze Szpak nie skończył,*
*Już ptasia gromada*
*Ze wszystkich stron z gromkimi*
*Wrzaskami wypada:*
*Racja! — Precz z nim! — Huzia! —*
*Obedrzeć go z piórek! —*
*Na tłuszcz go przetopić! —*
*Wlać sadła za skórę! —*
*Żóraw także gniewnie*
*Spojrzał w kratek stronę*
*I zapytał: Co masz*
*Na swoją obronę? —*
*— Nic! — rzekł, patrząc dumnie*
*W górę, Sokół siwy —*
*Latałem, bom chciał być*
*Raz w życiu szczęśliwy! —*

*Spojrzawszy na niego,*
*Ptaki się zaśmiały,*
*Bowiem z słów Sokoła*
*Nic nie zrozumiały...*
*Żóraw, też nie wiedząc*
*Dobrze o co chodzi —*
*Zaczął z mądrą miną*
*Wyrok swój wywodzić...*
*„Skazujemy pana*
*W myśl naszych prawideł*
*Ptasiego kodeksu —*
*Na... obcięcie skrzydeł!"*
— — — — — — — —
*Sokół wyszedł z miną*
*Wcale nie żałosną:*
*— Wszak — myślał — obcięte*
*Skrzydła znów odrosną! —*

*STANSO.*

## Historia pewnej książki

Była książka bardzo rzadka
Na niej złocista okładka.

Chłopiec zły, wręcz nic nie warty
Począł z niej wyrywać karty.

Choć go za to strofowali
Karteczki wyrywał dalej.

Długo trwały niecne żarty
Wyrwał prawie wszystkie karty.

Prawie na nic książka rzadka
Bo na co zda się ta okładka?

ZENITH ZEGARY
ZEGARKI
WSZELKĄ
BIŻUTERJĘ
i OBRĄCZKI ŚLUBNE
POLECA
Jan Placek
ŁÓDŹ. BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17
B 19159 a

# Rozrywki umysłowe

**pod kierownictwem Stacha Wichury**

### LOGOGRYF
**ul. Ma-Mik**

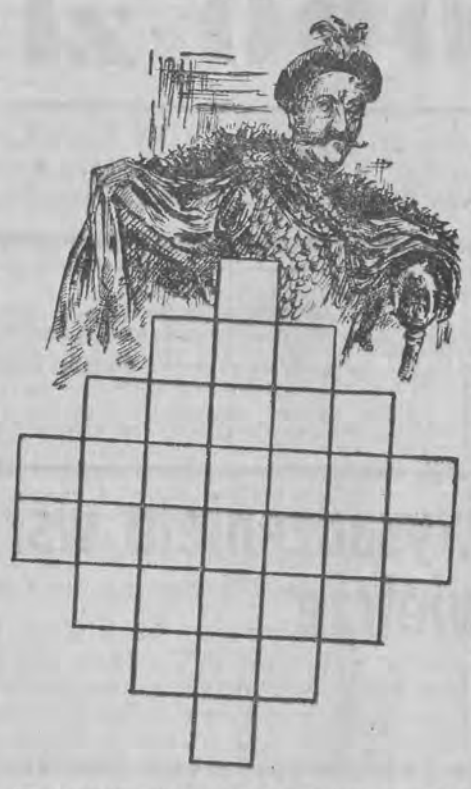

W kratki wpisać poziomo osiem wyrazów według niżej podanego znaczenia, a rząd środkowy czytany z góry na dół da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska, 2) okres czasu, 3) bohater „Pana Tadeusza", 4) osoba płci żeńskiej, 5) kolej waskotorowa, 6) pomoc Boża, 7) narząd wzroku, 8) samogłoska.

### MOZAIKA
**ul. i rys. T. Brzask**

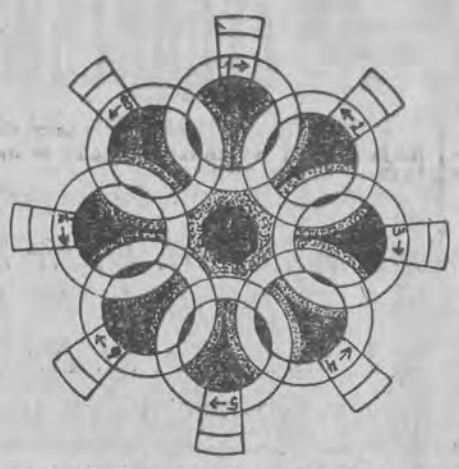

W każde koło wpisać w kierunku oznaczonym słowo dziesięcioliterowe: 1) bartnik, pasiecznik, 2) inaczej: z góry oznacza, wyznacza do jakiegoś celu, 3) właściciele, posesorzy, 4) wyzysk w handlu, 5) inaczej: dziewictwo, 6) mający liczbę lat wymaganą dla dojścia do dojrzałości, 7) obdarzony pełnomocnictwem, 8) złośliwa nazwa na męża ulegającego we wszystkim żonie. W języczki przy każdym kole wpisać — w kierunku od środka na zewnątrz — trzyliterowe słowa o znaczeniu: 1) proch, kurz, 2) ptak z rodziny bażantów, 3) wydzielina skóry, 4) kolor w kartach do gry, 5) jedna z dwu równych części, 6) duchowny prawosławny, 7) słup, tyczka, kół, 8) giermek rycerza w wiekach średnich.

### ZADANIE KONIKOWE
**ul. i rys. J. Stan.**

Posuwając się ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

### ZAGADKOWA TABLICA
**ul. i rys. T. Brzask**

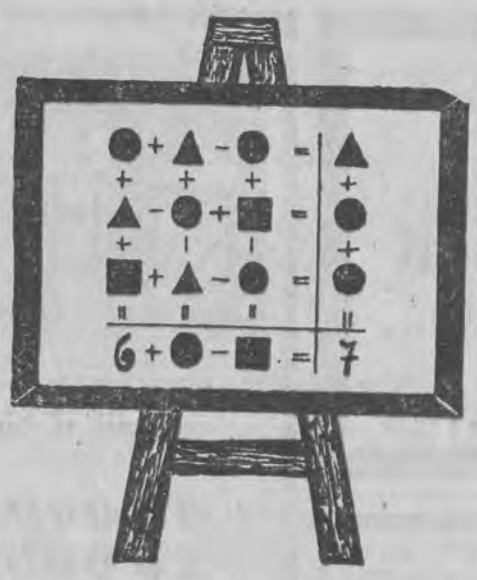

Zadanie rachunkowe pozornie trudne, po bliższym przypatrzeniu się znakom można łatwo odczytać. W rozwiązaniu podać jaką liczbę oznacza koło, jaką trójkąt i jaka kwadrat.

### REBUS
**ul. Jotte**

### ZADANIE LITERACKIE
**ul. Zygmunt Kantorowicz, Łódź**

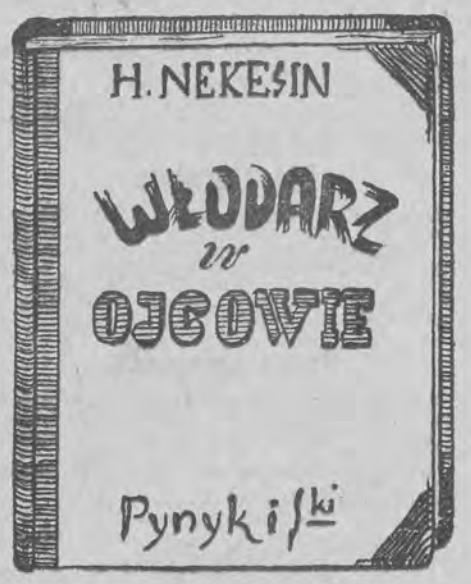


Z liter umieszczonych na okładce książki ułożyć imię i nazwisko znanego pisarza polskiego, autora trylogii, oraz tytuł jednego z jego dzieł.

**Za trafne rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczyliśmy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie 10 złotych i trzy po 5 złotych. Oprócz powyższych nagród wylosujemy jedenaście nagród pocieszenia w postaci książek.**

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 12 października rb. Rozwiązania należy przysyłać pod adresem red. „Orędownika" w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem „Dział rozrywek".

**Rozwiązanie zadań z nr 209 „Orędownika" oraz nazwiska nagrodzonych, podamy w ciągu tygodnia.**

### SKRZYNKA LISTOWA

**Do P. T. Szaradzistów.** Z powodu licznych zapytań komunikujemy, że rozwiązania nawet z dwóch numerów można nadsyłać na pocztówkach. Ułatwia nam to pracę, a szaradziści oszczędzają na znaczkach.

Również podajemy do wiadomości, że nagrody tak osobom zamiejscowym jak i mieszkającym w Poznaniu rozsyłamy pod podanymi adresami w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia losowania. Gdyby kto w powyższym terminie nie otrzymał nagrody, niech zawiadomi o tym listownie redakcję, podając numer „Orędownika", w którym zostało wydrukowane jego nazwisko.

### Rozwiązanie zadań z nr 203 Orędownika

Wizytówki: 1) Hrabina, 2) Halka, 3) Straszny dwór.

Rebusiki: 1) W Krzyżu zbawienie, 2) Twierdzą nam będzie każdy próg.

Szarada: Masoneria.

Nasz Port: Gdańsk, miasto niegdyś nasze, znowu będzie nasze.

Zadanie ułamkowe: Rozpowszechniajcie „Orędownik".

Zagadka arytmetyczna: (krzewkrew) — (barak-brak) — (grot-tor) — (tabakakabat) — (dwór-rów) — (kalina-lina) = zagadka.

### Nagrody za trafnie rozwiązane zadania z nr 203 Orędownika otrzymali:

**10 złotych gotówką:** 1) Marian Milecki, Poznań.

**Po 5 złotych gotówką:** 2) Stanisław Olszyński, Łódź, 3) Ludwik Lipiński, Grudziądz, 4) Gołaszewski, Nowy Sącz.

**Nagrody książkowe:** 5) Bestyński Jerzy, Poznań, 6) T. Gospodarek, Poznań, 7) Krystyna Górecka, Leszno, 8) Zdzisław Podkowski, Kalisz, 9) Kazimierz Kozłowski, Grodno, 10) Maria Ciemieżanka, Katowice, 11) Serówka Marian, Bydgoszcz, 12) Stanisław Starega-Żeluńska Wola, 13) Fr. Brodak, Mieścisko, 14) Władysław Czemkowski, Biała Krakowska, 15) Józefa Wałeska, Łódź.

*Proszę wstać!*

## SĄSIEDZKIE SPORY

Pan Hieronim Tabaka jest człowiekiem statecznym i spokojnym, a swój zaszczytny fach szewski uprawia z artyzmem i niemal z pietyzmem. Wielu już młodych adeptów dratwy i szydła wykształcił p. Tabaka w swym warsztacie na dzielnych rzemieślników, nie szczędząc im rad ojcowskich i pociegla. Unikał swarów i hałasów, nie pił, nie palił i był przykładnym wzorem obywatela, męża i ojca.

A przecież! Było coś, co zatruwało spokój życiowy p. Hieronimowi, co wytrącało go z równowagi i zamieniło tego cichego człowieka w rozjuszonego demona, a wreszcie zaprowadziło na ławę oskarżonych.

Nieszczęściem p. Tabaki stało się sąsiedztwo przez ścianę państwa Zadornych.

Oto, jak opisał udręczony mistrz swą gehennę przed Sądem Grodzkim, w sprawie Zadorny ca Tabaka.

— Łagodnem człowiekiem jestem, proszę wysokiego trebunału, jako ten zajączek na wiosne. Żyjącego stworzenia nijak nie ukrzywdze, ale co te Zadorne ze mną wyprawiali, to koniec świata. Ciągiem ino wrzaski bez ściane słychać, albo szkła i porcyneli pękanie, co ją ona Zadorna mężowi na łbie tłucze...

— Nieprawda jest, najwyższy sądzie! — zerwała się oskarżycielka prywatna z wypiekami na twarzy. — Co tylko dwa razy w ostatnim miesiącu mojemu mocne perswazje zmuszona byłam garnuszkiem uskutecznić, bez to, że schlany do domu nad ranem wrócił!

— Proszę nie przerywać wyjaśnień oskarżonemu — upomniał surowo sędzia krewką niewiastę. — Pani udzielę głosu w swoim czasie.

— Właśnie, proszę najwyższej sentencji, te nad ranem rabany już mi żyć nie dali. Że Zadorna klucz od góry tygodniami trzymała — to daruję. Że jeich fałszywy jamnik na naszę słomiankie naturalne potrzebe odstawiał — daruje. Jak deskretny gabinet na półpiętrzu Zadornowe pętaki zababrali, że nie sposób — daruje, bo wiadomo, dzieciak swego hamulca nie ma. Ale skoro jeżeli noc w noc za ściana draki odchodzą na całe kamienice — człowiek do niepoczytalnego stanu doprowadzonem być może i pan sędzia też byłby nie lepszy!

— Jak zatem oskarżony zareagował na zachowanie się oskarżycieli?

— Na taki sposób zaredagowałem, wysoki sądzie, że w sobote dwa tygodnie nazad, w nocy budzi mnie znów ciężkie u Zadornych naparzanie i takie wyrazy, że grzech powtórzyć. Dzieciaki mnie się rozbudzili i płaczą, żona migreny dostaje. — Znakiem tego myśle — dosyć! Wstaje, dolne obleczenie naciągam i ide do onych samojedów. Drzwi byli otwarte, zatem wchodzę i grzecznie zaznaczam: „Państwo Zadorne pocięglem w te i nazad gonione, dosyć tej obrazy boskiej i w ten moment morduchny zamknąć, bo jak nie, to ja wam taką zgodę zrobie, że i rodzona babka was nie wyszczególni!"

A oni wtedy do mnie, prosze wysokiej precedury. Pan Zadorny butelkom po czystej się zamierza, żona onego pogrzebacz zza pieca wyciąga, a oboje buzie wywarli jak nie ludzie i ciężkie zniewagie słowne mojej famielii zadają, rodzinę po kątach rozstawiają. Dopieroż wtedy nagła krew mnie zalała i w samoobronie koniecznej panią Zadorną chwyciłem za poszycie, pana Zadornego za półkoszulek i detaliczny wycisk im uskuteczniłem. To i wszystko, panie sędzio sprawiedliwy, jak na świętej spowiedzi nagą prawdę wyznałem.

Oskarżyciele prywatni usiłowali w swych wywodach podważyć wyjaśnienia oskarżonego. Ponieważ jednak liczni świadkowie potwierdzili żałosną opowieść p. Hieronima — sąd zastosował artykuł 239 paragraf 2 kodeksu karnego i p. Tabakę od kary uwolnił.

Niewiadomo jedynie, czy p. Hieronim uwolniony zostanie od przykrych sąsiedzkich nieporozumień...

OMIKRON

**Czytajcie i abonujcie „Ilustracje Polską"!**

# SPORT

## Piłka nożna

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

| | gier | p. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1. Ruch | 14 | 21 | 45:25 |
| 2. Cracovia | 13 | 16 | 32:27 |
| 3. Warta | 14 | 15 | 43:34 |
| 4. Wisła | 14 | 15 | 29:29 |
| 5. AKS | 14 | 13 | 32:28 |
| 6. Polonia | 13 | 13 | 26:28 |
| 7. Pogoń | 14 | 13 | 16:19 |
| 8. Warszawianka | 14 | 13 | 30:35 |
| 9. Śmigły | 14 | 11 | 24:35 |
| 10. ŁKS | 14 | 8 | 16:22 |

**Mecz Ruch — Pogoń został wreszcie zweryfikowany.** Wydział Gier i Dyscypliny Ligi postanowił zweryfikować mecz Ruch — Pogoń, zgodniez wynikiem na boisku (3:1 dla Ruchu). Wydział doszedł do przekonania, że Słota miał prawo wystąpić w barwach Ruchu.

## Pięściarstwo

**Odwołanie meczu Poznań — Śląsk.** Jak nam komunikuje Śląski Okręgowy Związek Bokserski, międzyokręgowy mecz bokserski Poznań — Śląsk, który miał się odbyć w Ostrowie w dniu 9 bm. nie dojdzie do skutku ze względu na niedotrzymanie warunków finansowych przez okręg poznański. (Pat)

## Przed olimpiadą

**Polski Komitet Olimpijski** ukonstytuował się wczoraj w następujący sposób: przewodniczący — płk. Glabisz (wybrany przez walne zgromadzenie).

Wiceprzewodniczący — inż. J. Grabowski i ppłk. L. Gebel.

Sekretarz — insp. Walenty Foryś.

Skarbnik — mjr L. Świątek.

Referent techniczny — kpt. Józef Bilewski (Baran).

Referent zbiórki olimpijskiej — inż. A. Przeworski.

Członkowie: dyr. T. Kawalec, insp. Kozolubski, inż. T. Kuchar, red. Al. Szenajch.

**Ustalenie kadr olimpijskich.** Polski Komitet Olimpijski postanowił zwrócić się do związków, które już przed rokiem powołały kadry olimpijskie o przedstawienie aktualnych list zawodników, wchodzących w skład kadry, z uwzględnieniem tegorocznych wyników.

Poza tym Komitet określił następujące cyfry zawodników w poszczególnych działach sportu:

lekkoatletyka męska — 15 zawodników,
lekkoatletyka kobieca — 5 zawodniczek,
strzelanie — 20 zawodników,
boks — 8 zawodników,
jeździectwo — 8 zawodników,
pływanie — 4 zawodników,
piłka nożna — 26 zawodników,
szermierka — 14 zawodników.

W wioślarstwie, kolarstwie i sporcie kajakowym cyfry zawodników nie zostały jeszcze określone.

W innych działach sportu drużyny olimpijskie nie będą na razie powołane.

Składy osobowe poszczególnych drużyn olimpijskich będą ustalone przy końcu roku bieżącego.


GDZIE JEST SZCZĘŚCIE?

Wszyscy się przekonali, że
**w Katolickiej kolekturze**

**ZDZISŁAW PRĘGOWSKI**

**we Lwowie — Plac Mariacki 5, (Galeria Mariacka)**

ng 19147/8 gdzie w ostatniej Loterii padł na nr 92055

**1.000.000 zł**

Już są do nabycia szczęśliwe losy do I-ej klasy 43-ej Loterii. Wysyłkę na prowincję uskuteczniamy w kolejności zgłoszeń, za zaliczką lub za opłatą na konto w P. K. O. nr 504.978


# Morderca groził wysadzeniem wsi w powietrze

Paryż. — Wieśniak francuski Jean Carpelier zakochał się w 18-letniej dziewczynie, mieszkającej w tej samej wsi co on. Gdy jednak ukochana poszła na zabawę z innym adoratorem, zastrzelił ją z zasadzki. Tego samego dnia znaleziono zastrzelonego kuzyna zamordowanej dziewczyny. Przy zwłokach chłopca znaleziono kartkę od mordercy, w której ten donosił, że wysadzi całą wieś w powietrze, jeżeli władze i rodzina zamordowanej dziewczyny nie zostawią go w spokoju.

Ponieważ sąsiedzi zabójcy zeznali, iż rzeczywiście posiada on sporą ilość dynamitu, ludność wioski ogarnęła paniczna trwoga. Władze policyjne nie przestraszyły się jednak groźby i aresztowały kilku wspólników Carpeliera. W chwili, gdy transport z aresztowanymi ukazał się na drodze, posypał się nagle z zasadzki grad strzałów. Kilku policjantów zostało zabitych, Carpelier zbiegł.

Obecnie zarządzono w miejscowości Rivest stan ostrego pogotowia wojskowego. Mimo to mordercy nie udało się ująć.

# Znowu afera przemytnicza

Inspektorat Straży Granicznej w Chorzowie zlikwidował nową wielką aferę przemytniczą, której głównym bohaterem jest znany już z wielu procesów J. Schweinitz z Chorzowa. Odbiorcami Schweinitza byli kupcy żydowscy w Warszawie i innych miastach na całym terenie kraju. Skarb państwowy poniósł znaczne straty. Przemycano towary, ale także walutę. Schweinitza aresztowano wraz z kilku wspólnikami i przekazano ich do dyspozycji władz sądowych.

Odbywają się dalsze rewizje u podejrzanych o współudział kupców żydowskich. Spodziewają się w związku z tym dalszych aresztowań.


**Dziś ty dla LOPP-u,
Jutro LOPP dla Ciebie!**


†

W piątek, dnia 30 września 1938 r., zasnęła w Bogu, moja najdroższa żona, najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, ś. p.

**z Szkudlarków**

**Rozalia Waszak**

przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 października br. o godzinie 16.30 z kostnicy cmentarza farnego.

Poznań. W smutku pogrążeni
**mąż, dzieci, synowa, zięć, wnuki i prawnuk.**


***Najtaniej***

**najpiękniejsze bławaty**

na jesień i zimę

**w firmie W. CZIDEL**

**Łódź, Piotrkowska 286, tel. 260-53**

**Dużo pieniędzy**
**zdobywają gracze**
**KOLEKTURY**
**ZYGARŁOWSKIEGO**
**Poznań, ul. 27 Grudnia 12**

W ostatniej Loterii padło u mnie znowu po za mnóstwem mniejszych wygranych:

***75 000,— zł** na los III. kl. Nr 119807*
***15 000,— zł** na los III. kl. Nr 103851*
***75 000,— zł** na los IV. kl. Nr 60371*

ZAUFANIE DO KOLEKTURY ZYGARŁOWSKIEGO — NIE ZAWODZI!

**LOSY I. Kl. są już do nabycia.**

ng 19 594/6

**MEBLE**
od najwykwintniejszych do najskromniejszych —
poleca po bardzo przystępnych cenach
**A. KOPROWSKI**
**Łódź, Zgierska 56,** tel. 228-30
F-ma nagrodzona **złotym medalem** na wystawie Wytwórczość Polska 1937 r.

ng 19 600/1

**LOSY I. klasy** są do nabycia w mojej kolekturze.

**Według planu 43 loterii główna wygrana wynosi 1.000.000,— zł,** ogólna zaś suma wygranych wykazuje **25.200.000,— zł.**

Wobec znacznej liczby wygranych, popyt na losy jest nadzwyczaj ożywiony. Zatem proszę nie zwlekać z nabyciem losu. W mojej zaś kolekturze padły dotychczas takie wygrane jak: 250.000 zł, 100.000 zł, 75.000 zł, kilka × po 50.000 zł, 30.000 zł, 20.000 zł, kilka set × po 10.000 zł i 5.000 zł, tudzież kilka tysięcy × po 2.500 zł, 2.000 zł, 1.000 zł itd. Zamówienia z prowincji załatwiam pocztą odwrotną.

**Stefan Centowski**

**Telefon 24-94. Poznań, pl. Wolności 10. P. K. O. 203.154.**

ng 19 592/593

**HURT DETAL**
**LAMPY ELEKTRYCZNE**
wprost z fabryki
**SKRZYPCZAK**
**POZNAŃ - św. Marcin 27**
W PODWÓRZU 2 PIĘTRO

dg 3 031/2

**Szkoła Tańców Salonowych Władysława Cyrulskiego**
**Al. Kościuszki 21, tel. 211-26**

wyucza szybko i wytwornie tańców nowoczesnych i narodowych. Lekcje odbywają się indywidualnie i zbiorowo. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretariat od godz. 11—2 i od 4—10 w. n 18 211

**JEDWAB**

(namiastkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych i rolkach papierowych oraz bawełniczkę do cerowania poleca n 19 111

**Fabryka Nici „MARYNARZ" Władysław Suwalski**
**Łódź, ul. Targowa 57, tel. 200-83 i 226-33.**

**DRZEWKA i KRZEWY**
*owocowe*
*ozdobne*
*iglaste*
*i róże*
w wielkim wyborze polecają
**Szkółki Drzew**
**A. i J. Jeske**
**Jelonek, poczta Suchylas**
**pow. Poznań, telefon 3**
*Cenniki na żądanie.*

Pg 7532-39 119-20


**OGŁOSZENIE**

**Zarząd Miejski w Łodzi** ogłasza przetarg nie ograniczony na dostawę całkowitą lub częściową **3 000 centnarów metrycznych, ziemniaków jadalnych, do instytucyj miejskich.**

Próby oferowanych ziemniaków 2 kg należy złożyć w Biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka nr 11, front III p. pok. 59, do dnia 7 października 1938, gdzie można osiągnąć bliższych informacji, oraz otrzymać wzór oferty.

Oferty wrzucać należy do skrzynki nr 2, znajdującej się w Wydziale Gospodarczym do godz. 12, 11 października 1938, w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie, nie uwidaczniając na niej firmy. Na kopercie należy umieścić napis: „Oferta przetargowa na dostarczenie ziemniaków do instytucyj miejskich". Pieczęć użyta do lakowania koperty nie może ujawniać nazwy firmy.

Do oferty należy załączyć uwierzytelniony odpis zaświadczenia Izby Rolniczej lub Towarzystwa Rolniczego, oraz kwit na złożone do Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 3 pct wadium, które winne być deponowane w tejże kasie, conajmniej na tydzień przed przetargiem.

Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Gospodarczym o godz. 12, dnia 11 października 1938, przy ewentualnym udziale oferentów. Oferty nie odpowiadające przepisom wymienionym w instrukcji o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót Gminy Miejskiej Łódź (Dziennika Zarządu Miejskiego w Łodzi nr 12, z dnia 15 grudnia 1937) lub złożone po terminie rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 1 października 1938 r.

**Zarząd Miejski w Łodzi.**


**Krawaty** poleca Szan. Odsprzedawcom **duży wybór, ceny niskie** Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów „LECH", Łódź ul. Piwna 10

**HURTOWNIA ŚLEDZI**
**L. KOTNOWSKI, Łódź, Zgierska 24, telefon 274-55**
poleca z własnych składów: **Jarmoth** do marynowania **szkockie tłuste** oraz **matiasy** — małe i duże beczki.

**EGZEMĘ**
i wszelkie nieczystości skóry usuniesz radykalnie, stosując pomadę zalecaną przez lekarzy. Bezpłatnie udzielamy wyczerpujących informacyj i przysyłamy próbki. Listy z zapytaniami kierować: Laboratiorum Kozłowskiego, Warszawa, Poznańsk 17—2. n 19 446

**Sensacyjna nowość!!!**
Nowoczesny browning- automat z bezpiecznikiem typu 6-cio mm. Wyrzuca automatycznie wystrzelone łuski i repetuje się przed każdym strzałem. Wykonany ściśle wg. rysunku. Huk strzału piorunujący! Najskuteczniejsza obrona przed napadem i kradzieżą. Wykonanie luksusowe: rękojeści wyłożone masą ebonitową. Cena automatu tylko zł 6.90. 2 sztuki 13.50. Setka naboi metalowych zł 3.60. Karta na broń nie wymagana. Wysyła się pocztą za pobraniem. — Firma chrześcijańska. Adresujcie: **Repr. fabr. Edward Wiśniewski. Warszawa 1. skr. p. nr. 882. (Czarniec-kiego 78/2).** n 19 171/2

**Szkło** okienne, ogrodowe, ornamentowe, dachowe itp.
**szyby wystawowe i lustra**
**Obrazy i listwy na ramy**
**Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.**
**Poznań, Wożna 15.** Tel 28-63.
**Oddział w Łodzi, ul. Wigury 15,** tel. 134-53
Pg 6726/9-38,561/2

We wtorek, dnia 4 X. 1938 r. przy
ul. PIOTRKOWSKIEJ 130
**OTWARCIE**
*Sklepu detalicznego firmy* **„POLSKI PRZEMYSŁ KRAWATOWY“**

poleca po cenach b. niskich
gustowne
**KRAWATY**
Najnowsze wzory — wielki wybór

---

## Każdy ma dość złej doli

Czyż nie dokuczył każdemu dotychczasowy niedostatek? Jeden uśmiech szczęścia może wszystko zmienić. Wygrana na loterii to oczekiwany uśmiech szczęścia. Nie należy zwlekać z kupnem losu loteryjnego, gdyż już wkrótce rozpocznie się ciągnienie. Wszyscy mają równe szanse!

Kolektura **J. DZIERŻANOWSKI**
Centrala: Warszawa, Nowy Swiat 64
Oddział: Gniezno, Chrobrego 2

P 7314-62.708

---

## FUTRA

oraz wszelkie roboty kuśnierskie
**Wacław Kawecki**
**Łódź, Przejazd 6, tel. 109-60**
dawniej Piotrkowska 113.
n 18 503

---

## Przetarg

Zarząd Powiatowy Związku Inwalidów Wojennych koło w Wieluniu ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę kiosku w Nowym Rynku w Wieluniu. — Oferty należy składać do 15-go października br. w Sekretariacie Koła (sklep J. Pilarskiego) ul. Krak. Przedmieście 32 w Wieluniu. n 19 654

---

**UWADZE SZAN. P. KRAWCOW!**
**Nowootworzony Fabryczny Skład Wyrobów Włókienniczych**

## PAWEŁ PIEKARSKI

**ŁÓDŹ, ul. Nawrot 11**
poleca w dużym wyborze wszelkie dodatki krawieckie damskie i męskie po cenach konkurencyjnych. Na składzie również materiały na fartuszki szkolne oraz watelina. Nowoczesne obciąganie guzików.

---

## LUSTRA TREMA

i toalety na dogodnych warunkach poleca **Fabryka Luster Józefa Ligockiego, Łódź, Dworska 20, przy Bałuckim Rynku, Telefon 246-31.** n 18 255

---

## WEZWANIE!

**Ojcowie!** Chcecie zabezpieczyć synowi byt — nauczcie go szoferstwa.
**Synowie!** W czasie żniw pracujcie na gospodarstwie. Zimą niema co robić na roli, nauczcie się szoferstwa, a i w zimie potraficie zarobić kilkaset złotych.
**Małorolni!** Nie możecie synom dać pracy na roli — dajcie im popłatny fach szoferski.
**Bezrobotni!** Dajemy wam dobry fach — dobry i stały zarobek.

Tylko do Nas się zwracajcie — Tylko do Szkoły Największej — Tylko My prowadzimy warsztaty szkolne.

Piszcie tak, jak umiecie — natychmiast damy bezpłatne informacje.
Adresujcie: DYREKCJA KURSÓW SAMOCHODOWYCH
n 17 985
**H. PRYLIŃSKI — WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 27**

---

Tz 10726

---

**RADIOODBIORNIKI, WYZYMACZKI MASZYNY DO SZYCIA, ŻYRANDOLE** poleca **na raty i za gotówkę**
**„RADIO — MASZYNA“** Wł. ŁUCJA PIPIŃSKA i S-ka
n 18519
**ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 189** telefon 259-85

---

## DRZEWKA

OWOCOWE, ALEJOWE
BZY ORAZ RÓŻE

W PIĘKNYCH ODMIANACH,
W WIELKIM WYBORZE I PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
POLECAJĄ

## „OGRODY WIDZEWSKIE“

SP. Z O. O.

MAJĄTEK WIDZEW
POCZTA PABIANICE
SKRZ. POCZT. 54 TEL. 341

KIER. L. NOWICKI

Dojazd tramwajem Pabianickim do przystanku Widzew-Zdżary, skąd 1 km. n 19170

---

## WYTWÓRNIA

*Krawatów — Bielizny — Trykotaży*

**B. Wilmański i H. Krzemiński**
Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)
*poleca P. T. Kupcom swoje wyroby*
n 17 266

---

## SALON MODY MĘSKIEJ LEONARD HETMAN

Łódź, Przejazd 6, tel. 168-90
*Specjalność: FRAKI i FUTRA*
n 18235

---

W jesienne wieczory chętnie posłuchasz audycyj radiowych przez

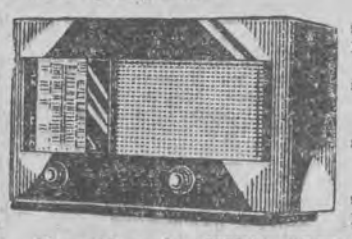

**„Super Primus L3“** bateryjny tylko zł **115,—** got.
**„Super Alfa 3B“** bateryjny tylko zł **149,—** got.
**„Super Orion 4B“** bateryjny tylko zł **228,—** got.
**„Super 2Z“** na prąd zmienny 120-220 V zł **180,—** got.

Niezwykle czuły „SPECIAL - DETEKTOR“ tylko zł 32,- za gotówkę

## „RADIOFAL“

**POZNAŃSKA FABRYKA RADIOODBIORNIKÓW**
**Poznań, Skarbowa 3, tel. 49-60.**

Przyjmujemy wszelkie obligacje. Prospekty na życzenie gratis. **Firma chrześcijańska.**
Ceny odbiorników bardzo przystępne, gdy dostarczamy wprost z fabryki również na dogodne spłaty.
P 7 060-37 113

---

**Fabryka guzików i klamer**
## J. Siemiński i S. Śniady

**Łódź, Wólczańska 212 — Tel. 147-21**
n 18 208

---

## Stała komunikacja autobusowa

**na linii**

## Poznań-Gdynia

Poznań — stolica Wielkopolski — zasługuje na jaknajbardziej wszechstronne połączenie komunikacyjne z największym portem morskim kraju.

W zrozumieniu tych potrzeb firma Bałtyckie Linie Autobusowe wł. M. Nawrocki, uruchamia z dniem 3 października 1938 r. stałą komunikację autobusową na linii Poznań — Gdynia przez Wągrowiec — Nakło — Chojnice.

Linię obsługiwać będą autobusy o najnowszej konstrukcji, wykonane luksusowo. Całość autobusu stanowić będą trzy przedziały. Przedział pierwszy — dla niepalących, z miejscami przemiennymi do siedzenia wzgl. wygodnego spania.

Przedział drugi — dla palących, przedział trzeci — umywalnia. Poza tym w autobusie urządzona jest podręczna lodówka — bufet, oraz instalacja radio — odbiorcza.

Informacje: **Bałtyckie Linie Autobusowe Poznań, ul. Raczyńskich 2, tel. 57-73. — Dworzec Autobusowy Poznań, Plac Drwęskiego, tel. 67-19.** dg 3338-39

### Rozkład jazdy

| Odjazd | Miejscowość | Cena | Przyjazd |
|---|---|---|---|
| 23.00 | Poznań | — | 5.35 |
| 23.35 | Mur. Goślina | 1.50 | 5.00 |
| 23.55 | Skoki | 2,— | 4.40 |
| 0.15 | Wągrowiec | 3,— | 4.20 |
| 0.55 | Kcynia | 4.50 | 3.40 |
| 1.20 | Nakło | 5.50 | 3.15 |
| 1.40 | Mrocza | 6.— | 2.55 |
| 2.05 | Więcbork | 6.50 | 2.30 |
| 2.30 | Sępólno | 7.— | 2.05 |
| 2.45 | Kamień | 8.— | 1.50 |
| 3.05 | Moszczenica | 8.50 | 1.30 |
| 3.15 | Chojnice | 9.— | 1.20 |
| 3.55 | Brusy | 10.— | 0.40 |
| 4.20 | Kalisz | 11.— | 0.15 |
| 4.55 | Kościerzyna | 12.— | 23.40 |
| 5.25 | Egiertowo | 13.— | 23.10 |
| 5.35 | Borcz | 14.— | 23.00 |
| 5.50 | Żukowo | 14.— | 22.45 |
| 6.10 | Karczemka | 15.— | 22.25 |
| 6.30 | Orłowo | 15.— | 22.05 |
| 6.35 | Gdynia | 15.— | 22.00 |

---

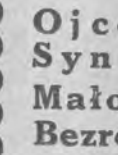

**Obrączki ślubne** i wszelką biżuterię
zegary, zegarki i platery poleca
N15881 **W. Szymański**
**Łódź, ul. Główna 41** **tel. 132-24**

---

## MEBLE

**komplety i pojedyńcze** na dogodnych warunkach poleca własna wytwórnia
**F. STUS — Łódź**
**Brzezińska 40** n 18212

---

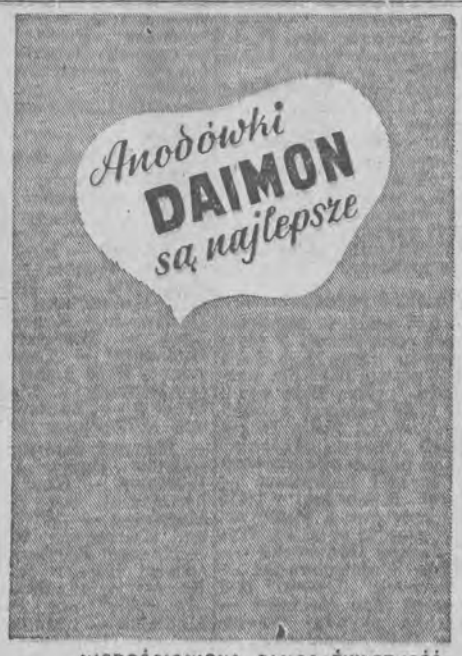


.....NIEDOŚCIGNIONA DŁUGA ŻYWOTNOŚĆ

DAIMON Polska Fabryka Ogniw i Bateryj, Sp. z o. o.
Starogard
Skład Fabryczny w Poznaniu: ul. Pierackiego 14.

n 18 871

---

## Licytacja Nieruchomości

Dnia 10 października 1938 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Śremie licytacja nieruchomości położonej w Śremie, ul. Garbary 3, składającej się z gruntu o obszarze 710 m² oraz domu mieszkalnego z oficynami i budynkiem gospodarczym. Czynsz miesięczny zł 223,—. Cena szacunkowa zł 22.500,—, cena wywołania zł 15.000,—, wadium zł 2.250,—. Możliwe przejęcie korzystnej pożyczki długoterminowej.

Do licytacji należy przedłożyć zezwolenie Starostwa na kupno nieruchomości.

Informacji udziela **Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 6.**
P 7141-38.547

---

## Z Poznania do Turka i z powrotem

Z dniem 1 października 1938 r. zostanie uruchomione bezpośrednie połączenie autobusowe z Poznania do Turka według niżej podanego rozkładu jazdy:

| Odjazd | | Przyjazd |
|---|---|---|
| **16.30** | **Poznań** | **10.05** |
| **16.45** | **Swarzędz** | **9.50** |
| **17.00** | **Kostrzyn** | **9.35** |
| **17.25** | **Nekla** | **9.20** |
| **17.30** | **Września** | **9.05** |
| **18.00** | **Słupca** | **8.35** |
| **18.20** | **Golina** | **8.15** |
| **18.50** | **Konin** | **7.45** |
| **19.20** | **Władysławów** | **7.15** |
| **19.35** | **Turek** | **7.00** |

Przejazd z Poznania do Turka kosztuje **złotych 6.60.** Bilet powrotny z ważnością na trzy dni kosztuje **złotych 10.50.** Połączenia autobusowe z Poznania do Koła pozostają bez zmian do 14 października 1938 r. dg 3332/33

**POZNAŃSKIE LINIE AUTOBUSOWE,**
**Poznań, ul. Przemysłowa 23. Telefon 64-71.**

---

## PONCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE

w różnych gatunkach oraz **skarpetki, tenisówki** i t. p. poleca P. T. Kupcom
**EDWARD GŁOWACKI, Łódź,**
**ul. Piotrkowska nr. 102.**

---

## CZAPKI!!!

**Chrześcijańska Wytwórnia Czapek absolwentek szkoły Przem. Handl.** poleca wszelkie czapki hurtowo i detalicznie n 19 113
**Łódź, Sienkiewicza 22 vis a vis Moniuszki, tel. 255-15.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

## 1. DOMY-PARCELE

### Parcela - ogród
Środzie 1/2 morgi, drzewami owocowymi, korzystne pod budowę, dobre położenie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 91 510

### Dom
interesem rzeźnickim 2 razy pokój kuchnia tanio sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 90 966

## 2. PIENIĄDZ

### Szukam
2—3 000,— zwrot krótkoterminowa, gwarancja hipoteczna. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 759

### Przystąpię
jako wspólnik posiadam 3 000,— kawaler 35,—. Oferty Orędownik Poznań zd 90 813

## 6. OŻENKI

### Wdowiec
lat 50, właściciel dobrze prosperującego przedsiębiorstwa — handlowo - przemysłowego wartości około 200 000,— zł, z braku znajomości tą drogą poszukuje spólniczki samotnej w wieku 40—50 lat, średniego wzrostu, z kapitałem od 20 000,— zł. Małżeństwo nie wykluczone, pośrednictwo pożądane. Tylko poważne zgłoszenia pod „Interes" do Biura Ogłoszeń „Promień", Łódź, Andrzeja 2. n 19 169

### Panna
32, mieszkaniem, pracuje, poślubi kawalera, wdowca, stałej pracy — rzemieślnika. Oferty Orędownik, Łódź „22-222". n 18 514

### Winorośle szlachetne
sadzonki złoty. Inne drzewka. Sprzedawcy poszukiwani. Wacław Pietruszka, Warszawa, — Marszałkowska 90 — 14. zd 91 509

### Przystojna
niebiedna po trzydziestce pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik Łódź, Szatynka. n 19 166

### Panna
lat 23, posiada 3.000 poślubi urzędnika kolejarza, kupca. Oferty Orędownik Poznań zd 89 821.

### Dwudziestotrzyletnia
przystojna, skromna domatorka, materialnie niezależna, pozna pana stanowisko obojętne. Cel matrymonialny. Oferty fotografie: Biuro G. Brych, Katowice Młyńska 22. zd 90 361

### Samotna
w średnim wieku, przystojna, posag w gotówce, kamienica czynszowa, poślubi do sześćdziesiątki zrównoważonego. Oferty fotografia: Biuro G. Brych, Katowice, Młyńska 22. zd 90 362

### Dwudziestoczteroletni
mechanik kolejowy domem, poszukuje żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 91 243

### Przedsiębiorca
budowlany poślubi posiadającą trochę gotówki. Oferty fotografia Orędownik zd 91 147.

### Rzemieślnik
samodzielny mieszkaniem, pracownią w Poznaniu, lat 31 szuka towarzyszki życia z małym posagiem. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 91 279

### Panna
lat 31, posiadająca własne oszczędności pozna pana na stałej posadzie. Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik Poznań zd 91 231

### Przystojna
c.-blondyna szuka swego przeznaczenia, wyjdzie możliwie urzędnika gospodarczego, blondyna, niebieskie oczy, imię Mieczysław. — Oferty Orędownik, Poznań zd 91 404

### Urzędnik
zamożny poszukuje stosownej partii. Zgłoszenia fotografia. Cel matrymonialny. Orędownik Poznań zd 91 331.

### Trzydziestopięcioletni
kawaler 12 000,— poślubi posiadającą interes, własność. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 812

### Kawaler
28, inteligentny na stanowisku szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 928

### Wdowa
lat 40, mieszkaniem szuka uczciwego męża. Oferty Orędownik Poznań zd 91 026

### Kawaler
27, na stałej posadzie, pozna pannę do lat 22, cel matrymonialny. Zgłoszenia z fotografią Orędownik, Poznań zd 91 007

### Rzemieślnik
lat 36, na posadzie szuka żony gotówka. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 817

### Wdowa
bezdzietna 50, bardzo dobrej prezencji, mająca nowy dom 2 400 dochodu szuka odpowiedniego męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 829

### Wdowa
bezdzietna lat 40, z własnym mieszkaniem pragnie wyjść za mąż najchętniej za wdowca z dzieckiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 823

### Kawaler
lat 50, rzemieślnik, własne przedsiębiorstwo przemysłowe — dom przedmieście Poznania, poślubi starsza pannę, bezdzietną wdowę, przystojną, gospodarną, cośkolwiek gotówki, lecz nie koniecznie. Rzecz traktuje się poważnie. Łaskawe zgłoszenia fotografia Orędownik, Poznań zd 90 775

### Panna
cośkolwiek oszczędności poślubi pana od 50. Oferty Orędownik zd 91 106

### Panna
mieszkaniem pozna starszego stanowisku. Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 91 125

### Trzydziestoletnia
gospodarstwa, przystojna, inteligentna, muzykalna szuka męża Oferty Orędownik, Poznań zd 90 979

## 7. SPRZEDAŻE

### Owocarnię
sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość: Łódź, Kilińskiego 104, od 8—10 i 6—8. n 19 167

### Sklep
kolonialno - spożywczy, dobrze prosperujący do sprzedania, Łódź Marcina 32. n 19 165

### Meble
w dużym wyborze poleca Z. Kaliński, Łódź, Nawrot 37. n 15 907

### Place
do sprzedania po cenie zniżonej. Wiadomość Agentura Orędownika, Poznań n 19 659

### Mydło
urządzenie do wyrobu okazyjnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 878

### Niklownia
kompletna warsztat mechaniczny tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 91 140

### Maszyny
pończosznicze kompletne — tanio sprzedam dodatnio cylindry. — Oferty Orędownik, Poznań zd 91 230

## 11. KUPNA

### Samochód
dobry stan, Praga Piccolo, kupię za gotówkę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 19 669

## 18. DZIERŻAWY

### Ogrodnik
poszukuje dzierżawy gospodarstwa rolnego z dobrą ziemią i budynkami. Pożądane woda i sad Oferty Orędownik, Łódź, pod „Okolica Łodzi". n 19 168

# programy radiowe

## OGÓLNOPOLSKIE

**Poniedziałek, 3 października.**

**6.30** audycja poranna: **11.00** audycja dla szkół; **11.20** transm. ze szkoły powszechnej w Warszawie (chóry, orkiestra i deklamacja); **11.45** Eryk Coates — płyty; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **13.00** pogadanki dla kupców i rzemieślników; **13.30** „Moniuszko" — audycja muzyczna dla gimnazjów w opr. Tadeusza Mayznera; **15.00** słuchowisko dla młodzieży pt. „Ania przybywa na Zielone Wzgórza" wg powieści Montgomery (cz. I); **15.30** muzyka obiadowa (z Katowic); **16.00** wiadomości gospodarcze; **16.15** kronika naukowa: „Biologia" w opracowaniu Stanisława Sumińskiego; **16.30** recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego; **17.10** „Litwa współczesna" — reportaż Czesława Miłosza; **17.25** najpiękniejsze a zapomniane pieśni Władysława Żeleńskiego w wyk Wandy Hendrich (z Wilna); **18.00** audycja dla wsi; **18.30** koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł Lwowskiej oraz Reny Kopaczyńskiej — sopran. Henryka Böhma — tenor, Aleksandra Łopuszka — gwizd i harmonia ustna: **19.00** aud. żołnierska; **19.30** d. c. koncertu rozrywkowego ze Lwowa: **20.00** audycja z okazji 20-lecia wstąpienia na tron Borysa, króla Bułgarii; **20.40** dziennik wieczorny, sport: **21.00** koncert Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dra Wacława Gieburowskiego z udziałem Wandy Roesler-Stokowskiej — mezzosopran, Janiny Rogozińskiej — harfa i Józefa Pawlaka — organy. Z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu (z Poznania); **21.45** nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła; **22.00** koncert symfoniczny w wyk Ork. R. P. z udziałe . Ryszarda Mohaupta — fortepian: **22.55** przegląd prasy: **23.00** ostatnie wiadomości; **23.05** wiadomości z Polski (w językach obcych).

**Wtorek, 4 października.**

**6.30** audycja poranna; **11.00** audycja dla szkół: Bóbr — wielki budowniczy — pog.; **11.15** muzyka baletowa Czajkowskiego — płyty; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Mam 13 lat" — powieść J. Morawskiej dla młodzieży; **15.15** muzyka w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej Eug. Raabego; **16.00** wiad. gospodarcze; **16.15** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **16.25** koncert solistów. Wyk.: Kr. Madeyska — śpiew, Wł. Wochniak — skrzypce; w przerwie ok. godz. **16.50** Palestyna w oczach przyrodnika — pog.; **17.30** „Z pieśnią po kraju"; **18.00** audycja dla wsi: 1) skrzynka rolnicza, 2) sad w gospodarstwie zorganizowanym — pog.; **18.30** audycja dla robotników; **19.00** muzyka taneczna, w wyk. Małej Orkiestry P. R.; **19.40** koncert rozrywkowy Ork. Symf. niemieckiej stacji krótkofalowej pod dyr. Eu. Sonntaga, C. Spletter — sopran, H. Groh — tenor, Tercet Schuricke, M. Danzi — gitara, Ch. Schultze-Stiefbold — sopran (zdjęcie dźwiękowe); **20.40** dziennik wieczorny; **21.00** koncert symfoniczny Orkiestry m. Poznania pod dyr. Z. Latoszewskiego oraz Dez. Danczowski — wiolonczela z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu: J. Maklakiewicza „Koncert wiolonczelowy", i F. Nowowiejskiego „Praca i rytm" — utwór symfoniczny; **22.00** istota czystej sztuki ludowej — odczyt; **22.15** muzyka kameralna od Haydna do Ravela — płyty; **22.55** przegląd prasy i ostatnie wiadomości dziennika.

## KRAJOWE

**Poniedziałek, 3 października.**

**Toruń — 10.00** orkiestra dęta toruńskiego pp. pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego (transmisja z sali Dworu Artusa i piosenki z płyt); **10.55** program na jutro; **11.45** płyty; **14.00** wiadomości z Pomorza; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** Filip Emanuel Bach Trio na skrzypce, flet i fortepian. Wykonawcy: Franciszek Kaźmierczak — skrz., Feliks Tomaszewski — flet, Jadwiga Wojciechowska — fort.; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza: **22.00** rozmowę z okrętami i statkami — przeprowadzi Stanisław Zadrożny; **22.30** „Sąd nad bliźnim" — audycja w opracowaniu Marii Dolińskiej.

**Katowice — 5.30** audycja poranna; **14.00** muzyka obiadowa. Wyk.: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** „Za miedzą" — audycja słowno-muzyczna z udziałem orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **18.25** wiadomości sportowe; **22.00** K. H. Rostworowski: „Straszne dzieci". Radiofonizacja Stan. Broniewskiego. Słowo wstępne wygł. Wiesław Gorecki (z Krakowa); **23.05** zakończenie audycji.

**Kraków — 8.10** muzyka lekka — płyty oraz wiadomości na dzień bieżący; **11.45** muzyka operowa — płyty; **14.00** muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic); **14.50** odczytanie programu; **14.55** krakowski dziennik sportowy; **18.00** „Świat przyrody" — odczyt pt. „Hormony roślinne, a hormony zwierzęce", wygłosi dr Stanisław Skowron, doc. U. J.; **18.10** wesołe transkrypcje fortepianowe; **22.00** (z Krakowa).

**Łódź — 14.00** muzyka obiadowa (z Katowic); **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; **18.00** rozmowę ze słuchaczami — przeprowadził dyr. Stanisław Nowakowski; **18.10** muzyka z płyt; **18.20** o wszystkim po troszku; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.00** pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej; **22.10—23.00** koncert rozrywkowy.

**Wtorek, 4 października.**

**Toruń — 6.57** audycja poranna; **10.00** koncert rozrywkowy z płyt; **10.55** program na jutro; **11.15** Bach i Haendel — płyty; **13.00** dla każdego coś ładn., płyty; **13.50** wiad. z Pomorza; **15.15** rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Zofia Bogusławska; **18.00** „Obrazki gdyńskie" — pog.; **18.10** pogadanka społeczna; **18.15** sprawy techniczne — omówi Karol Miłobędzki; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **19.40** koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Janina Godlewska — śpiew, Halina Wojciechowska — skrz. i chór męski „Dzwon" pod dyr. Zygmunta Moczyńskiego; — **22.15** wiązanka melodyj tanecznych z płyt; **22.55** aktualności; — **23.05** zakończenie audycji.

**Katowice — 5.30** audycja poranna: **14.00** wiadomości gospodarcze lokalne; **14.05** koncert życzeń; **14.35** „Kukiełki śląskie; **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **16.15** gawęda o literaturze — prof. Alfred Jesionowski; **18.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos"; **18.15** nowości z płyt; **18.25** wiadomości sportowe; **19.40** koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej; w przerwie: „Z mojego pamiętnika" — humoreska Romana Paporisza; **22.15** muzyka kameralna od Haydna do Ravela — płyty z W-wy; **22.55** lokalne aud. informacyjna; **23.05** zakończenie audycji.

**Kraków — 6.57** audycja poranna; **8.10** muzyka lekka — płyty; **14.00** muzyka obiadowa — płyta za płytą; **14.50** odczytanie programu; **14.55** lokalne wiadomości gospodarcze; **15.15** „Czy wiecie, że..." w opracowaniu dra Jana Reguły; **18.00** „Na drogach i bezdrożach muzyki współczesnej" — wygłosi dr Zdzisław Jachimecki, prof. U. J.; **18.15** muzyka — płyty; **22.15** płyty z W-wy; **22.55** lok. aud. informacyjna; **23.05** zakończenie audycji.

## PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

**Poniedziałek, 4 października.**

**15.15 Praga** — Pieśni bułgarskie; **16.00 Lipsk** — Koncert Lipskiej Ork. Symfonicznej; **Wiedeń** — Koncert rozrywkowy: **17.00 Königsw.** — Koncert rozrywkowy **17.15 Mediolan** — Muz. taneczna; **17.30 Budapeszt** — Muz. cygańska; **18.00 Kalundborg** — Rozmaitości muzyczne; **Droitwich** — Koncert popularny; **19.00 Lyon** — Koncert orkiestrowy; **Tallinn** — Koncert kwartetu; **Sztutgart** — Muz. rozrywkowa; **20.00 Praga** — „Katia Kabanowa" op. Janaczka; **Droitwich** — Melodie ulicy londyńskiej; **20.20 Königsw.** — Kon-Casey — płyty, programie utwory Rosciniego i Mozarta; **21.00 Lipsk** — Koncert rzymskiej orkiestry kameralnej; **Rzym** — Melodie rozrywkowe; **Bruksela fr.** — „L'irato ou l'emporte" opera kom. Mehula; **21.20 Budapeszt** — Koncert symf.; **Monachium** — Koncert kameralny; **21.30 Lille** — „Pory roku w muzyce". koncert symf.; **21.45 Londyn Reg.** — „Tom Jones" op. Germana; **22.00 Florencja** — Muz. taneczna; **Paris PTT** — Muz. kameralna; **Sztokholm** — Dawna muzyka rozrywkowa; **23.00 Monachium** — Muz. lekka; **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Piękne melodie.

**Wtorek, 5 października.**

**15.15 Königsw.** — Klasyczne melodie operetkowe; **16.00 Wrocław** — Koncert rozrywkowy; **16.10 Praga** — Koncert solistów; **17.00 Lipsk** — Muz. rozrywkowa; **Rzym** — Koncert popularny: **17.30 Budapeszt** — Muz. cygańska; **18.00 Kalundborg** — Muz lekka; **Droitwich** — Koncert chóru; **19.00 Lyon** — Koncert orkiestrowy; **Budapeszt** — Koncert muz. religijnej; **19.45 Lahti** — Koncert symfoniczny z udz. sol. (fort.); **Wiedeń** — „Zaczarowany zamek" opt. Milloeckera; **20.00 Sztokholm** — Koncert Szopenowski w wyk. solistów (śpiew i fort.); **20.10 Königsw.** — Koncert filharmonii berlińskiej pod dyr. Kabasta; **Hamburg** — „Wielka grzesznica" opt. Kuenekego; **20.15 Frankfurt** — Koncert Beethovenowski z udz. solistki (fort.); **R. Romania** — Koncert symf.; **20.30 Florencja** — „Baccacio" opt. Suppego; **21.00 Mediolan** — „Madamme sans gene" op. Giordana: **Sztokholm** — „Serenada", potpuri muzyczne; **Droitwich** — Muz. taneczna; **21.30 Lyon** — Koncert symf.; **Paris PTT** — „Borys Godunow" op. Musorgskiego; **22.00 Bruksela fl.** — Koncert popularny z udz. chóru; **22.15 Sztokholm** — Koncert muz. szwedzkiej; **Kalundborg** — Koncert muz. duńskiej; **22.30 Budapeszt** — Muz. cygańska; **Londyn Reg.** — Solo na organach Wurlitzera; **23.00 Königsw.** — Koncert Szopenowski w wyk. Małgorzaty Trombini - Kazuro; **Kolonia** — Muz. lekka; **P. Parisien** — Rozmaitości muzyczne; **24.00 Sztutgart i Frankfurt** — Koncert Schubertowski; **Wiedeń** — Koncert popularny.

Żeby zbierać trzeba siać!

żeby wygrać trzeba grać!

w szczęśliwej kolekturze

J. LANGERA

gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii oraz ostatnio 8 wielkich wygranych po 100.000

ng 19 596/7

Oddział Poznań, Sew. Mielżyńskiego 21

Telefon 31-41 — Konto P. K. O. 212475


## 24. NAUKA

### „Buchalteryjne
Współczesne Wykłady". Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 1191

## 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### Stolarz
meblo-artystyczny szuka posady. Oferty Orędownik Poznań zd 90 661

### Ogrodnik
żonaty poszukuje posady samodzielnego zaraz lub później, sumienny, wszechstronnie obeznany oranżerią, inspektami, parkownictwem, drzewami owocowymi, gustowna dekoracją, obsługa pałacowa, Tietz, Oborniki, Czarnkowska. ng 19 663

### Piekarz
samodzielny zna prowadzenie księgowości przyjmie posadę. — Zgłoszenia Agentura Grabów n/W. n 19 657

## 27. WOLNE MIEJSCA

### Reemigrantka
z Francji, Belgii z dobrą znajomością języka francuskiego, potrzebna do dziecka. Zgłoszenia piśmienne do Orędownika, Łódź Piotrkowska 91 sub „L'icole française". n 19 164

### Poszukuję
starszej osoby do gotowania — wieś bliższa. Informacje Kielce, Wesoła 45, Wieckowska, n 19 678

### Pisarz
podwórzowy potrzebny 15. 10. Tłokinia, poczta Kalisz, skrz. pocztowa 32. N 18 823

### Agentów
chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów Kuszewicza. ng 15 958-1

### Poszukiwani
sprzedawcy obrazów komitetowych religijnych. Zarobek 10 do 15 zł dziennie. Zgłoszenia: Sprzedaż Obrazów Komitetowych. Zawiercie, Widok 9. zd 91 405

### Fryzjer
potrzebny damsko-męski lub męski dzielny zaraz. Krieger, Czarnków. n 19 670

### Chrześcijańska firma poszukuje agentów
do sprzedaży narzędzi domowo-rolniczych po wsiach. Wysoki zarobek zapewniony. Zgłoszenia Lwów 23, skrytka 5. ng 18 801-2

### Fryzjerka
stała posada, potrzebna, wolnym utrzymaniem. Gdynia Leśna 9. n 19 292

### Monter
do ustawiania płotów drucianych potrzebny od zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 90 277.

### Zdolny
czeladnik krawiecki na damską pracę potrzebny od zaraz. Leon Wojciechowski, Płock, Pl. Kanoniczny nr 2. zd 88 107

## Humor zagraniczny

— Czy mogę pani służyć?
— Owszem — dziękuję.

(„Domenica" — Mediolan)


**Ogłoszenia** 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

**Adres** redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

# Tydzień Serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ TADEUSZ-DOŁĘGA-MOSTOWICZ

8)

## STRESZCZENIE POWIEŚCI

Rzecz dzieje się w Pruchach, dokąd przybywa z zagranicy młody hr. Tyniecki Roger, zwany Gogą. Na balu wydanym przez matkę Matyldę poznaje jej siostrzenicę Kate, której wyznaje miłość.

Szczęście zakłóca tajemnicze, przedśmiertne wyznanie Michalinki wobec Kate, że hr. Roger jest jej synem, zaś dotychczasowy pisarz prowentowy Maciej — właściwym hr. Tynieckim.

Kate pojmuje tragizm chwili i boleje nad losem Rogera, który nie zdoła chyba przenieść tej zmiany. Sama gubi się w niepokoju. Nie wie, jak postąpić, uszczęśliwić nieokrzesanego Macieja — znaczyło złamać szczęście Rogera i jej własne. Sumienie wszakże nakazuje jej postępowanie uczciwe. Udaje się tedy do Aleksandra, byłego kamerdynera Tynieckich, który według słów umierającej znał tajemnicę i okoliczności w jakich Michalinka dokonała zamiany niemowląt, wezwana do karmienia Rogera.

Aleksander potwierdza wiadomości, błaga jednak Kate by zaniechała wyjawienia tajemnicy dla dobra Tynieckich.

Wesołość w Prudach przygasa — Kate wyjaśnia Rogerowi zawiłą historię, czemu ten początkowo nie daje wiary, gdy wreszcie zostaje przekonany snuje plan zgładzenia Kate. Już miał wykonać go, lecz nieoczekiwana serleczność Kate przekreśla wszystko; Roger odradza się, snuje plany szczęśliwej przyszłości obojga — i decyduje się na wyjaśnienie sprawy przed panią Matyldą — swoją matką.

— Kate i ja, chcielibyśmy z mamą pomówić w ważnej sprawie.

Stara pani zmierzyła oboje zaniepokojonym wzrokiem, lecz nie pytała o nic:

— Dobrze, drogie dzieci. W takim razie chodźcie do mnie na górę. Janie, Jan tam poda nam kawę.

Reszta towarzystwa, jak zwykle, piła kawę w dużym gabinecie, skąd przez szeroko otwarte drzwi widać było hall. Gdy tylko służba odeszła, pan Anzelm dał wyraz ogólnemu nastrojowi:

— Czuję, że coś niedobrego się święci.

— Tak, tak, mówię wam — przytaknęła ciotka Betsy, potrząsając z przekonaniem swoją stożkowatą głową, nad którą sterczał siwy koczek, kokieteryjnie ozdobiony koronkowym fanszonikiem.

— A ja wam powiadam, że głupstwo — machnął ręką generał. — To, panie, młodzi, tego, póprztykali się, ot i wszystko.

Ciotka Klosia nie chciała w to uwierzyć. Przecie tak niedawno, gdy wracali z parku, byli zapatrzeni w siebie i roześmiani.

Krzyżowały się domysły, przypuszczenia, przypomniano co kiedy Gogo powiedział, co kiedy Kate. Nieraz dochodziło do utarczek słownych i przycinków do rozbieżności zdań. Tych innych zainteresowań jak życie cudze. Każde z nich żaglowało kiedyś ku własnym celom, borykało się z uczuciami swoich uczuć i przeżyć, aż wylądowali na tej zacisznej mieliźnie, w bezpiecznej przystani, by już tylko wegetować, by już nigdy nie wyjrzeć poza codzienny horyzont drobnych zdarzeń pałacu w Prudach.

Lecz tym razem zdarzenia mogły wydawać się ważniejsze niż zwykle, a przede wszystkim dziwniejsze.

Oto po pewnym czasie Jan zbiegł z góry i telefonował z hallu do księdza kanonika Grudy.

— Pani hrabina prosi bardzo księdza kanonika, by ksiądz kanonik natychmiast był łaskaw przyjść do pałacu... Nie, pani hrabina jest zdrowa, ale prosi żeby natychmiast.

Nie upłynęło dziesięć minut, a kanonik zasapany i czerwony, ocierając po drodze kark chusteczką przeszedł szybko przez hall i poszedł na górę.

W kwadrans później Jan znowu przebiegł, zdążywszy tylko wyjaśnić, że sam nic nie wie i że go posłano, by przyprowadził dawniejszego kamerdynera, Aleksandra. Wkrótce zjawił się Aleksander, wystraszony i zgarbiony we dwoje.

— Tam do licha! — zaklął generał. — Cóż to się stało?!

Nikt z obecnych nie umiał mu wszakże na to odpowiedzieć. Zrezygnowali ze swej drzemki, pełni ciekawości siedzieli tu już od dwu godzin i nic. Nawet Kate, która musiała być świadoma całej tej niezwykłej awantury, odmówiła jakichkolwiek wiadomości:

— Idę po krople do apteczki i bardzo przepraszam, że nic więcej powiedzieć nie mogę. Muszę się spieszyć.

— Ale dla kogo krople, złotko? — starała się przytrzymać ją ciocia Klosia.

— Dla Aleksandra.

Dowiedzieli się jeszcze od Jana, że pani hrabina wraz z kanonikiem chodzili po pokoju zmarłej, ale i to niczego nie wyjaśniało, na odwrót, gmatwało wszystkie domysły.

A potem wszystko ucichło. Ksiądz śpiesznie wrócił do plebanii, Aleksandra musiano odwieźć bryczką, bo nie trzymał się na nogach. Gogo zamknął się u siebie, a Kate nie wychodziła od pani Matyldy.

Wieczorem do pani Matyldy wezwano lekarza. Obie ciotki rezydentki, które do jego wyjścia na posterunku wytrwały, dowiedziały się, że pani hrabinie nic nie grozi. Lekka niedyspozycja na tle niedomogi sercowej. Oto wszystko. Dwa dni po odpoczynku w łóżku wystarczy.

Jednak stara pani nie zamierzała stosować się do zarządzeń lekarza. Już o ósmej rano była na nogach, wypiła szklankę mocnej herbaty i kazała wezwać do siebie pisarza prowentowego Macieja Zudrę.

Wszedł i skłoniwszy się stanął wyprostowany przed jej fotelem. Pani Matylda przyglądała mu się uważnie z jakimś groźnym wyrazem twarzy. Lubiła go zawsze, uważała za zdolnego oficjalistę i za oddanego sobie człowieka. Miała doń nieograniczone zaufanie. Teraz jednak, gdy wiedziała, że jest jej synem, wydał jej się nieprawdopodobnie obcy, daleki, nieokrzesany, niemal prostacki. Wszystko buntowało się w niej przeciw świadomości, że jego właśnie na świat wydała, że ten sztywny, służbisty młodzieniec może być jej synem, jej, wielkiej damy, którą drażniły pewne niedociągnięcia w wychowaniu nawet Goga.

I druga rzecz: co się kryje pod maska tego człowieka, pod maską posłusznego i sumiennego pracownika? Jaki umysł, jakie serce, jakie wartości. Obowiązek i poczucie zależności wytresowały go. Jaki będzie, gdy usłyszy prawdę, gdy pozna ją, gdy zrozumie, gdy przejmie należną mu pozycję?... Czy dorośnie wówczas do roli hrabiego Tynieckiego?...

Stara pani nie umiała sobie na to odpowiedzieć. Więcej, bo mimo woli dawała sobie odpowiedź zaprzeczającą. Niemal gardziła tym młodzieńcem, niemal buntowała się przeciw oczywistej prawdzie, że ten... służący może być jej synem. A z drugiej strony drżało jej serce. Z drugiej strony przenikał ją ból, że oto w zbrodniczy sposób wydarto jej dziecko, że jej dziecko skazano na gminne wychowanie, podstępnie zamieniono w parobka niemal.

I pragnęła, całą duszą pragnęła nagrody za nie swoje winy, wynagrodzenia mu tej wielkiej długoletniej krzywdy, krzywdy, która już do końca jego życia zapewne nie da się wyrównać.

— Rozumiem to, pani hrabino.

— Nie nazywaj mnie tak. Jestem twoją matką...

Stara pani utkwiła wzrok w przestrzeń przed sobą i po długim milczeniu dodała:

— Oboje będziemy musieli przyzwyczajać się do tego. I... obojgu nam nie przyjdzie to zbyt łatwo. Chcę być szczerą z tobą, więc powiem ci, że przez dwadzieścia osiem lat darzyłam pełnią macierzyńskiej miłości tego, którego uważałam za swego syna, twego mlecznego brata. Przywiązałam się doń i przywykłam do moich uczuć. Należały się one tobie i zrobię wszystko, co leży w mojej mocy, by je ci zwrócić. A teraz bądź tak dobry i zostaw mnie samą. Namyśl się nad tym, zastanów się głębiej i gdy dojdziesz do jakichś wniosków, porozmawiamy.

Młody człowiek wstał.

— Oczywiście — ciągnęła pani Matylda — nie krępuję cię w czasie i zawsze masz dostęp do mnie. Zdaj swoje funkcje Macieszakowi i powiedz mu, a także rządcy, że... na przykład masz urlop. Jutro przyjedzie do nas radca prawny, mecenas Himler i omówimy stronę formalną całej sprawy. Jeżeli zechcesz porozmawiać dziś jeszcze z... ze swoim bratem mlecznym, nic nie mam przeciw temu.

Młody człowiek zrobił niznaczny gest ręką:

— Ja nie mam do niego żadnych interesów.

— Jak chcesz. A teraz cię pożegnam.

Pani Matylda wyciągnęła doń rękę, a gdy pochylił się, by złożyć na niej pocałunek, objęła jego głowę, i przytuliła do piersi i pocałowała w czoło.

Wtym geście podyktowanym niejako przez konieczność odniosła wrażenie nienaturalności i sztywności, obustronnego przymusu.

Gdy drzwi za nim się zamknęły, szepnęła do siebie z jakimś smutkiem i niedowierzaniem:

— To jest mój syn...

On tymczasem jeszcze półprzytomny szedł w kierunku oficyny, gdzie zajmował narożny pokoik obok kancelarii. Wiadomość usłyszana od hrabiny Tynieckiej uderzyła weń z taką mocą, że wciąż nie mógł zebrać myśli, że wciąż roztawał się z wrażeniem, iż popadł w jakąś halucynację, w jakiś niedorzeczny sen, czy w obłąkanie.

W pokoju pachniało wapnem od świeżo bielonych ścian, na małych szybach okna roiło się od much. Położył się na łóżku. Dużo czasu minęło zanim zdołał uprzytomnić sobie co zaszło, zanim zdołał zrozumieć sens tego, co usłyszał od hrabiny Tynieckiej i teraz już wiedział, że jest przytomny, że nie były to przewidzenia. Natomiast zrodziła się w nim inna wątpliwość. Mianowicie nasunęła mu się myśl, czy aby sama hrabina była przy zdrowych zmysłach?... Lecz nie, chociaż to może przyniosło by mu ulgę, rozumiał, że ona mówiła poważnie, że mówiła prawdę... Przecie własnymi oczyma czytał list matki, widział jej charakter pisma, te tak dobrze znane i tak drogie koszlawe literki, które odczytywał co tydzień przy spisywaniu rachunków...

Matka... Kobieta, która uchodziła za jego matkę... Jakże to tak być mogło?... Więc cóż znaczy instynkt?! Przecież kochał ją szczerze i głęboko, kochał tę prostą, zapracowaną, nieinteligentną kobiecinę nie za coś innego tylko z tej przyczyny, że była jego matką, że był jej synem, że czuł się jej synem. Przecie nie dzielił się z nią ani myślami, ani zwierzeniami, przecie nic ich nie łączyło i nie mogło łączyć, przecie żadnej więzi między nimi nie było poza więzią tą właśnie, więzią rodzinną. Kochali się, bo i matka go kochała. Widział tę miłość w troskliwości, w czułej opiece, w drobiazgowej dbałości, w spojrzeniach serdecznych, czasami w łzach...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## MATKA I SYN

W takiej rozterce przyglądała się mu, gniewna i wzruszona, pełna rozpaczy i odruchowej niechęci, wyrozumowanej miłości i odczuwanej nienawiści.

— Została odkryta rzecz ważna — zaczęła głuchym głosem. Rzecz ważna dotycząca ciebie i mnie. Ciebie, mnie i rodziny Tynieckich. Dlatego cię wezwałam. Usiądź.

Wskazała mu krzesło, lecz on skłonił się:

— Dziękuję pani hrabinie. Postoję.

Usiądź — powtórzyła surowo, a gdy spełnił jej rozkaz, ciągnęła: — Umarła Michalina Zudra. Umierając złożyła wyznanie. Wyznanie to złożyła jeszcze przed paru dniami na spowiedzi. Sprawdziłam je. Jest zgodne z prawdą. Masz i przeczytaj to.

Sięgnęła ręką do stolika i podała mu kartkę, którą zmarła zostawiła pod poduszką w książce do nabożeństwa.

— Poznajesz jej charakter pisma? — zapytała.

— Tak jest, pani hrabino, to jest charakter pisma mojej matki.

— Ona nie była twoją matką. Przeczytaj.

Przyglądała się mu, nieśmiało siedzącemu na brzeżku krzesła, przyglądała się jego rysom, które w miarę czytania ściągały się i zdawały się tężeć. Nie chciała spotkać jego wzroku i gdy skończył czytać odwróciła głowę.

— Tak. — powiedziała. — To co napisała jest prawdą. Popełniła zbrodnię odbierając mi ciebie, podrzucając mi swoje dziecko. Niech jej Bóg przebaczy, jeżeli Jego miłosierdzie tak daleko sięga. Ja jej nigdy tego nie przebaczę. Zbadałam wszystko dokładnie i nie ma żadnych wątpliwości. Ty jesteś moim synem, ty jesteś Rogerem Tynieckim. Nie sądź, bym od razu dała wiarę przedśmiertnemu zeznaniu tej kobiety. Wezwałam księdza, który zmarłą spowiadał i ten przeczytawszy to wyznanie, które masz w ręku, powiedział, że trzeba mu wierzyć. Znak rodzinny o którym pisze zmarła, dopełnia miary dowodów. Ten, który dotychczas uchodził za mego syna jest Maciejem Zudrą, ty jesteś moim synem Rogerem Tynieckim.

Zapanowało milczenie. Po dłuższej chwili pani Matylda odwróciła głowę. On siedział nieruchomy, wyprostowany i sztywny, trzymając w ręku arkusz papieru. Oczy miał zamknięte i tylko niezwykła bladość jego twarzy świadczyła, że przeżywa moment tak ważny.

— Oznacza to dla ciebie... mój synu, zupełną miarę w twoim dotychczasowym życiu — mówiła dalej pani Matylda. — Nie wiem jak się do tego ustosunkujesz. Znam cię zbyt mało i zbyt powierzchownie. Nie wiem też, czy już w tej chwili jesteś zdolny do zdania sobie w całej rozciągłości sprawy z ogromnej wagi tej zmiany. Odzyskujesz należne ci nazwisko jednej z najpierwszych rodzin w kraju, tytuł i wielki majątek. Nadto odzyskujesz matkę, mnie. Wiesz dobrze, że przez całe twoje życie, nie mając pojęcia żeś jest moim synem, odnosiłam się do ciebie z całą życzliwością. Mam wrażenie, że nigdy z mojej strony nie odczułeś niesprawiedliwości, niechęci, czy krzywdy?

— Nigdy, pani hrabino — powiedział cicho.

— Powinieneś wiedzieć, że to odkrycie prawdy, że to odkrycie podłego oszustwa niecnej kobiety, wstrząsa nie tylko twoim życiem, lecz i całej rodziny. Znam cię jako człowieka rozsądnego i przyzwoicie ułożonego. Dlatego chcę, byś zastanowił się nad przyszłymi twoimi krokami zanim poweźmiesz jakie decyzje. Trzeba to przemyśleć. A ja proszę cię tylko o jedno: nie zrób niczego co mogło by całej sprawie nadać posmak publicznego skandalu, co stało by się sensacją dla gawiedzi. Czy rozumiesz mnie?

— Tak jest.

— W twoim, w moim, w interesie całej naszej rodziny leży dyskretne zlikwidowanie tej sprawy, by uchowaj Boże, nie dostała się do gazet.

NASZA NOWELKA

# Najukochańsze pisklę

Maria Gardner zanurzyła ostrą stalówkę w atramencie i drżącymi, cienkimi literami napisała „WPan Jerzy Gardner". Na odwrocie koperty umieściła już drobniejszym pismem swoje nazwisko i swój adres.

Wyschnięta, niebiesko żyłkowana starcza ręka zawahała się, zanim wypisała na kopercie dalszy ciąg adresu. Nie dlatego, żeby dokładny adres nie był staruszce dokładnie znany. Do swojego najstarszego syna pisywała codziennie.

Nie był on jej najstarszym dzieckiem. Najstarszą była Ania. Maria Gardner uśmiechnęła się łagodnie. Śmiesznym jest myśleć o Ani, jako o małej dziewczynce. Jest przecież panią Frankową Symondową i ma syna w kolegium i córkę, która ukończy szkołę w przyszłym roku.

Jednak Maria Gardner myślała o Ani zawsze jako o małej dziewczynce, chudej, długonogiej psotnicy, piegowatej i rudej. Anna jako panna na wydaniu, Anna jako żona i Anna jako matka, to były ucieleśnienia, które matka widziała tylko przelotnie.

Następny był Ted i on byłby najstarszym synem, gdyby, na pięć miesięcy przed urodzeniem się Jerzego, nie zmarł na szkarlatynę.

Wiliam, dwa lata młodszy od Jerzego, był bardzo zdolny, spokojny i elegancki. Studiował medycynę, ożenił się bogato i obecnie ma doskonałą praktykę w jednym z wytwornych osiedli podmiejskich. Co roku przysyła matce kwiaty na urodziny i wspaniałe podarki na Boże Narodzenie. Przed jedenastu latu Wiliam przyjechał z żoną samochodem i zabrał matkę na całodniową wycieczkę.

Ostatnim dzieckiem Marii Gardner była Flora. Wyblakłe ze starości oczy Marii Gardner pociemniały z bólu, gdy pomyślała o Florze. Bogu trzeba dziękować, że ojciec nie dożył tej hańby...

Flora była śliczną, zalotną dziewczynką. Ustawicznie kręciła się przed lustrem i każdy lok na swojej główce układała osobno. Nie uznawała dzikich zabaw z chłopcami, tak, jak Ania. Nie miała piegów i unikała opalenizny. Była niecierpliwa i władcza. Gdy Flora miała siedemnaście lat, Ania zwróciła uwagę matce, by jej dobrze pilnowała. Ania była już wówczas zamężna i nadawała sobie cechy matrony. Matka oburzyła się:

— Przecież Flora jest jeszcze dzieckiem!

Ania miała rację. Pewnej nocy Flora wyspowiadała się matce. Spodziewała się zostać matką. Zdaniem jej nie było powodu do rozpaczy.

Maria Gardner objęła Florę i głośno zapłakała. Później, w ostatniej minucie, Flora poślubiła ojca swojego dziecka. Z rodziny nie było nikogo w kościele, tylko Maria Gardner i Jerzy.

Flora żyła ze swoim mężem tylko kilka lat. Uciekła od niego z innym, jakimś agentem ubezpieczeniowym. Rodzina męża zaopiekowała się dzieckiem. Pewnego razu Flora napisała do matki. Na tanim papierze listowym, nasiąkniętym tanimi perfumami, prosiła o pieniądze: „Chociaż funta przyślij mi, matko. Jestem bez grosza." Maria Gardner spełniała zawsze prośby córki. Jako adres Flora podawała zawsze „poste restante", jedynie miejsca zamieszkania były zawsze różne.

Maria Gardner westchnęła głęboko i cienkie wargi jej zadrżały.

Urodziła pięcioro dzieci i wszystkie ją opuściły, z wyjątkiem Jerzego. Ania ma tyle obowiązków rodzinnych i towarzyskich jako pani Frankowa Symondowa. Ted nie żyje. Wiliam jest zajęty od rana do nocy i ma światową żonę. Flora...

Dzieci, gdy dorosły i weszły w życie, zapomniały o matce.

Naturalnie pamiętały o dniu urodzin i o Bożym Narodzeniu. Kalendarze przypominają im te uroczystości. Wiliam ma nawet sekretarza. Przed kilku laty otrzymała od niego kwiaty urodzinowe z opóźnieniem. Załączył bilecik:

„Niewymownie mi przykro, kochana mamo, ale sekretarz mój przeoczył datę. Składam ci najlepsze i najserdeczniejsze życzenia."

Jerzy, Jerzy. On nigdy się nie ożeni. Był z nią zawsze razem przez te wszystkie lata. Dopiero dwa lata, jak ją opuścił; dokładnie 8 grudnia będzie trzecia rocznica.

Rozstanie z Jerzym najmocniej rozdarło jej serce, ale lekarz powiedział, że musi to znieść odważnie i rozsądnie. Jest siwiuteńka i bardzo słaba. Jeden silny wstrząs i może nastąpić katastrofa...

Właściwie to Jerzy nie wyjechał od niej na koniec świata. Widuje go co kilka tygodni i pisuje don iego codziennie.

— Boże, opiekuj się nim — szepnęła.

— Tyle łask wyświadczyłeś mi, Boże, w moim życiu.

Stare serce rozgrzała wdzięczność.

Zanurzyła ostrą stalówkę w atramencie i pod nazwiskiem Jerzego Gardnera wypisała adres pewnego zakładu dla umysłowo chorych.

Tłum. z angielskiego.


WATOLINA
BOKSLEITERA
jest lekka, ciepła i nie pogrubia
Wyłączna sprzedaż:
Łódź, Sienkiewicza 79
n 18 502 tel. 141-79


*Co tydzień w „Oredowniku" niedzielnym*

# Tarapaty wuja Łyka

## który piwo chętnie łyka, i radości cioci Ali, która sobie postęp chwali

Szybko ciotka mknie po drodze
Przejeżdżając psy i kaczki,
W dali władza, gniewna srodze,
Śladem sunie nieboraczki.

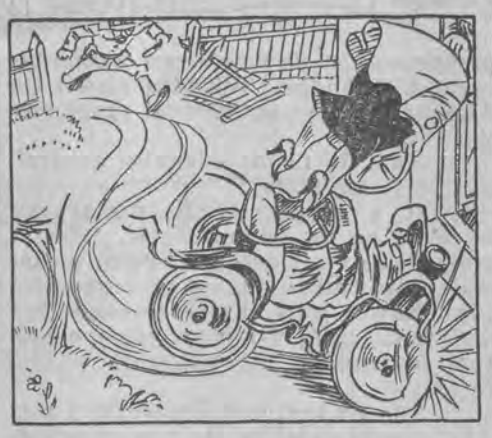

To jest zwyczaj bardzo dziwny
Tak przekraczać progi domu,
Winowajca godzien grzywny
I nie ujdzie pokryjomu.

Przykre wuj miał przebudzenie,
Ten wstrząs strach w nim nagły nieci:
— Gwałtu! Ziemi to trzęsienie?
Czy mi dach na głowę leci?

Gdy już leżą jak ruiny,
Wnet bez straty czasu władza
Dopytuje o przewiny,
Dochodzenie przeprowadza.

Trzeba płacić szkody, kary.
Czuje ciotka łydek drżenie:
— To doprawdy nie do wiary
Tak marnować cudze mienie!

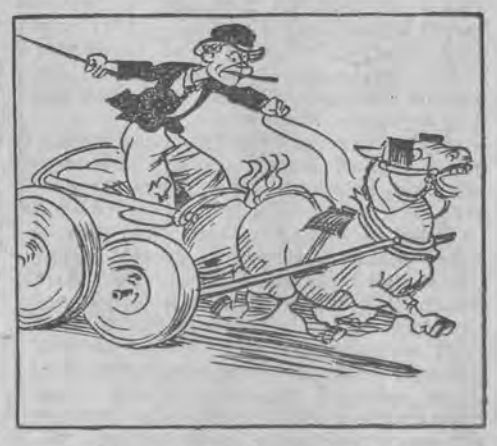

„Pchełka" dzielnie zbiera nogi,
Na kolasie z licem bladym
Przez niepokój dręczon srogi,
Kuzyn ciotki dąży śladem.

Teraz wujo sięga pasa,
Wnet za brzydki ten „wpadunek"
Kara będzie pierwsza klasa...
Lecz tu zjawia się ratunek!

— Kobiety nie bij nawet kwiatem,
Choć do tego chęć cię chwyta żywa!
A, no — nie będę — nie jestem katem,
Ale nam ciotko daj za to... piwa.

Zapomina szybko troski,
Gdy zajada udko gęsie,
Gdy popija trunek boski
Już go nawet złość nie trzęsie.

— Jest tam trochę grosza w kasie,
Poznaj po cholewie pana,
Kupię auto! Teraz zasię
Dolej żono piwa z dzbana!

Teraz patrzcie! — Jadą oto
Ze śpiewaniem, krzykiem, gwałtem,
Serca płoną im ochotą,
Aby własnym wracać autem.

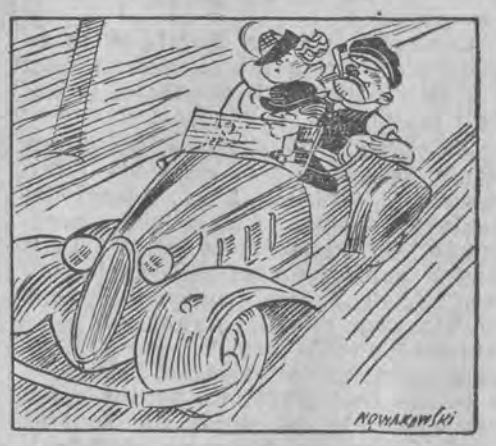


Wujo, ciotka z dumną miną
I kuzynek Zdziś przy sterze,
Upajają się benzyną
Mkną po szosie w road-sterze.

# Wojna pomiędzy „czarnymi" a „czerwonymi"

Nie idzie tu wcale o jakieś walki polityczne. Jest to wojna na śmierć i życie, jaką wytoczyły... czarne mrówki meksykańskie czerwonym mrówkom Stanów Zjednoczonych. Terenem tej niezwykłej wojny zoologicznej jest przede wszystkim stan Texas. Czarne mrówi meksykańskie przekroczyły granicę i zaatakowały mrówki czerwone. Do stanu Texas odbywa się obecnie prawdziwa pielgrzymka uczonych z całego świata, którzy pragną przyjrzeć się tej niezwykłej wojnie. Przez pewien czas, na skutek kilku krwawych bitew, wydawało się, że mrówki czerwone ustąpią większym od siebie mrówkom meksykańskim, tymczasem jednak na pomoc ciągną wielkie armie mrówek czerwonych ze stanów Utah, Indiana, Oregon, jak również i z Kanady. Mrówki te przebywają niekiedy odległości, liczące kilka tysięcy kilometrów, aby przyjść „swoim" z pomocą z zgnieść najeźdźcę.